

MAGAZYN ★★★ POMORSKI 30 *lecie*

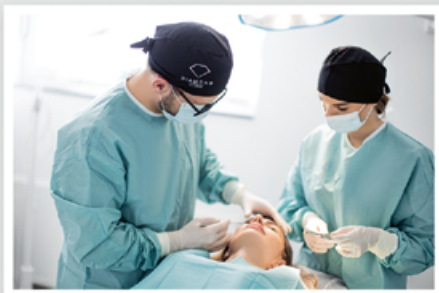


Jubileusz Stena Line

**Od trzech dekad łączymy
kraje, biznesy i ludzi**

nr 67 | 413 | rok 2025





DIAMOND
CLINIC



CHIRURGIA PLASTYCZNA

diamondclinic.pl

 **570 007 113**

ul. Jana Heweliusza 22, Gdańsk

NASZE ROZMOWY

- 6 Od trzech dekad łączymy kraje, biznesy i ludzi – rozmowa z Markiem Kiersnowskim, dyrektorem zarządzającym Stena Line Polska
- 10 IGLOTEX silną, rozpoznawalną marką – rozmowa z założycielem IGLOTEXU Tadeuszem Włodarczykiem oraz obecnym prezesem Zarządu, Maciejem Włodarczykiem.
- 34 Tu rodzą się gwiazdy – rozmowa z Januszem Stankowiakiem, prezydentem Starogardu Gdańskiego
- 38 Samorządowiec z powołania – rozmowa z Markiem Golińskim, wójtem Gminy Kolbudy
- 86 Kultura w Gdyni jest blisko ludzi – rozmowa z Mariuszem Bzdęgą, dyrektorem zarządzającym ds. kultury i aktywności mieszkańców w Gdyni

FELIETONY

- 57 Felieton dr. Zbigniewa Canowieckiego
- 67 Felieton dr. hab. Tomasza Bojar-Fijałkowskiego
- 77 Felieton Marty Handzlik-Rosul
- 85 Felieton Anny Fibak
- 89 Felieton dr. inż. Jacka Kotarbińskiego
- 121 Felieton Aliny Kietrys

AKTUALNOŚCI

- 5 Jubileuszowy ORZEŁ POMORSKI 2025
- 18 Gala Pracodawców Pomorza
- 20 Święto Rzemiosła 2025 w Gdańsku
- 24 CRIST OFFSHORE i Ocean Winds wspólnie realizują projekt BC-Wind
- 26 W Porcie Gdańsk powstanie nowoczesne Centrum Kontroli Granicznej
- 28 BALTIC HUB uroczystie inauguruje terminal T3, umacniając pozycję Polski jako kluczowego hubu logistycznego
- 30 Zespół Baltica 2 na budowie T5 w Gdańsku
- 32 Rozpoczęła się budowa bazy PGE Baltica w Ustce
- 42 Bułgario, odkryj Pomorze! Z Burgas do Gdańska
- 44 Gryf Gospodarczy 2025
- 45 Ceremonia położenia stępki pod nowoczesny statek offshore SeaDragon w stoczni CRIST
- 46 Prof. Norman Davies honorowym obywatelem Miasta Gdyni
- 48 Odznaka Solidarności i Praw Człowieka Europejskiego Centrum Solidarności
- 50 Deregulacja, czyli jak odblokować potencjał polskiego biznesu
- 52 Sąsiedzi na dobre i złe
- 54 Wyspa Spichrzów pięknieje
- 56 Nagrody Europejskiego Muzeum Roku i wyróżnienia EMYA 2025 przyznane
- 58 Gala finałowa KAROLE 2025 już za nami
- 60 Spotkanie z Jolantą Kwaśniewską
- 62 Stena Line łączy Gdynię i Karlskronę już od 30 lat
- 68 Showcase 5: „Prawniczka”. Głos młodości w musicalu i kulminacja edukacji scenicznej
- 70 Teatry w Trójmieście w natarciu
- 74 Rumia w drodze do inteligentnych metropolii
- 76 Politechnika Gdańska i Pomorski Związek Żeglarski nawiązały współpracę
- 78 Nagrody „Teraz Polska”
- 80 Pierwszy bursztyn w kosmosie. Gdańsk łączy tradycję z nauką
- 82 Uśmiech, który inspiruje. Gdynia ma swoją Liliannę
- 90 Pomorski Związek Żeglarski ma 60 lat
- 92 „Lider perfekcjonista”. Spotkanie autorskie o roli lidera w pracy i rodzinie
- 93 Gdynianin laureatem prestiżowego konkursu fotograficznego 1839 Awards
- 94 Checklista przed nagraniem – twój (i mój) must have
- 98 I Międzynarodowa Konferencja „Zarządzanie w administracji. Teoria i praktyka”
- 100 Śniadanie Mistrzów PSKB
- 102 SmileMeeting – Spotkanie z Uśmiechem
- 104 Luksus Czasu – wyjątkowe wydarzenie dla Kobiet
- 106 Koncert z okazji 80-lecia zakończenia II Wojny Światowej
- 108 Pomorska Nagroda Jakości
- 110 Jak komunikacja otwiera drzwi organizacjom i ich partnerom? Dobra Marka NGO 3. Otwórz drzwi
- 112 Galeria Glaza zaprasza
- 114 Władysława Zawistowskiego „Sztandar z ortalionu”
- 116 Małgorzata Ostrowska bardzo kameralnie
- 118 Sztuka teatralna i Serce Soroptymistek
- 122 II Konwencja Kobiet Branży Morskiej
- 123 Agencja Rozwoju Pomorza oraz spółka Polskie Elektrownie Jądrowe podpisały porozumienie
- 124 Nadmorski Piknik Sportowo-Biznesowy „Business Waves & Rackets”



MAGAZYN
POMORSKI

www.magazynpomorski.eu

Wydawnictwo Prasowe Edytor sp. z o.o.
81-596 Gdynia
ul. P. Gojawczyńskiej 3/C/6
redakcja@magazynpomorski.eu
Prezes: Grażyna Anna Wiatr

Zespół: Anna Kwiatek, Alina Kietrys,
Jerzy Uklejewski, Cezary Spigarski,
Marek Grzybowski, Zdzisława Mochnacz,
Maja Siedlecka, Klara Lewandowska
Skład: Jacek Rembowski - irem.pl
Dział foto: AJF Media,
Jarosław Woliński, Radosław Michalak
– Fotogrupa, Sławomir Panek,
Krzysztof Lewandowski / Photo&More,
Piotr Żagieł Photography,
Andrzej Basista, Marta Domańska

MAGAZYN
POMORSKI 30

Jubileusz Stena Line
Od trzech dekad łączymy
kraje, biznesy i ludzi

Na okładce:
Marek Kiersnowski,
dyrektor zarządzający
Stena Line Polska
Fot. Arch. Stena Line

Szukaj nas na:   

AKTUALNOŚCI

Jubileuszowy ORZEŁ POMORSKI 2025

Redakcja „Magazynu Pomorskiego” już po raz 20. organizuje plebiscyt ORZEŁ POMORSKI pod honorowym patronatem wojewody pomorskiej Beaty Rutkiewicz oraz marszałka województwa pomorskiego Mieczysława Struka.

Laureatami Orła Pomorskiego zostają znane i szanowane osoby, firmy i organizacje Pomorza. Działalność Laureatów Orła Pomorskiego spotyka się ze społeczną aprobatą i uznaniem. Wszystkich, którzy zdobywają zaszczytny tytuł Orła Pomorskiego, honorujemy statuetkami z brązu wykonanymi przez gdańską rzeźbiarkę Katarzynę Konieczną. Co roku wybieramy osoby, firmy i instytucje legitymujące się istotnymi osiągnięciami w biznesie, kulturze, nauce, sporcie czy w działalności społecznej. Kandydatury do tytułu „Orzeł Pomorski” można przysyłać pod adres: redakcja@magazynpomorski.eu.

Laureatom Orła Pomorskiego zostaną wręczone następujące statuetki: Orzeł Pomorski Innowacyjności, Orzeł Pomorski Ekologii, Orzeł Pomorski Społecznej Odpowiedzialności, Orzeł Pomorski Nowych Inwestycji, Orzeł Pomorski Dobroczynności, Honorowa Statuetka Orła Pomorskiego, Orzeł Pomorski Laureat Laureatów – nagroda przyznawana przez dotychczasowych laureatów jednemu z wcześniej wyróżnionych.

Gala Orłów Pomorskich to wydarzenie, w którym już tradycyjnie uczestniczy ok. 300 osób zaangażowanych w rozwój gospodarczy, kulturalny kraju i regionu. Wśród gości są przedstawiciele władz samorządowych, posłowie, senatorowie, prezesi oraz menedżerowie firm, ludzie związani z biznesem, kulturą, nauką i sportem. Rozstrzygnięcie plebiscytu oraz uroczysta gala odbędzie się w listopadzie w Dworze Artusa w Gdańsku.

Dotychczasowymi laureatami plebiscytu byli m.in. dr Zbigniew Canowiecki, prof. Edmund Wittbrodt, prof. Magdalena Górską-Ponikowska, Kazimierz Wierzbicki, Drutex SA, Grupa Lotos SA, Port Lotniczy Gdańsk, Politechnika Gdańska, Uniwersytet Gdański, Mercedes Witman, Toyota Walder, Teatr Szekspirowski, Gdynskie Centrum Filmowe, stocznie: Gdańska Stocznia Remontowa SA i CRIST SA, Port Gdynia SA, Port Gdańsk SA, Stadion Ergo Arena, Trans Polonia SA, Sun Reef Yachts, Doraco SA, Aryton, Ciecholewski-Wentylacje, Zakłady Mięsne Nowak, Canpol Człuchów, Polmor, Invest Komfort SA, Moderna SA, Iglotex, P&P, Radmor SA, TEMIS, Murkam, hotel Quadrille, Poldek, Kapeo, sportowcy Leszek Blanik, Adam Korol, aktorzy Katarzyna Figura, Dorota Kolak, Mirosław Baka, zespoły muzyczne Kombii i Leszcze, Wojciech Korzeniewski, Pracodawcy Pomorza, Starogardzki Klub Biznesu, Regionalna Izba Gospodarcza Pomorza. ●

2025/67 (413)

5

Od trzech dekad *łączymy kraje, biznesy i ludzi*

W maju br. minęło 30 lat od uruchomienia połączenia promowego Stena Line Gdynia-Karlskrona. Jak wyglądały początki tego przedsięwzięcia?

Początki projektu przypadają na połowę lat 90., a więc czas dynamicznych przemian politycznych, gospodarczych i społecznych w Polsce. Z jednej strony zaangażowanym w to przedsięwzięcie stronom towarzyszył ogromny entuzjazm, z drugiej zaś trzeba było działać w warunkach instytucjonalnej i gospodarczej niepewności. Polska nie była jeszcze członkiem Unii Europejskiej, a infrastruktura portowa wymagała modernizacji i znaczących nakładów. Właścicielom Stena Line nie brakowało jednak wizji i determinacji, by ten projekt zrealizować. Po drugiej, polskiej stronie Bałtyku mieli również zdeterminowanych partnerów. Zdecydowali się więc zainwestować w nową linię, dostrzegając jej potencjał w zakresie zarówno wymiany handlowej, jak i ruchu pasażerskiego. Trasa Gdynia-Karlskrona wypełniła istniejącą wówczas lukę w połączeniach promowych w środkowej części Bałtyku. Pierwszy prom, Lion Queen, o długości zaledwie 141 m, wypłynął z Karlskrony do Gdyni 19 maja 1995 roku. Dwa lata później trasa stała się już na tyle popularna, że wprowadziliśmy większy prom – Lion Europe, w 1998 roku przemianowany na Stena Europe – który mógł obsłużyć około 1200 pasażerów i zabrać nawet 450 samochodów osobowych.

Jakie zmiany zaszły na przestrzeni lat w sposobie funkcjonowania tej trasy?

Przez trzy dekady linia przekształciła się z połączenia o lokalnym znaczeniu w istotny element europejskiego systemu logistycznego. Początkowo obsługiwaliśmy sześć rejsów tygodniowo jedną niewielką jednostką. Szybko zastąpiliśmy ją większą, a w kolejnych latach następowały kolejne zmiany tonażu – spowodowane stale rosnącą popularnością połączenia oraz dbałością o wysoki standard usług. Skokowy wzrost liczby pasażerów i ładunków zanotowaliśmy oczywiście od 2004 roku, po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej.

Obecnie oferujemy nawet sześć rejsów dziennie w obu kierunkach. Wykorzystujemy trzy promy: Stena Spirit, Stena Estelle i Stena Ebba. Te dwa ostatnie to bliźniacze jednostki nowej generacji, e-Flexery, zbudowane w 2022 roku. Mają długość 240 m i pojemność frachtową 3600 m ładunkowych, co pozwala na przewóz do 200 ciężarówek lub innych jednostek frachtowych. Na pokład mogą zabrać jednorazowo 1200 pasażerów. Stena Estelle rozpoczęła regularne rejsy 4 września 2022 roku, a Stena Ebba w pierwszą podróż z Gdyni do Karlskrony wypłynęła 2 stycznia 2023 roku.

O rozwoju i znaczeniu trasy Gdynia-Karlskrona świadczy fakt, że otrzymała status Autostrady Morskiej oraz została włączona do Transeuropejskiej Sieci Transportowej TEN-T i pełni obecnie

Zapraszamy do lektury rozmowy
z **Markiem Kiersnowskim**,
dyrektorem zarządzającym
Stena Line Polska



Archiwalne zdjęcie terminala kontenerowego z lat 90.



Prom Lion Queen (1995) i współczesne jednostki e-Flexer.

funkcję ważnego łącznika między Skandynawią a Europą Środkową. Istotne znaczenie dla tego połączenia miało też zakończenie w 2022 roku budowy nowego Publicznego Terminala Promowego w Gdyni, co umożliwiło nam obsługę większych jednostek oraz zapewniło bezpośrednie połączenie z zapleczem kolejowym. Dzięki temu możliwa jest dalsza integracja transportu morskiego z lądowym, co ma szczególne znaczenie dla rozwoju przewozów intermodalnych w przyszłości.

Jak przez te lata zmieniała się struktura klientów Stena Line?

W latach 90. dominowali pasażerowie ze Szwecji, którzy do Polski przyjeżdżali przede wszystkim na zakupy. Polacy zaś często jeździli do Szwecji do pracy. Z czasem, zwłaszcza po wejściu Polski do Unii Europejskiej, zainteresowanie połączeniem rosło i po polskiej, i po szwedzkiej stronie. Wzajemna ciekawość Polaków i Szwedów sprawiła, że znaczenia nabrały zarówno prywatne podróże turystyczne, jak i przewozy ładunków. Skandynawów interesował wielomilionowy polski rynek, a otwarcie gospodarcze naszego kraju sprawiło, że rozwinęły się kontakty biznesowe. Wyraźnie widzimy to w obecnej strukturze klientów – głównym segmentem są dzisiaj pasażerowie zmotoryzowani oraz klienci frachtowi. Odnotowujemy systematyczny wzrost liczby przewozów

” Stena Line prowadzi długofalową politykę inwestycyjną w zakresie modernizacji floty i infrastruktury.

nacze i jednostek intermodalnych, które wymagają precyzyjnej logistyki i infrastruktury o wysokim stopniu niezawodności.

W całej naszej historii obsłużyliśmy ponad 12 mln pasażerów i 2,5 mln jednostek frachtowych. Bez wątpienia połączenie Gdynia–Karlskrona jest nie tylko jednym z najważniejszych na Bałtyku, ale też niezwykle istotnym ogniwem całego europejskiego systemu logistycznego.

Jakie są najważniejsze kierunki rozwoju połączenia na najbliższe lata?

Nasze priorytety obejmują rozwój infrastruktury po obu stronach Bałtyku, wdrażanie rozwiązań technologicznych wspierających zrównoważony rozwój oraz dalszą integrację operacji morskich z systemami transportu kolejowego i drogowego. Połączenie Gdynia–Karlskrona ma także rosnące znaczenie w kontekście geostrategicznym. W obliczu aktualnych wyzwań politycznych w Europie, korytarze transportowe pełnią również funkcję zaplecza operacyjnego o charakterze bezpieczeństwa państwowego.

Stena Line prowadzi długofalową politykę inwestycyjną w zakresie modernizacji floty i infrastruktury. Zgodnie z tą logiką postępujemy także w Polsce – zarówno w kontekście obsługi pasażerów, jak i transportu ładunków. Celem jest zwiększanie efektywności operacyjnej, stabilności usług i ich zgodności z regulacjami środowiskowymi, które będą coraz bardziej restrykcyjne. Istotne są więc działania związane z ograniczaniem emisji oraz zwiększaniem efektywności energetycznej. Nasze promy klasy e-Flexer są przystosowane do korzystania z alternatywnych źródeł zasilania, takich jak LNG i metanol, a w już niedalekiej przyszłości będzie możliwa częściowa konwersja na napęd hybrydowy. Wprowadzamy również cyfrowe systemy zarządzania ładunkami, optymalizacji tras i inteligentne rozwiązania portowe, jak np. system „drop & collect” w Karlskronie.

Na koniec chciałabym zapytać o Pana osobiste doświadczenia w Stena Line jako lidera.

Dołączyłem do zespołu w 1996 roku. Początkowo pracowałem jako hotel manager na pokładzie, a z biegiem lat przejmowałem kolejne obszary odpowiedzialności, aż do objęcia funkcji dyrektora zarządzającego. W tym czasie uczestniczyłem bezpośrednio w procesach związanych z rozwojem oferty przewozowej, dostosowywaniem operacji do norm europejskich i zmianami organizacyjnymi w strukturze firmy.

Moja rola lidera w strukturze operacyjnej polega na zapewnieniu stabilności, transparentności i długofalowego planowania. Staram się budować kulturę organizacyjną opartą na wzajemnym zaufaniu, poszanowaniu



kompetencji i odpowiedzialności za wspólny cel. Duży nacisk kładę na rozwój zespołów, promowanie współpracy i zapewnienie wysokich standardów. Nasze działania mają charakter długoterminowy – zarówno wobec pracowników, jak i klientów oraz partnerów zewnętrznych.

Co jest dla Pana osobiście najistotniejsze w tej 30-letniej historii?

Satysfakcja z budowania trwałych struktur. Pracuję z osobami, które pamiętają początki linii, a dziś ich dzieci również pracują w naszej

firmie. To nie jest przypadek – to rezultat stabilności i zaufania, które udało się wypracować przez lata. Największą wartością jest dla mnie ciągłość relacji – zarówno wewnętrznych, jak i z partnerami portowymi, samorządami czy klientami. Tylko w taki sposób można tworzyć spójną i zrównoważoną organizację.

Dziękuję za rozmowę.

Fot. P. Budziński, T. Urbaniak, M. Kolański, arch. Stena Line

” Połączenie Gdynia–Karlskrona jest nie tylko jednym z najważniejszych na Bałtyku, ale też niezwykle istotnym ogniwem całego europejskiego systemu logistycznego.



IGLOTEX

silną, rozpoznawalną marką

Wróćmy pamięcią do 1983 roku. W niewielkim Skórczu rozpoczął Pan działalność cukierniczą, która z czasem przekształciła się w lidera rynku mrożonek. Co uznalby Pan za największe wyzwanie w tych pierwszych latach działalności?

Tadeusz Włodarczyk: Największym wyzwaniem w tamtym czasie było po prostu... rozpocząć działalność gospodarczą. Rok 1983 to był zupełnie inny świat... Nie było kapitału, nie było technologii, nie było stabilnych warunków do prowadzenia biznesu. Była tylko odwaga, pomysł i determinacja, by wziąć sprawy w swoje ręce. W niewielkim Skórczu, w którym wszyscy się znali i nadal znają, każde działanie miało swoją wagę, każdy błąd i każdy sukces były widoczne od razu.

W pierwszych latach największym wyzwaniem była codzienna organizacja produkcji, pozyskiwanie surowców w warunkach reglamentacji i hiperinflacji, a także znalezienie odbiorców, którzy zaufają młodej firmie z małego miasteczka. Nie było marginesu na komfort czy odpoczynek. Trzeba było działać szybko, elastycznie, z głową, ale także sercem i intuicją.

Patrząc z dzisiejszej perspektywy, myślę, że to właśnie te trudności mnie ukształtowały. To wtedy nauczyłem się, że najcenniejszym kapitałem są ludzie! Osoby lojalne, zaangażowane i gotowe do pracy mimo przeciwności. Nawet w trudnych czasach można budować coś trwałego, jeśli wierzy się w to, co się robi, i jeśli nie traci się celu z oczu.

To był czas, który wymagał ogromnej siły, ale też dawał niesamowitą satysfakcję. I choć wtedy nie przypuszczałem, że z małego, kilkuosobowego przedsięwzięcia wyrośnie firma rozpoznawalna w całej Polsce, eksportująca do ponad 50 krajów na całym świecie, to właśnie tam, w tych skromnych warunkach, narodziła się jej tożsamość oparta na pracy, jakości i zaufaniu.

Budował Pan firmę od podstaw. Jakie wartości i zasady stały się dla Pana kompasem w podejmowaniu kluczowych decyzji?

Kiedy zakładałem firmę w 1983 roku, miałem coś, co od początku było moim wewnętrznym kompasem – wartości, które wyniosłem z domu, z życia i z pracy z ludźmi. Najważniejsze z nich to uczciwość, odpowiedzialność i szacunek do ludzi, do pracy i do słowa, które się daje.

W tamtych czasach nic nie przychodziło łatwo. Każda decyzja wiązała się z ryzykiem, ale właśnie dlatego starałem się działać w zgodzie z tym, co uważałem za słuszne. Zawsze wierzyłem, że fundamentem trwałego biznesu są relacje oparte na zaufaniu z pracownikami, klientami



Założyciel IGLOTEXU Tadeusz Włodarczyk

O początkach i obecnej pozycji firmy rozmawiamy z założycielem IGLOTEXU Tadeuszem Włodarczykiem oraz obecnym prezesem Zarządu, Maciejem Włodarczykiem.



Prezes Zarządu Maciej Włodarczyk

” Nawet w trudnych czasach można budować coś trwałego, jeśli wierzy się w to, co się robi, i jeśli nie traci się celu z oczu.

oraz partnerami biznesowymi. Nigdy nie stawiałem krótkoterminowego zysku ponad długofalową wartość.

Drugą zasadą, która mi towarzyszyła, była konsekwencja. Kiedy się coś zaczyna, to trzeba to dokończyć. Kiedy bierze się odpowiedzialność – trzeba ją unieść. I wreszcie otwartość na zmiany, bo tylko ci, którzy potrafią się uczyć i adaptować, mogą naprawdę rozwijać firmę i ludzi wokół niej.

Dziś, z perspektywy czasu wiem, że to właśnie te proste, ale głęboko zakorzenione zasady pomogły mi zbudować coś trwałego – coś, co nie tylko przetrwało próbę czasu, ale stało się wartością dla innych.

Otrzymał Pan prestiżową nagrodę Złoty Oxer – wyróżnienie Pracodawców Pomorza za stworzenie silnej i rozpoznawalnej marki. Co ta nagroda znaczy dla Pana osobiście – zarówno jako przedsiębiorcy, jak i jako człowieka?

Nagroda Złoty Oxer to dla mnie ogromne wyróżnienie i moment głębokiej refleksji. Będąc przedsiębiorcą, traktuję ją przede wszystkim jako potwierdzenie, że droga, którą obratłem – budowanie silnej, autentycznej i rozpoznawalnej marki – ma sens i przynosi realną wartość nie tylko firmie, ale też otoczeniu, w którym działamy. To dowód, że konsekwencja, odwaga w podejmowaniu decyzji i zespół ludzi, którzy dzielą wspólną wizję, potrafią stworzyć coś trwałego i znaczącego. Jako człowiek, czuję ogromną wdzięczność. Dla mnie ta nagroda to nie tylko uznanie zawodowe – to również potwierdzenie, że wartości, którymi kieruję się na co dzień – odpowiedzialność, szacunek dla ludzi, dbałość o jakość i rozwój – są dostrzegane i doceniane. To także motywacja do dalszego działania, do dzielenia się doświadczeniem i inspirowania innych. Czuję, że to nie tylko mój sukces, ale też sukces wszystkich, którzy wspólnie ze mną, często od wielu lat tworzą siłę firmy Iglotex oraz marek konsumenckich, które powołaliśmy do życia i konsekwentnie rozwijamy.

Jak przebiegał proces przekazania kierownictwa synowi? Co w tej sukcesji było najtrudniejsze, a co – być może – najbardziej satysfakcjonujące?

Najtrudniejsze było chyba to, by nauczyć się oddawać odpowiedzialność oraz nauczyć się odpuszczać, by dać synowi przestrzeń na własne decyzje i na własny styl zarządzania. Najprościej mówiąc – pozwolić synowi działać po swojemu.

To wymagało zaufania i pokory, ale też świadomości, że jeśli chcemy, by firma miała przyszłość, to musi iść z duchem czasu.

Największą satysfakcję sprawia mi patrzenie na to, w jaki sposób syn rozwija firmę dalej – z energią, nową wizją, ale także z poszanowaniem wartości, na których została zbudowana. To daje mi poczucie ciągłości i dumę, że to, co stworzyłem, żyje i rośnie w kolejnych pokoleniach.

Panie Macieju, obejmując stanowisko prezesa Zarządu, stanął Pan przed zadaniem prowadzenia firmy rodzinnej o tak ogromnym zasięgu. W jaki sposób udaje się Panu łączyć bliskie relacje rodzinne z wymogami profesjonalnego zarządzania dużym przedsiębiorstwem?

Maciej Włodarczyk: Zarządzając rodzinną firmą, zatrudniającą aktualnie 2300 osób, codziennie stoję przed wyzwaniem łączenia dwóch – ale tylko z pozoru sprzecznych – światów: bliskich relacji rodzinnych z założycielami firmy oraz wymogów profesjonalnego zarządzania na najwyższym poziomie. Kluczem do skutecznego pogodzenia tych sfer są jasne zasady, konsekwencja w działaniu oraz długofalowa wizja oparta na zaufaniu i odpowiedzialności. No i dostarczanie wyników. Ważne jest rozdzielenie ról: rodzina to nie firma, firma to nie rodzina. Choć firma ma korzenie rodzinne, zarządzamy nią jak każdą dużą organizacją – z jasno określoną strukturą, systemami oceny efektywności, standardami etycznymi i procedurami. Mimo skali firmy wciąż kierujemy się wartościami, które wywodzą się z rodzinnego DNA: szacunkiem, odpowiedzialnością i dbałością o relacje. To nie tylko pusty slogan – przekłada się to na sposób, w jaki traktujemy naszych pracowników, partnerów i społeczność lokalną.

IGLOTEX to dziś przykład organizacji, która łączy zaawansowaną logistykę z silną kulturą pracy zespołowej. Jak udaje się zachować spójność wartości i ducha jednego zespołu w firmie zatrudniającej 2300 osób w różnych lokalizacjach?

Utrzymanie spójności wartości i ducha jednego zespołu to jedno z kluczowych wyzwań – ale i jeden z filarów długofalowego sukcesu. W firmie tej wielkości i skali działania, gdzie fizyczny dystans między zespołami może sprzyjać powstawaniu silosów organizacyjnych, potrzebne są przemyślane działania, systematyczność i autentyczne przywództwo, dbanie o wzajemny szacunek i kulturę współpracy, rozwiązywania problemów, zamiast obwiniania i szukania winnych.



”Głęboko zakorzenione zasady pomogły zbudować coś trwałego – coś, co nie tylko przetrwało próbę czasu, ale stało się wartością dla innych.

Wszystko zaczyna się od jasnego zdefiniowania, jakie wartości nas łączą – nie na poziomie haseł, lecz realnych zachowań i decyzji. Te wartości muszą być zakorzenione w codziennym funkcjonowaniu firmy. Tworzymy tzw. ramy kulturowe – zestaw oczekiwanych, nie-negocjowalnych standardów zachowań i postaw, które obowiązują w każdym obszarze firmy.

W firmie wielolokalizacyjnej nie jestem w stanie być wszędzie jednocześnie, dlatego mój zespół i lokalni liderzy odgrywają kluczową rolę jako ambasadorzy kultury organizacyjnej. Inwestujemy w rozwój ich kompetencji menadżerskich, ale też dbamy o to, by rozumieli i utożsamiali się z naszym DNA. Ich styl zarządzania musi być spójny z wartościami firmy.

Konkludując, spójność wartości i ducha jednego zespołu to efekt świadomej strategii kulturowej – opartej na konsekwencji, transparentnej komunikacji i autentycznym przywództwie. W organizacji rozproszonej nie chodzi o jednolitość, lecz o wspólną tożsamość. A to da się zbudować tylko wtedy, gdy wartości nie są dekoracją na ścianie, lecz codzienną praktyką – od centrali po najdalszy zakład produkcyjny czy oddział dystrybucyjny.

W dobie rosnących kosztów energii, pracy i surowców, jakie działania strategiczne podjęliście, by zapewnić firmie rentowność i stabilność?

W obliczu presji kosztowej krótkoterminowa reakcja operacyjna nie wystarczy – potrzebna jest strategiczna wizja biznesu oparta o dywersyfikację obszarów działania, ale też proces nieustannego doskonalenia operacyjnego jako DNA organizacji. My taką wizję mamy.

Firma Iglotex od wielu lat stoi na kilku różnych nogach biznesowych, co zapewnia dywersyfikację ryzyka. Dwa kluczowe obszary to produkcja i dystrybucja. Gdy zagłębimy się w każdy z nich, to tam również mamy do czynienia z dywersyfikacją. W obszarze produkcji wytwarzamy zarówno marki, których jesteśmy właścicielami, z marką Proste Historie na czele, jak też marki prywatne należące do sieci hiper i supermarketów. Jeśli chodzi o rynki, to sprzedajemy oczywiście w Polsce, ale też konsekwentnie rozwijamy eksport – w 2024 wyeksportowaliśmy ponad 22 tys. ton żywności do 52 krajów świata. Produkujemy sześć kategorii mrożonej żywności oraz kilka kategorii dań chłodzonych.

W obszarze dystrybucji z kolei jesteśmy dostawcą do punktów detalicznych, gdzie sprzedajemy markę Proste Historie, ale też wiele marek, których jesteśmy dystrybutorem. Ponadto jesteśmy partnerem dla szybko zmieniającej się gastronomii. Tak dalece rozwinięta dywersyfikacja naszego biznesu ma swoje konsekwencje w postaci poziomu skomplikowania i mnogości procesów, którymi trzeba zarządzić. Nagrodą za ten wysiłek jest stabilność organizacji rozumiana jako odporność na niekorzystne czynniki zewnętrzne. Dobrym przykładem była pandemia covid-19, która w pierwszych miesiącach przyniosła twardy lockdown i zamknięcia punktów gastronomicznych. Wówczas nasz biznes detaliczny pomógł organizacji przetrwać ten trudny czas. Kolejny przykład: gdy w roku 2019 spalił się nasz największy zakład produkcyjny oraz oddział dystrybucyjny w Skórczu, wówczas nasze inne fabryki oraz część dystrybucyjna, ale też elastyczność i szybka reorganizacja pomogły nam uporać się z kryzysem.

O rentowności dbamy każdego dnia, dokładnie analizując procesy produkcyjne, kalkulując oferty. Minimalizujemy straty podczas produkcji, optymalizujemy trasy dostaw towarów. Ciągła praca nad kosztami to codzienność. Inwestujemy również w nasze fabryki – automatyzacja procesów, energooszczędne rozwiązania, odzysk ciepła, czy odnawialne źródła energii to tylko niektóre z działań, jakie realizujemy.

Z perspektywy zarządczej – jakie są kluczowe wyzwania stojące przed rynkiem mrożonek w Polsce i w jaki sposób Iglotex zamierza im sprostać?

Rynek produktów mrożonych jest rzeczywiście tym pierwszym, z którym identyfikowany jest Iglotex. Coraz większego znaczenia w ostatnich latach nabiera pozornie zbliżony, acz produkcyjnie i konsumencko inny rynek produktów chłodzonych.

Jeśli chodzi o rynek mrożonek, to stoi on w obliczu szeregu złożonych wyzwań. Jedno z głównych wyzwań to „kanibalizacja” przez bliźniaczy rynek produktów chłodzonych. W niektórych kategoriach produktowych chłodzony odpowiednik wielkością segmentu przekroczył już wersję mrożoną. Dobrym przykładem tutaj są pierogi. W segmencie mrożonym rynek jest stabilny, natomiast chłodzony odpowiednik wielkością rynku już niemal czterokrotnie pobił wariant mrożony. Dlatego też od kilku lat kładziemy coraz większy nacisk na rozwój portfolio, również w kategorii chłodzonej. Aktualnie w wersji chłodzonej produkujemy pierogi, pizzę oraz zapiekanki.

Dużym wyzwaniem jest presja cenowa ze strony klientów w połączeniu z rosnącymi kosztami surowców rolno-spożywczych, a także transportu i magazynowania (w szczególności w mroźniach i chłodniach). Do tego należy dołączyć wątek napływu tanich mrożonek z krajów, w których koszty funkcjonowania biznesu, w tym koszty środowiskowe, a co za tym idzie – bezpieczeństwo żywności, są o wiele niższe niż w Polsce.

Jak sobie z tym radzimy? Mamy nowoczesny zakład w Skórczu z automatyzacją procesów, odzyskiem energii i energooszczędnym chłodnictwem. Umożliwia to efektywną i równocześnie elastyczną produkcję wyrobów przy niższym koszcie jednostkowym i mniejszym wpływie na środowisko. Dodatkowo promujemy atuty naszej marki Proste Historie, takie jak czysty i krótki skład, naturalność, brak konserwantów, polskie pochodzenie, zamiast konkurowania wyłącznie ceną.



” Sukcesja to proces, nie zdarzenie. Nie można jej zostawiać na ostatnią chwilę – wymaga wielu lat przygotowań.

Wyzwaniem są zmieniające się preferencje konsumentów, na które trzeba szybko reagować. Badania dowodzą, że Polacy są w czołówce europejskiej, jeśli chodzi o zapotrzebowanie na innowacje w segmencie FMCG. Musimy te innowacje tworzyć i skutecznie wdrażać w życie. Często innowacyjne produkty mają krótki cykl życia, ich miejsce szybko zajmują nowe produkty odpowiadające na kolejne trendy. Coraz rzadziej pozostają w portfolio na stałe. Wymaga to nieustannej pracy nad kreowaniem innowacji, ale też nad ulepszaniem produktów dostępnych w portfolio od lat.

Warto wspomnieć też o wyzwaniach z obszaru ESG. Tego wątku nie może w dzisiejszym świecie ominąć żaden biznes. Działania, jakie podejmujemy, to przeciwdziałanie marnowaniu żywności, zmniejszenie użycia plastiku (redukujemy rozmiar opakowań, zmieniamy materiały

na bardziej przyjazne dla środowiska), zmniejszenie śladu węglowego poprzez inwestycje w odnawialne źródła energii.

Panowie, Wasza działalność wykracza poza sferę biznesu – angażujecie się w życie lokalnych społeczności, wspieracie fundacje, kluby sportowe i hospicja. Czy postrzegacie Iglotex jako coś więcej niż tylko firmę spożywczą – jako partnera społecznego? I jaką rolę ta odpowiedzialność odgrywa w Waszej długofalowej strategii?

Tadeusz Włodarczyk: Nie chciałbym, aby zabrzmiało to górnolotnie, ale dla mnie to element dziedzictwa – pozostawienie trwałego, pozytywnego wpływu na otoczenie, na ludzi. Strategiczna odpowiedzialność społeczna pozwala firmie odpowiedzieć na pytanie „po co istniejemy?”, a dzielenie się sukcesem to obowiązek.

Maciej Włodarczyk: Dokładnie tak. W firmie myślącej długofalowo odpowiedzialność społeczna to nie koszt, lecz inwestycja strategiczna. Przekłada się bezpośrednio na reputację, kulturę organizacyjną, zdolność przyciągania talentów, ale też dostęp do finansowania i odporność na kryzysy. W długim horyzoncie to właśnie firmy działające z wartościami i dla dobra wspólnego budują najtrwalszą przewagę konkurencyjną i zyskują prawdziwe zaufanie.

Pomagać warto, wręcz trzeba. Szczerze i bez zobowiązań. To nasz obowiązek i ogromna przyjemność. Wspieramy wiele instytucji, organizacji, inicjatyw. Zwracają się do nas również osoby prywatne.

Jesteśmy z tego dumni.

Z jaką radą zwróciłbyście się do innych rodzinnych firm, które stają dziś przed wyzwaniem sukcesji międzypokoleniowej? Co warto zabezpieczyć, przemyśleć i na co być gotowym?

Tadeusz Włodarczyk: Sukcesja to proces, nie zdarzenie. Nie można jej zostawiać na ostatnią chwilę – wymaga wielu lat przygotowań. Dobrze przeprowadzona – buduje firmę silniejszą, bardziej odporną i gotową na przyszłość. Złe – może podzielić i osłabić nie tylko firmę, ale również rodzinę. Najważniejsze to zacząć odpowiednio wcześniej, dać szansę dogłębnego poznania wszystkich obszarów firmy. Bo to nie tylko przekazanie firmy – to przekazanie dziedzictwa, wartości i marzeń, które warto pielęgnować przez pokolenia. Sukcesor powinien mieć nie tylko nazwisko, ale przede wszystkim kompetencje i pasję do prowadzenia firmy. W przypadku Macieja widzę jedno i drugie, dodatkowo ogromną pracowitość i determinację. Moja rada: jeśli nie ma odpowiedniej osoby w rodzinie, lepiej powierzyć zarządzanie menedżerowi z zewnątrz, a członka rodziny cierpliwie przygotowywać do roli.

Maciej Włodarczyk: To bardzo dobra rada, aby potencjalny sukcesor jak najwcześniej zaangażował się w życie firmy rodzinnej. Po pierwsze po to, by pomóc rodzicom, po drugie po to, by sprawdzić, czy to jest TO, co się chce w życiu robić. W moim przypadku od lat szkolnych uczestniczyłem w praktykach, pracowałem w firmie w wakacje, wykonując na początku proste czynności. Wówczas skala biznesu była znacznie mniejsza, można więc powiedzieć, że „rośtem” i rozwijałem się wraz z firmą. Dzisiaj, mogę z całą stanowczością powiedzieć, że jestem bardzo dumny z tego, co osiągnęli moim rodzice oraz z faktu, że mogę kontynuować i rozwijać dzieło ich życia. ●

Fot. Piotr Żagiełł oraz Materiały własne



Tadeusz Włodarczyk z nagrodą Złoty Oxer – wyróżnieniem Pracodawców Pomorza za stworzenie silnej i rozpoznawalnej marki.

Zainwestuj w zieloną energię



Fundusze Europejskie



Działasz na terenie Pomorza jako przedsiębiorca lub inny podmiot? Pomorski Fundusz Pożyczkowy sp. z o.o. prowadzi nabór na preferencyjne Pożyczki OZE w ramach programu Fundusze Europejskie dla Pomorza 2021-2027, z oprocentowaniem od 0,5% w skali roku.

Sfinansuj rozwiązania oparte na odnawialnych źródłach energii. Działaj ekologicznie i ekonomicznie razem z nami!

Szczegółowe informacje na www.pfp.gda.pl



Fundusze Europejskie
dla Pomorza



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



URZĄD MARSZAŁKOWSKI
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO



Gala Pracodawców Pomorza

9 maja w gdańskim AmberExpo odbyła się doroczna Gala Pracodawców Pomorza, podczas której nagrodzono najlepszych spośród najlepszych w Konkursie Pomorski Pracodawca Roku 2024. Wręczono również nagrody specjalne, takie jak: Złoty Oxer, Primum Cooperatio – Nagroda im. Profesora Bolesława Mazurkiewicza, Pracodawca Roku Obszaru Metropolitalnego, Porta In Posterum – Brama do Przyszłości, Negotium Pro Cultura – Biznes dla Kultury, Ventus In Vela Educations – Wiatr w Żagle Edukacji.

Tegorocznym gościem specjalnym wydarzenia był Karol Bielecki – reprezentant Polski w piłce ręcznej, uczestnik igrzysk olimpijskich, wicemistrz świata z 2007, brązowy medalista mistrzostw świata 2009 roku, brązowy medalista z mistrzostw świata 2015 roku w Katarze. Opowiedział o tym, jak dziś, rozwijając się na polu biznesu, łączy funkcje przedsiębiorcy i lidera.

NAGRODY GŁÓWNE

Pomorski Pracodawca Roku 2024

- kategoria: przedsiębiorstwo zatrudniające powyżej 250 pracowników – BOEING Poland sp. z o.o.
- kategoria: przedsiębiorstwo zatrudniające od 51 do 250 pracowników – MOSTOSTAL Pomorze SA

- kategoria: przedsiębiorstwo zatrudniające do 50 pracowników – Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe Cieśla, Jagna Cieśla-Zadorożna
- kategoria: przedsiębiorstwo zatrudniające od 9 do 50 pracowników – Centrum EDUFUN

WYRÓŻNIENIA

Pomorski Pracodawca Roku 2024

Izabela J. Kulesza „Wdzięczni za Obfitość” – Izabela J. Kulesza, właścicielka

Jakusz sp. z o.o. – prezes zarządu Marta Rados-Jakusz

Gdańskie Centrum Usług Wspólnych – dyrektor Grzegorz Szczuka

Radmor SA – prezes zarządu Bartłomiej Zajac

NAGRODY SPECJALNE

Pracodawca Roku Obszaru Metropolitalnego – Grupa ERGO HESTIA

Złoty Oxer – Tadeusz Włodarczyk, IGLOTEX SA

Primum Cooperatio – Nade Wszystko Współpraca, Nagroda im. Profesora Bolesława Mazurkiewicza – prof. dr hab. inż. Krzysztof Wilde

Porta In Posterum – Brama do Przyszłości – Agencja Rozwoju Pomorza SA

Negotium Pro Cultura – Biznes dla Kultury – CRIST SA

Ventus In Vela Educations – Wiatr w Żagle Edukacji – Ryszard Dyrka, general manager Intel Technology Poland sp. z o.o.

Wyróżnienie: Fundacja Pozytywne Inicjatywy

Nagrodę specjalną Gratia – Wdzięczność otrzymała dr Henryka Bochniarz, założycielka i prezydentka Konfederacji Lewiatan.

„Magazyn Pomorski” był jednym z partnerów medialnych. ●

Fot. Andrzej Basista





Święto Rzemiosła 2025 *w Gdańsku*

Z inicjatywy Pomorskiej Izby Rzemieślniczej MSP oraz decyzją Sejmiku Województwa Pomorskiego rok 2025 został ustanowiony Rokiem Pomorskiego Rzemiosła. To dla środowiska rzemieślników ogromny zaszczyt i dowód, że rzemiosło i jego dziedzictwo stanowią ważny zasób Pomorza, zaś wkład rzemieślników i organizacji rzemiosła w gospodarczy, społeczny i kulturalny rozwój regionu zasługuje na powszechny szacunek i uznanie.

30 maja 2025 roku w wyjątkowych wnętrzach Radisson Hotel & Suites na Wyspie Spichrzów w Gdańsku odbyła się **Pomorska Gala Rzemiosła 2025** – wydarzenie organizowane przez **Pomorską Izbę Rzemieślniczą Małych i Średnich Przedsiębiorstw** z okazji 80-lecia Izby, które honoruje przedstawicieli pomorskiego rzemiosła oraz promuje jego rolę w gospodarce i kulturze regionu.

W wydarzeniu wzięli udział Agnieszka Majewska, Rzeczniczka Małych i Średnich Przedsiębiorców, wojewoda pomorska Beata Rutkiewicz, marszałek województwa pomorskiego Mieczysław



Struk, prezydent Gdańska Aleksandra Dulkiewicz, prof. Jan Klimek – prezes Związku Rzemiosła Polskiego, Leszek Sarnowski – wiceprzewodniczący Konwentu Powiatów Województwa Pomorskiego, a także **delegacje partnerskich izb rzemieślniczych z Polski, Niemiec i Francji**. Uroczystość patronatami honorowymi objęli: Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców, Wojewoda Pomorska, Marszałek Województwa Pomorskiego, Prezydent Miasta Gdańska, Prezes Związku Rzemiosła Polskiego oraz Konwent Powiatów Województwa Pomorskiego.

Galę poprzedziła międzynarodowa konferencja w Dworze Artusa nt. „Rzemiosło jako motor i szansa rozwoju gospodarczego w UE”. Rzemieślnicy, którzy rozmawiali o edukacji podczas konferencji, podkreślali potrzebę promocji kształcenia zawodowego w rzemiośle. Jak

mówiła dyrektor Izby Małgorzata Wokacz-Zaborowska, zmiany muszą być widoczne już w szkołach podstawowych i średnich: „Dominującym wątkiem było kształcenie zawodowe i ustawiczne, czyli bardzo ważne zadanie w rzemiośle, które ma fundamentalne znaczenie dla sytuacji na rynku pracy. My robimy to od samego początku, w kształceniu dualnym, w relacji mistrz–uczeń. Robimy to, prowadząc szkoły rzemieślnicze. Chcemy też zachęcać młodych ludzi do tego, aby wybierali karierę zawodową właśnie w zawodach rzemieślniczych”.

Partnerem Głównym Konferencji był Samorząd Województwa Pomorskiego, a wydarzenie realizowane było w ramach projektu „Zbudowanie systemu koordynacji i monitorowania regionalnych działań na rzecz kształcenia zawodowego, szkolnictwa wyższego oraz uczenia się przez całe życie, w tym uczenia się dorosłych”.





Podczas Gali Rzemiosła wręczone zostały **odznaczenia państwowe i rzemieślnicze** dla osób szczególnie zasłużonych dla środowiska rzemieślniczego. Ponadto przyznane zostały tytuły **Ambasadora Pomorskiego Rzemiosła** – dla osób i instytucji zaangażowanych na rzecz promocji pomorskiego rzemiosła oraz kształcenia zawodowego w naszym regionie.

Partnerem Głównym Gali był **Samorząd Województwa Pomorskiego**, a wydarzenie wspierał **Wojewódzki Urząd Pracy** w Gdańsku oraz **Biuro Rzecznika MŚP**.

„Tegoroczna Pomorska Gala Rzemiosła to nie tylko święto tradycji i dorobku rzemiosła, ale obchody jubileuszu 80-lecia naszej Izby. Gala to zawsze dobra okazja do przekazania wyrazów uznania dla zasłużonych rzemieślników oraz podziękowań naszym Partnerom, a także do wspólnego świętowania Roku Pomorskiego Rzemiosła” – podkreślił Zbigniew Stencel, prezes Pomorskiej Izby Rzemieślniczej MŚP.

W części artystycznej wystąpił Marcin Wyrostek Coloriage.

Odnaczenia państwowe otrzymali:

- Srebrny Krzyż Zasługi – Lech Jędrzejczyk, Cech Rzemiosł Różnych w Pucku
- Srebrny Krzyż Zasługi – Tadeusz Zdunek, Pomorska Izba Rzemieślnicza MSP
- Brązowy Krzyż Zasługi – Kazimierz Barejka, Cech Rzemiosł Różnych w Kwidzynie

Odnaczenia rzemieślnicze:

- Szabla Kilińskiego
- Ewa Białogłowska, Wojewódzki Cech Rzemiosł Fryzjersko-Kosmetycznych
- Włodzimierz Luks, Cech Rzemiosł Różnych w Gdyni
- Platynowy Medal im. J. Kilińskiego
- Zbigniew Sarna, Cech Rzemiosł Różnych w Starogardzie Gdańskim
- Małgorzata Hinc, Wojewódzki Cech Rzemiosł Fryzjersko-Kosmetycznych
- Joanna Kuzas-Jakuszevska, Cech Rzemiosł Różnych w Tczewie
- Złoty Medal im. J. Kilińskiego
- Małgorzata Wokacz-Zaborowska, Pomorska Izba Rzemieślnicza
- Aldona Konkol, Cech Rzemiosł Różnych w Pucku
- Leonard Konkol, Cech Rzemiosł Różnych w Pucku
- Andrzej Wałdoch, Cech Rzemiosł Różnych w Starogardzie Gdańskim
- Srebrny Medal im. J. Kilińskiego



- Andrzej Brzoza, Cech Rzemiosł Różnych w Tczewie
- Edward Matacz, Cech Rzemiosł Różnych w Malborku
- Zdzisław Oelrich, Cech Rzemiosł Różnych w Starogardzie Gdańskim
- Honorowa Odznaka ZRP
- Paweł Lewiński, Cech Rzemiosł Różnych w Rumi

- Krzysztof Pilarczyk, Sopocki Cech Rzemiosł Różnych
- Sylwia Łomowska, Wojewódzki Cech Rzemiosł Fryzjersko-Kosmetycznych w Gdańsku
- Złota Odznaka „Rzemiosło – Za Zasługi” Izby Rzemieślniczej
- Marian Szajewski, Cech Rzeźników i Wędliniarzy w Gdańsku.

Fot. Konrad Kędzior





Podpisanie umowy CRIST Offshore, od lewej: Andrzej Czech, Bogusz Pniewski



Uroczyste podpisanie umowy pomiędzy Ocean Winds i CRIST Offshore, Gdynia, 31.03.2025

CRIST OFFSHORE i Ocean Winds *wspólnie realizują projekt BC-Wind*



CRIST OFFSHORE i Ocean Winds podpisali umowę na projektowanie, budowę oraz uruchomienie morskiej stacji elektroenergetycznej dla projektu BC-Wind. Jest to pierwsza tego rodzaju umowa zawarta z polskim dostawcą w ramach tzw. Tier 1, co stanowi istotny krok w rozwoju krajowego łańcucha dostaw dla sektora offshore wind.

Współpraca ta jest dowodem na gotowość polskich firm do realizacji zaawansowanych technologicznie projektów w obszarze morskiej energetyki wiatrowej, jednocześnie otwierając drzwi dla innych krajowych przedsiębiorstw do udziału w kluczowych projektach sektora odnawialnych. Morska stacja elektroenergetyczna (OSS) – jeden z kluczowych elementów infrastruktury morskiej farmy wiatrowej BC-Wind.

Morska stacja elektroenergetyczna (OSS) dla morskiej farmy wiatrowej BC-Wind znajduje się obecnie w fazie projektowej. Ukończenie budowy planowane jest na połowę 2027 roku i zapewni zatrudnienie ponad czterystu pracownikom. Stacja OSS będzie kluczowym węzłem infrastruktury przesyłowej farmy wiatrowej. Jej zadaniem jest odbiór i transformacja na napięcie 275 kV energii elektrycznej z turbin wiatrowych oraz przekazanie za pomocą linii eksportowych na ląd. Przyłączenie

morskiej farmy wiatrowej BC-Wind do polskiego systemu przesyłowego będzie zlokalizowane w gminie Choczewo.

Wstępne parametry techniczne w fazie projektowej:

- wymiary konstrukcji: 30 m × 20 m × 20 m – wymiary kilkupiętrowego budynku
- waga: do 2000 t
- maszt antenowy: 25 m
- liczba pokładów: 5 (pokład dolny techniczny, kablowy, główny, pierwszy oraz dachowy)

Stacja zostanie osadzona na fundamencie typu monopal i przymocowana do Transition Piece (TP), co zapewni stabilność konstrukcji oraz optymalne przeniesienie obciążeń na fundament. Konstrukcja będzie

beobsługowa, lecz zostanie wyposażona w boat landing, umożliwiające przyjmowanie załóg serwisowych.

Najważniejszym pomieszczeniem morskiej stacji elektroenergetycznej (OSS) będzie control room, czyli centrum nadzoru i sterowania pracą stacji. To tutaj znajdą się urządzenia zabezpieczające i monitorujące parametry techniczne oraz sprzęt komunikacyjny umożliwiający zdalne sterowanie oraz koordynację działań operacyjnych. Na dachu stacji znajdzie się heli-hoist, specjalnie wydzielona przestrzeń umożliwiająca transport personelu za pomocą śmigłowca bez konieczności lądowania na stacji w sytuacjach awaryjnych lub serwisowych, gdy dostęp do stacji z morza jest niemożliwy. ●



Podpisanie umowy między Ocean Winds i CRIST Offshore, od lewej: Andrzej Czech, Kacper Kostrzewa, Dan Finch, Bogusz Pniewski



Uroczyste podpisanie umowy - Gdynia 31.03.2025, od lewej: Andrzej Czech, Kacper Kostrzewa, Dan Finch, Bogusz Pniewski



W Porcie Gdańsk

powstanie nowoczesne Centrum Kontroli Granicznej

W Porcie Gdańsk, na działce o powierzchni ponad 2 ha, powstanie nowoczesny Zintegrowany Punkt Kontroli Granicznej (ZPKG). Inwestycja, zlokalizowana przy ul. Kontenerowej, w bezpośrednim sąsiedztwie terminalu Baltic Hub i chłodni Pago, znacząco usprawni pracę służb kontrolnych. Tym samym odpowie na potrzeby związane z obsługą dynamicznie rosnących wolumenów towarów przeładowywanych w Porcie Gdańsk.

28 maja wojewoda pomorska Beata Rutkiewicz oraz prezes Portu Gdańsk Dorota Pyć podpisały porozumienie dotyczące realizacji pierwszego etapu inwestycji, obejmującego opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej. Uroczystość odbyła się przy udziale ministra spraw wewnętrznych i administracji Tomasza Siemoniaka.

Zintegrowany Punkt Kontroli Granicznej to inwestycja strategiczna nie tylko dla portu, ale i dla całej gospodarki morskiej w Polsce. Dzięki niej Polska wzmocni swoją pozycję jako odpowiedzialny członek UE, dbający o bezpieczeństwo granic. Branża portowa odczuje realne usprawnienia w zakresie odpraw i procedur, a tym samym większą efektywność realizacji wciąż rosnących wolumenów towarów przeładowywanych w Porcie Gdańsk.

„Wszyscy jesteśmy pod wrażeniem impetu, z jakim rozwija się Port Gdańsk. Projekt Zintegrowanego Punktu Kontroli Granicznej jest tego wyrazem. Nie miałem świadomości, że do budżetu państwa z tytułu działalności w Porcie Gdańsk trafiają 44 mld złotych. Budżet MSWiA na ten rok to 48 mld zł. Można powiedzieć, że dzięki operacjom portowym i waszej pracy finansowany jest nasz resort. Polskie porty muszą być konkurencyjne. Dlatego musimy stwarzać jak najlepsze warunki, żeby jak najwięcej towarów przechodziło przez nasze porty” – mówił **Tomasz Siemoniak**, minister spraw wewnętrznych i koordynator służb specjalnych.

W Zintegrowanym Punkcie Kontroli Granicznej będą dokonywane kontrole graniczne przesyłek produktów wprowadzonych na teren Unii

Europejskiej głównie przez terminal kontenerowy Baltic Hub. Dziś służby kontrolne funkcjonują w różnych częściach Gdańska, pracując w rozproszonym modelu jedno- i dwuzmianowym. Powstanie ZPKG skonsoliduje ich działalność w jednym, nowoczesnym miejscu. Na terenie obiektu swoje siedziby będą miały m.in.: Krajowa Administracja Skarbowa, Graniczna Inspekcja Weterynarii (GRIW), Graniczna Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna (GSSE), Wojewódzki Inspektorat Ochrony Roślin i Nasiennictwa (WIORIN), Wojewódzki Inspektorat Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych (WIJHARS). Na jednej zmianie pracować będzie 235 osób.

„To dla nas ogromny zaszczyt móc realizować tak bardzo ważną inwestycję. Ważną nie tylko dla portu, ale dla całego województwa i Polski. To projekt służący usprawnieniu pracy różnych służb, które są odpowiedzialne za sprawną realizację prowadzonych w porcie operacji ładunkowych. Dochowamy należytej staranności, żeby zrealizować ten projekt zgodnie z przyjętym harmonogramem” – mówiła **Dorota Pyć**, prezes Portu Gdańsk. „W tych trudnych, pełnych napięć czasach, musimy bardzo mocno dbać o rozwój Portu Gdańsk, przede wszystkim budując jego odporność. Tę odporność budujemy przez inwestycje. Chcemy być zrównoważonym portem w niebieskiej i zielonej gospodarce. Niebieska gospodarka to nic innego, jak gospodarka morska – taka, która opiera się na nowych technologiach, na cyfryzacji, digitalizacji innowacjach, ale przede wszystkim na ludziach.”

Teren pod budowę jest już przygotowany. Na zlecenie Portu Gdańsk i Baltic Hub wykonano niwelację terenu, rozebrano powojenny bunkier i przeniesiono go w okolice Mrągowa.

Zgodnie z opracowaną koncepcją architektoniczną autorstwa pracowni FOGO Architekci, ZPKG składać się będzie z dziewięciokondygnacyjnego biurowca (6200 m²) oraz trzykondygnacyjnej hali kontroli granicznej (9200 m²). Naprzeciwko hali zaprojektowano wiatę z pomieszczeniem socjalnym do przeprowadzania kontroli zabezpieczeń. Na dachu hali będzie zlokalizowany parking dla 230 samochodów pracowników, dostępny z zewnętrznej, zadaszonej rampy spiralnej usytuowanej między budynkami. Będzie on połączony z biurowcem łącznikiem na 3. kondygnacji hali.

Teren inwestycji będzie ogrodzony, z czterema wjazdami od strony wewnętrznej drogi portowej. Powstanie również bezpośrednie połączenie z terminalem Baltic Hub – przez dwie bramy będą przejeżdżać



ciągniki z kontenerami kierowanymi do kontroli. Kontrole zabezpieczeń będą odbywać się pod rampą, natomiast pełne kontrole fizyczne – w hali. W projekcie przewidziano także instalacje odnawialnych źródeł energii z możliwością przekazywania nadwyżek do sieci.

Inwestycja została wpisana do wieloletniego planu inwestycji przejść granicznych. Szacowany koszt etapu I, związanego z opracowaniem dokumentacji, to koszt 6,4 mln zł netto, zaś etapu II, obejmującego budowę i wyposażenie obiektu: 157 mln zł netto. Zakończenie budowy planowane jest na 2030 rok. ●

Fot. Materiały własne





Fot. Grzegorz Mehring/ gdansk.pl

BALTIC HUB uroczyście inauguruje terminal T3, *umacniając pozycję Polski jako kluczowego hubu logistycznego*

Baltic Hub oficjalnie zainaugurował dziś działalność nowego terminala T3 w Gdańsku, co stanowi istotny krok w rozwoju polskiej gospodarki morskiej oraz umacnia pozycję kraju w globalnym łańcuchu dostaw. W uroczystości otwarcia udział wzięli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych oraz liderzy branży, celebrując tę znaczącą inwestycję portową w regionie Morza Bałtyckiego.

Terminal T3, zlokalizowany na 36-hektarowej powierzchni, ma osiągnąć pełną operacyjność do końca 2025 roku. Dzięki jego uruchomieniu roczna zdolność przeładunkowa Baltic Hub wzrośnie z 3 do 4,5 mln TEU, co uplasuje gdański port wśród największych terminali kontenerowych w Europie. Kluczowa infrastruktura obejmuje nabrzeże o długości 717 m i głębokości 17,5 m, umożliwiające obsługę największych kontenerowców na świecie.

T3 zostanie wyposażony w najnowocześniejszy zelektryfikowany sprzęt, który nie tylko zwiększy efektywność operacyjną, ale również ograniczy wpływ działalności terminala na środowisko. W skład wyposażenia wchodzi 20 zautomatyzowanych suwnic RMG (Rail Mounted Gantry) oraz siedem półautomatycznych suwnic nabrzeżowych STS (Ship-to-Shore), należących do najwyższych tego typu konstrukcji w Europie, zdolnych do obsługi statków o pojemności 24 000 TEU i więcej. Terminal rozpoczął już pierwsze operacje przeładunkowe w ramach fazy rozruchu, która ma zakończyć się do października 2025 roku.

Projekt T3 został zaplanowany i zrealizowany z wykorzystaniem szerokiego zakresu rozwiązań proekologicznych – od niskoemisyjnych materiałów budowlanych, przez ochronę siedlisk morskich, aż po zastosowanie zielonych technologii. Całość sprzętu terminalowego zasilana jest energią elektryczną objętą gwarancją pochodzenia ze źródeł odnawialnych, wspierając cele Baltic Hub w zakresie zrównoważonego rozwoju: redukcję emisji dwutlenku węgla o 50% do 2030 roku oraz osiągnięcie neutralności klimatycznej do 2050 roku.

W 2024 roku polskie porty obsłużyły rekordowe 3,3 mln TEU, co stanowi wzrost o 10% względem roku poprzedniego. Baltic Hub odpowiada za ponad 2,2 mln TEU tego wyniku. Uruchomienie T3 istotnie zwiększa możliwości handlowe Polski i krajów sąsiednich, odpowiadając na rosnące zapotrzebowanie w regionie Europy Środkowo-Wschodniej. Nowy terminal wzmocni również połączenia intermodalne między rynkami śródlądowymi Europy a światowymi szlakami żegludowymi.

Jan Van Mossevelde, prezes Baltic Hub, powiedział podczas ceremonii: „Dziś świętujemy inaugurację T3 – jednej z największych inwestycji

portowych w regionie Morza Bałtyckiego. To wydarzenie nie tylko napędza rozwój gospodarczy Pomorza i Polski, ale również umacnia pozycję naszego kraju jako strategicznego uczestnika globalnego handlu. Pozostajemy zaangażowani w rozwój, innowacje i inwestycje, które ugruntują pozycję Polski jako potęgi logistycznej, współpracując ze wszystkimi partnerami i interesariuszami przy budowie jednego z wiodących kompleksów terminali kontenerowych w Europie”.

Ong Kim Pong, dyrektor generalny Grupy PSA International, dodał: „Oficjalne otwarcie terminala T3 oznacza początek ekscytującego nowego rozdziału nie tylko dla Baltic Hub, ale także dla całego europejskiego krajobrazu handlowego. W PSA wierzymy, że porty nie są odizolowanymi elementami infrastruktury, lecz kluczowymi węzłami w większym ekosystemie – i terminal T3 jest tego namacalnym wyrazem. Stanowi kolejny krok w realizacji naszej strategii Node to Network, przekształcającej pojedyncze terminale w inteligentną, globalnie połączoną sieć, która wspiera efektywność, odporność i zrównoważony rozwój. Dzięki strategicznej lokalizacji, nowoczesnej infrastrukturze i rozwijającej się sieci połączeń intermodalnych, Baltic Hub pełni rolę kluczowego węzła łączącego region Bałtyku z resztą Europy i świata”.

„Jako PFR z dumą współuczestniczymy w tym projekcie, który pokazuje, że w partnerstwie z globalnymi inwestorami potrafimy tworzyć infrastrukturę o znaczeniu światowym – tutaj, w Polsce. Nowoczesny port kontenerowy wzmacnia odporność łańcuchów dostaw i otwiera Polsce oraz całemu regionowi Europy Środkowo-Wschodniej dostęp do globalnych rynków na niespotykaną dotąd skalę. Ale Baltic Hub jest



Fot. Materiały własne Baltic Hub

nie tylko bramą handlu. Wkrótce będzie także elementem infrastruktury energetycznej, a więc ważnym elementem bezpieczeństwa gospodarczego naszego kraju.” – dodał Piotr Matczuk, prezes Zarządu PFR.

„W IFM Investors angażujemy się w projekty o mocnych fundamentach, strategicznym znaczeniu i realnym potencjale długoterminowego rozwoju. Baltic Hub doskonale wpisuje się w nasze cele – to inwestycja oparta na sprawdzonym partnerstwie i solidnym zespole, odgrywająca istotną rolę w rozwoju Polski oraz całego regionu. Jesteśmy dumni, że możemy wnieść nasze doświadczenie do tego przedsięwzięcia i przyczynić się do umacniania pozycji Polski jako kluczowego ognia w regionalnej i globalnej sieci logistycznej” – mówi Marcin A. Piasecki, dyrektor wykonawczy w IFM Investors oraz członek Rady Nadzorczej Baltic Hub. ●

REKLAMA

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA SZKÓD SAMOCHODOWYCH

ANRO®

Ryszard Ostrowski

NAPRAWY BEZGOTÓWKOWE

NAPRAWY POWYPADKOWE
BLACHARSTWO-LAKIERNICTWO

ZGŁASZANIE SZKÓD
w siedzibie naszej firmy



PONAD 35 LAT DOŚWIADCZENIA

GDAŃSK BRZEŻNO
UL. GDAŃSKA 21F
TEL. (58) 522-11-11
www.anro.info

ASSISTANCE 24h
tel. 605-696-000



tel. (58) 522-11-11
biuro@anro.info

/anrogdansk

MIAŁEŚ KOLIZJĘ / AWARIĘ?
CHCESZ ZGŁOSIĆ SZKODĘ?
ZADZWOŃ: tel. 58-522-11-11
tel. 605-696-000 (24h/7)

oferujemy pomoc w zakresie:



Zespół Baltica 2

na budowie T5 w Gdańsku

Przedstawiciele PGE Baltica i Ørsted, w tym specjaliści od spraw portowych, zapoznali się z postępami prac przy budowie terminalu, który posłuży do instalacji turbin morskiej farmy wiatrowej Baltica 2. Przedstawiciele Istrana, spółki realizującej projekt T5, oraz Baltic Hub, w otoczeniu którego powstaje nowy terminal, opowiedzieli o trwających pracach oraz roli standardów QHSE podczas budowy.



W wizycie na terenie budowy udział wzięli także przedstawiciele generalnego wykonawcy – sopockiej firmy NDI, inżyniera kontraktu – Royal Haskoning DHV, a także Polskiego Funduszu Rozwoju, który jest współwłaścicielem Baltic Hub Container Terminal oraz wiodącym udziałowcem spółki Istrana.

„Tutaj w Gdańsku powstaje najnowocześniejszy terminal instalacyjny dla branży offshore wind w Polsce. Inwestycja ta jest kluczowa nie tylko dla realizacji morskiej farmy wiatrowej Baltica 2, ale także dla rozwoju całego programu morskiej energetyki wiatrowej w naszym kraju. To właśnie stąd przeprowadzimy instalację 107 turbin dla naszego projektu, która zaplanowana jest na 2027 rok. Porty instalacyjne to ważny

element budowy lokalnego łańcucha dostaw. To tutaj i wokół terminala powstawać będą nowe miejsca pracy, tworzyć się będzie sieć firm kooperujących. To tutaj będzie tętnić życie polskiego offshore'u” – **powiedział Bartosz Fedurek, prezes zarządu PGE Baltica.**

„Dzisiejsza wizyta to doskonała okazja, aby zobaczyć, jak postępują prace nad budową terminalu T5 w Gdańsku. Realizując wspólną inwestycję, Ørsted i PGE kierują się harmonogramem, z którym ściśle powiązane są umowy podpisywane z dostawcami. Dlatego też dostarczenie na czas portu instalacyjnego w Gdańsku jest kluczowym czynnikiem powodzenia projektu Baltica 2. Jako największy w historii projekt energii odnawialnej w Polsce, Baltica 2 będzie liderem w przejściu Polski na zieloną energię,



produkując zieloną energię elektryczną, która zaspokoi potrzeby około 2,5 miliona polskich gospodarstw domowych” – **powiedział Ulrik Lange, wiceprezydent i dyrektor zarządzający projektu Baltica 2, Ørsted.**

„Inwestycja w terminal T5 stawia Baltic Hub oraz PFR jako dwóch udziałowców spółki Istrana w roli liderów, którzy znacząco przyczyniają się do transformacji energetycznej kraju. Aby energia z offshore wind miała szansę stać się ważnym składnikiem polskiego miksu energetycznego, musimy jako kraj posiadać polski terminal do przeładunku elementów potrzebnych do budowy morskich farm wiatrowych w tym rejonie Bałtyku. Wpływa to na możliwość budowy polskich łańcuchów dostaw, a także rozwój i wykorzystanie znacznego potencjału regionu oraz miasta Gdańsk i pracujących tu specjalistów” – **dodaje Lech Paszkowski, prezes spółki Istrana.**

W 2024 roku należąca do PGE i Ørsted spółka Elektrownia Wiatrowa Baltica 2 oraz należąca do Baltic Hub spółka Istrana, podpisały umowę dzierżawy przestrzeni portowej, na której powstanie terminal instalacyjny T5 dla morskich farm wiatrowych. PGE i Ørsted wykorzystają go do magazynowania, wstępnego montażu oraz instalowania na morzu elementów turbin dla projektu Baltica 2. Na ponad 21 hektarach



powstaną powierzchnie o podwyższonej nośności niezbędne do realizacji projektów offshore. Koncepcja i kształt terminala pozwoli na jednoczesne wykorzystanie całkowitej długości nabrzeży obejmujących dwa stanowiska załadunkowe dla statków instalacyjnych typu jack-up, nabrzeże rozładunkowe i rampę do rozładunku statków transportowych typu ro-ro.

Projekt Baltica 2 wszedł w tym roku w fazę budowy na morzu. Niebawem rozpoczną się prace przygotowujące dno morskie do posadowienia fundamentów i ułożenia podmorskich kabli. Od połowy 2024 roku trwa już budowa lądowej infrastruktury przyłączeniowej w gminie Choczewo. Inwestorzy – PGE i Ørsted – podjęli już ostateczną decyzję inwestycyjną dla projektu. Mają zakontraktowane kluczowe komponenty niezbędne do rozpoczęcia budowy Baltica 2 na morzu, a także podpisane wszystkie umowy dotyczące instalacji – fundamentów, kabli, turbin i morskich stacji transformatorowych. Partnerzy posiadają wszystkie niezbędne pozwolenia budowlane. Dzięki 107 turbinom o łącznej mocy 1,5 GW morska farma wiatrowa Baltica 2 znacząco przyczyni się do transformacji polskiej energetyki. ●

Fot. Materiały własne





Rozpoczęła się budowa *bazy PGE Baltica* w Ustce

Symbolicznym wbiciem łopaty oficjalnie rozpoczęły się prace budowlane przy bazie operacyjno-serwisowej w Ustce. Planowane oddanie do użytku nowoczesnych obiektów portowych to IV kwartał 2026 roku. Pierwszą morską farmą wiatrową obsługiwaną z Ustki będzie Baltica 2 – wspólny projekt PGE i Ørsted.

3 czerwca na placu budowy bazy PGE Baltica w centrum usteckiego portu przedstawiciele inwestora – Grupy PGE, partnera PGE w projekcie Baltica 2 – Ørsted, generalnego wykonawcy – Korporacji Budowlanej DORACO oraz inżyniera kontraktu – Sweco Polska, a także przedstawiciele rządu, lokalni samorządowcy i goście specjalni wzięli udział w uroczystym rozpoczęciu prac budowlanych. „Baza operacyjno-serwisowa, której budowę właśnie rozpoczęliśmy w Ustce, będzie pełniła ważną rolę w nowoczesnej energetyce budowlanej obecnie przez Grupę PGE, a której kluczowym elementem są morskie farmy wiatrowe, takie jak Baltica 2. Inwestycja ta nie tylko zapewni

sprawne funkcjonowanie farm zlokalizowanych na Morzu Bałtyckim, ale także zmieni oblicze i rolę portu w Ustce, tworząc trwale jego nową funkcjonalność i dając nowe miejsca pracy” – **powiedział Przemysław Jastrzębski, wiceprezes zarządu PGE ds. finansowych**. „Jestem przekonany, że nasza inwestycja dzięki systemowi lokalnych dostawców i kooperantów będzie również impulsem rozwojowym dla całego regionu Pomorza” – **dodał Jastrzębski**. Do tej pory Ustka kojarzyła się w Polsce głównie z miejscem wakacyjnego wypoczynku. Dzięki inwestycji i docelowo obsłudze przez bazę farm wiatrowych, miasto zacznie funkcjonować także poza sezonem letnim,

stając się ważnym punktem na mapie polskiej energetyki wiatrowej i atrakcyjnym miejscem pracy dla ekspertów w tym sektorze.

„Baza w Ustce będzie sercem operacyjnym naszych projektów offshore wind. To tutaj będą koordynowane działania serwisowe i logistyczne dla farmy Baltica 2, a w przyszłości także dla kolejnych morskich farm wiatrowych. To stąd prowadzony będzie bieżący monitoring, planowe przeglądy i serwis turbin wiatrowych na Bałtyku” – **wyjaśnił Bartosz Fedurek, prezes Zarządu PGE Baltica**. „Baza w Ustce to doskonały przykład zaangażowania polskiego przemysłu do realizacji projektów dla morskiej energetyki wiatrowej. Od samego początku aż do dziś w projekt zaangażowanych zostało ponad 30 podmiotów – wszystkie krajowe. A biorąc pod uwagę sam proces budowy i potem wieloletnie funkcjonowanie tego typu obiektów, możemy liczyć w przyszłości na jeszcze większy udział firm z Pomorza w całym łańcuchu dostaw – podkreślił prezes Fedurek.

Oficjalne rozpoczęcie budowy to ważny moment na osi czasu planowanych na najbliższe miesiące prac.

„Wiatr już wieje w nasze żagle, teraz tylko nabieramy prędkości. Dziś uroczystie uruchamiamy budowę i z entuzjazmem wchodzimy w proces realizacji. Z naprawdę wielką satysfakcją angażujemy się w kluczową dla Polski inwestycję offshore nad Bałtykiem. Współpraca z PGE Baltica to doskonała okazja, by wykorzystać wiedzę i doświadczenie zespołu DORACO w zakresie budowy oraz modernizacji złożonych konstrukcji hydrotechnicznych. Nasza pracałoży się na fundament dalszego rozwoju sektora offshore w Polsce oraz przyczyni się do procesu transformacji energetycznej w naszym kraju” – **powiedział Radosław Jarosiewicz, wiceprezes Zarządu Korporacji Budowlanej DORACO**. „Co więcej jako polska firma nabieramy dodatkowych doświadczeń, które będziemy mogli wykorzystywać w działaniach na rzecz rozwoju Polski, a współpracując z polskimi firmami w roli partnerów czy podwykonawców, wspieramy rozwój krajowego local contentu, co z szerszej perspektywy daje imponujący wynik. Jesteśmy z tego bardzo dumni – dodał prezes Jarosiewicz.

Baza operacyjno-serwisowa (O&M – ang. operation and maintenance) powstanie na powierzchni ponad 2,3 ha w miejscu, gdzie przed laty działała przetwórcza ryb „Korab”. Składać się będzie z budynku administracyjno-socjalnego, budynku magazynowego, placu manewrowego oraz nabrzeża, przy którym cumować będą specjalne, szybkie statki serwisowe do transportu załóg na obszar farm wiatrowych na morzu (tzw. CTV – ang. crew transfer vessel). Wokół zabudowań bazy powstaną tereny zielone o łącznej powierzchni ok. 5500 m kw. Planowane zakończenie prac budowlanych to IV kwartał 2026 roku.

Pierwszą farmą wiatrową obsługiwaną z usteckiej bazy PGE będzie morską farmą wiatrową Baltica 2, którą PGE buduje na Bałtyku wraz z duńską firmą Ørsted. Ma ona zostać oddana do użytku w 2027 roku. Poza przyszłą funkcją serwisową usteczka baza będzie stanowić zaplecze w trakcie budowy tej farmy na morzu. Z Ustki będą wypływać ekipy pracowników wspierających proces budowy. ●

Fot. Materiały własne



TU rodzą się *gwiazdy*

W ostatnich latach Starogard Gdański dynamicznie się rozwija. Które inwestycje infrastrukturalne – drogowe, wodno-kanalizacyjne lub mieszkaniowe – są dziś kluczowe dla dalszego rozwoju miasta?

Starogard Gdański od ponad dziesięciu lat rozwija się w sposób dynamiczny i zrównoważony. Tyle samo uwagi poświęcamy inwestycjom infrastrukturalnym, co społecznym czy środowiskowym. Podejmowane działania często łączą wiele funkcji. Zależy nam na poprawie jakości życia mieszkańców. To jest nasz priorytet. W 2024 roku skoncentrowaliśmy się przede wszystkim na zakończeniu przebudowy ulic Chojnickiej, 2 Pułku Szwolęzów Rokitniańskich oraz Chopina. Ta ponad dwudziestomilionowa inwestycja poprawiła bezpieczeństwo i komunikację w centrum miasta. Była możliwa dzięki osiemnastomilionowemu dofinansowaniu z RPIS Polski Ład. Wybudowaliśmy też dwa bloki mieszkalne z finansową pomocą Banku Gospodarstwa Krajowego. Dwadzieścia osiem rodzin otrzymało nowe mieszkania, wykończone pod klucz. Zakończyliśmy przebudowę ulicy Osiedlowej, Ściegiennego, sięgaczy ul. Kleeberga czy budowę parkingu przy ul. Danusi. Wszystkie te inwestycje wynikały z potrzeb naszych mieszkańców. Rozpoczęliśmy też budowę Centrum Sportowo-Edukacyjne im. Kazimierza Deyna, na promocji którego skupiamy teraz dużą uwagę. Powołaliśmy m.in. Akademię Piłkarską Deyna, która ruszyła w maju tego roku, oraz pozyskaliśmy dla Centrum Deyna patronat Polskiego Związku Piłki Nożnej. Podpisany list intencyjny w tej sprawie stał się znakomitą rekomendacją dla pozyskania materiałów filmowych i innych pamiątek po wybitnym piłkarzu, któremu poświęcimy stałą wystawę w Centrum. Będzie to jedyna taka przestrzeń w Europie. Rozpoczęliśmy też budowę sali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 4 oraz budowę zadaszenia targowiska. To ostatnie zadanie wymagało wielu kompromisów, ale po jego zakończeniu praca starogardzkich kupców ulegnie zdecydowanej poprawie. Skorzystają z tego również kupujący, poprawi się bowiem komfort robienia zakupów na targu. Ta inwestycja

ze społecznego punktu widzenia jest równie ważna, co poprawa jakości dróg i budowa nowych mieszkań.

Starogard Gdański, jak wiele miast, zmagą się z rosnącym ruchem samochodowym. Czy są prowadzone działania na rzecz poprawy komunikacji miejskiej, budowy parkingów czy promowania transportu rowerowego?

Starogard od lat walczy o budowę starogardzkiej obwodnicy, która ma usprawnić komunikację w mieście. Nie wiem, od jak dawna trwają na ten temat rozmowy, ale długo. W 2015 roku postaviliśmy wszystko na jedną kartę. Trzy samorządy: powiat, miasto i gmina skrzyknęły się i wspólnymi siłami sfinansowały Studium Techniczno-Ekonomiczno-Środowiskowe wybranego w drodze konsultacji społecznych wariantu obwodnicy, które było podstawą do starania się o wpisanie tej budowy w rządowy program „Stu Obwodnic”. Udało się. Dzisiaj znamy już wykonawcę tej inwestycji. Będzie ona realizowana w systemie *Projektuj i buduj*. Liczymy na to, że w II kwartale 2029 r. miasto uwolni się od ruchu tranzytowego, który obecnie biegnie przez centrum. W ramach RPO planujemy też zakup autobusów zeroemisyjnych i budowę ścieżek rowerowych. Starogard od lat promuje ekologiczne środki transportu. Mamy opracowany system ulg na przejazdy autobusami, np. uczniowie szkół podstawowych korzystają z komunikacji miejskiej za darmo. Mamy też opracowaną strategię rozwoju elektromobilności. Wiem, jak ważne są to tematy dla ochrony naszego środowiska, więc nie ustajemy w działaniach.

Bezpieczeństwo mieszkańców to jeden z fundamentów zaufania do władz lokalnych. Jakie działania podejmuje miasto w zakresie poprawy bezpieczeństwa – zarówno drogowego, jak i społecznego? Czy planowany jest np. rozwój monitoringu?

W 2024 roku nasz Urząd otrzymał certyfikat jakości Lider Zaufania Mieszkańców. To świadczy o tym, że jakość obsługi naszych klientów

**Rozmowa
z Januszem
Stankowiakiem,
prezydentem
Starogardu
Gdańskiego**





jest na bardzo wysokim poziomie. Za tym idzie nie tylko zaufanie do naszej instytucji, ale też poczucie bezpieczeństwa. Działań w tym zakresie mógłbym wymienić bardzo dużo. Wspomnę tylko o monitoringu, doświetlonych przejściach dla pieszych, systemowi RedLight, który zmusza kierowców do bezpieczniejszej jazdy, aktywnych przejściach dla pieszych czy współpracy Straży Miejskiej z Policją. Nasze miasto monitoruje prawie 130 kamer. System jest obsługiwany przez Straż Miejską w specjalnym centrum dowodzenia. Myślę, że Starogard Gdański jest miastem bezpiecznym. Tak wynika z raportów policyjnych, w których statystyki przestępczości z roku na rok są mniejsze, a liczba wykrytych przestępstw większa.

Podczas I Międzynarodowej Konferencji „Zarządzanie w Administracji. Teoria i Praktyka” Starogard Gdański był miejscem spotkania nauki i praktyki. Co Pana najbardziej poruszyło w tych rozmowach i czy znajdują one realne odzwierciedlenie w pracy urzędu?

Polskie samorządy stoją przed wieloma nowymi wyzwaniami związanymi z ochroną ludności i obroną cywilną. Między innymi o tym rozmawialiśmy podczas konferencji, o nowych formach zarządzania miastem w sytuacjach kryzysowych oraz roli prezydentów, burmistrzów, wójtów w tym zakresie. Rozmawialiśmy też o roli kierownictwa w zarządzaniu administracją i kompetencjach urzędników samorządowych, o ocenach pracowników i wpływu tych ocen na rozwój ich kompetencji. To są bardzo istotne kwestie i cieszę się, że Pomorska Szkoła Wyższa w Starogardzie

podejmuje trud rozmawiania o takich zagadnieniach. Takie spotkania otwierają głowy, zwłaszcza gdy do rozmowy zapraszani są praktycy. Uczymy się na błędach. A czy zaproponowane rozwiązania znajdują odzwierciedlenie w pracy urzędu. Nie wiem. Znalazły się w mojej głowie. Zmusiły mnie do przemyślenia paru kwestii. Myślę, że to będzie miało swoje przełożenie na palny związane z pracą w magistracie.

Co sprawiło, że postanowił Pan poświęcić się samorządowi i objąć stery Starogardu Gdańskiego? Czy to była decyzja racjonalna, emocjonalna – czy może jedno i drugie?

Zawsze uważałem się za swego rodzaju wizjonera. Jest takie powiedzenie Paula Valery „Kto nie marzy, ten nie żyje.” Ja marzę od dziecka, a każde spełnione marzenie zastępuje nowym. Będąc jeszcze dyrektorem Starogardzkiego Centrum Kultury marzyłem, by moje miasto się zmieniło, by ludzie zaczęli myśleć o nim z dumą. Myślę, że jak się czegoś bardzo pragnie, to ostatecznie cały wszechświat zaczyna sprzyjać realizacji tego pragnienia. Tak właśnie zostałem prezydentem, bo żeby zmieniać otoczenie trzeba mieć moc sprawczą. Wierzyłem w to, że mogę zmienić Starogard. Miałem wizję, głowę pełną pomysłów. Stałem do wyborów. Ludzie mi zaufali, a ja – jak widać – staram się od jedenastu lat ich nie zawieść.

Który z ostatnich projektów zrealizowanych przez miasto uważa Pan za najbardziej przełomowy – taki, z którego mieszkańcy naprawdę mogą być dumni?

Oczywiście Centrum Deyny. Budynek robi wrażenie nie tylko wizualnie – tym, co budzi zachwyt, jest przede wszystkim funkcjonalność połączona z nowoczesnością. Hasłem miasta Starogard jest „TU rodzą się gwiazdy”. Najjaśniejszą z nich jest Kazimierz Deyna, który urodził się właśnie w Starogardzie Gdańskim. Na tej postaci budujemy markę miasta. Centrum Deyny to kolejny element tej strategii, który ma uczynić Starogard miastem jeszcze bardziej atrakcyjnym. W jego murach planujemy przestrzeń ekspozycyjną, salę rekreacji i sportu, reprezentacyjny hol z częścią wystawienniczą oraz klubokawiarnię wraz ze sklepikiem pamiątek sportowych. Będzie to wyjątkowe miejsce spotkań i pierwsze

” Starogard od lat walczy o budowę starogardzkiej obwodnicy, która ma usprawnić komunikację w mieście.

w Polsce, a nawet na świecie całkowicie poświęcone legendzie piłki nożnej – Kazikowi Deynie. Chcemy w ten sposób nie tylko przywrócić światu legendę Deyny, poprzez popularyzowanie informacji o jego życiu i karierze, ale też spełnić jego wielkie marzenie o powrocie do Polski i utworzeniu szkółki piłkarskiej. Zgodnie z założeniami w budynku Centrum centralną część wypełni wielofunkcyjna sala szkoleniowa, która umożliwi różnorodną aranżację dla setki osób wraz z zapleczem i szatniami. Będzie to miejsce przeznaczone do spotkań, szkoleń, wykładów i treningów teoretycznych. Architektonicznie to obiekt dwukondygnacyjny, częściowo przeszklony z efektowną rampą prowadzącą na dach, tarasem widokowym i wewnętrznym ogrodem. Harmonijne wpisuje się w otoczenie Stadionu Miejskiego oraz tworzy atrakcyjną i przyjazną dla użytkowników przestrzeń. Jest całkowicie pozbawiony barier architektonicznych. Umożliwia dostęp osobom niepełnosprawnym do wszystkich części, z których te osoby mogą korzystać, w tym tarasu na dachu. Miasto wiąże z tym budynkiem duże nadzieje. Otwarcie planujemy w październiku tego roku.

Jak Pan widzi Starogard w perspektywie najbliższych pięciu, dziesięciu lat? Czym Starogard Gdański jako miasto ma być – centrum przedsiębiorczości, kultury, spokojnego życia, a może nowoczesnej administracji?

Zgodnie z wizją Strategii Rozwoju Miasta do 2030 roku Starogard ma być miastem bezpiecznym i atrakcyjnym do życia, dobrze skomunikowanym, z atrakcyjnymi miejscami pracy, dbającym o swoje środowisko przyrodnicze i kulturowe. Ma zaspakajać potrzeby mieszkańców we wszystkich dziedzinach życia oraz proponować dogodne warunki do zamieszkania i rozwoju przedsiębiorczości. Zatem odpowiadając na Pani pytanie – chyba wszystkiego po trochu. Moja kadencja kończy się w 2029 roku. Zrobię wszystko, co będę mógł, aby ludzie chcieli mieszkać w Starogardzie Gdańskim, aby byli tu szczęśliwi, a przede wszystkim żeby byli dumni z bycia starogardzianinem lub starogardzianką.

A konkretnie jakie ma Pan plany do końca kadencji?

Przed wszystkim stawiam na budownictwo mieszkaniowe. Chciałbym, aby w Starogardzie przybyło mieszkań dostępnych dla młodych małżeństw, dla młodzi ludzi, którzy dzisiaj uciekają do dużych aglomeracji. Oczywiście tam mają większe możliwości, ale też życie jest droższe. Chciałbym, aby Starogard stał się dla tych ludzi atrakcyjnym miejscem do życia. Liczę na to, że w ciągu kolejnych lat komunikacja z Trójmiastem czy innymi miastami na tyle się poprawi, że dojazd do pracy nawet kilkadziesiąt kilometrów nie będzie sprawiał trudności. Aczkolwiek wolałbym, aby młodzi ludzie szukali tej pracy w Starogardzie. Na pewno jest to możliwe, bo biznes w naszym mieście rozwija się prężnie. Firmy inwestują w rozbudowę i poszerzanie swoich działalności. Zresztą jako



miasto staramy się im to ułatwiać. W ubiegłym roku jako jedno z dwóch miast na Pomorzu (drugim była Gdynia) zostaliśmy wyróżnieni Nagrodą Pomorską Gryf Gospodarczy. Pomorska Rada Przedsiębiorczości przy Marszałku Województwa Pomorskiego uznała Starogard za miasto przyjazne przedsiębiorcom i inwestorom. To dla nas bardzo ważne wyróżnienie, ale też sygnał, że środowisko przedsiębiorców zrzeszonych w różnych organizacjach, dostrzega nasze działania na rzecz wzmacniania współpracy z przedsiębiorcami i tworzenia przyjaznego środowiska do inwestowania w Starogardzie Gdańskim. Ten kierunek rozwoju będzie mi dalej towarzyszył, bo widzę wymierne efekty tych wysiłków. Na pewno dalej będziemy dbać i ulepszać infrastrukturę drogową. Chciałbym też zrealizować pomysły utworzenia nowych przestrzeni rekreacyjno-wypoczynkowych. To bardzo ważne, aby rodziny z dziećmi miały gdzie pójść na spacer, pojechać na wycieczkę rowerową, podczas której będą mogły skorzystać z ciekawych atrakcji turystycznych miasta. Może i nasze miasto nie jest typowym miastem turystycznym, ale to nie znaczy, że nie mamy czym się pochwalić. Mamy kilka bardzo ciekawych szlaków turystycznych i tworzymy nowe jak chociażby trasę z miejskim Gwiazdkiem dla dzieci. Aktualnie w mieście są cztery figurki Gwiazdka – wędkarz, kolejarz, leśnik i przyjaciel Lwa, symbolu miasta partnerskiego Diepholz. Innymi słowy chciałbym, aby każdy, kto odwiedzi Starogard Gdański, chciał do niego wrócić. ●

Fot. Materiały własne

Samorządowiec z powołania

Rozmowa z **Markiem Golińskim**, wójtem Gminy Kolbudy

Skąd wzięła się decyzja, by wejść na ścieżkę samorządową i objąć stery Gminy Kolbudy?

Z administracją i samorządem jestem związany niemal od początku mojej pracy zawodowej. Po latach zbierania doświadczeń w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim – najpierw jako asystent wojewody, a później dyrektor wydziału zarządzającego funduszami europejskimi – postanowiłem poświęcić się pracy bliżej ludzi. Pochodzę ze Słupska, jednak los sprawił, że – ze względu na zatrudnienie w Gdańsku – osiedliłem się w Gminie Kolbudy. Tu zacząłem działać w lokalnym samorządzie, sprawując mandat radnego. Później otrzymałem propozycję objęcia stanowiska zastępcy wójta. Gdy moja kadencja w tej roli dobiegła końca, otrzymałem propozycję z rodzinnego Słupska, w którym przez pięć lat piastowałem stanowisko wiceprezydenta miasta. Zdecydowałem się jednak wrócić do Kolbud, w których mam dom. Mieszkańcy nie zapomnieli o mnie w ciągu tych pięciu lat i obdarzyli zaufaniem w ostatnich wyborach samorządowych.

Działalność samorządowa daje wiele satysfakcji. Mamy tu poczucie większej sprawczości i bezpośredni kontakt z mieszkańcami, co wysoce sobie cenię. Ja po prostu lubię ludzi i cieszę się, gdy mogę bezpośrednio rozmawiać z nimi o ich problemach, które staramy się rozwiązywać.

Gdyby miał Pan wskazać trzy momenty, z których jest Pan najbardziej dumny jako wójt – co by to było?

Jako wójt pracuję dopiero od roku. Z Gminą Kolbudy związany jestem jednak od wielu lat i dużo czasu i energii poświęciłem, działając na jej rzecz w roli zastępcy wójta. Wolałbym więc szerzej spojrzeć na tę kwestię. Powodem do ogromnej satysfakcji są z pewnością wszystkie działania, których efektem było powstanie pierwszej w Polsce szkoły metropolitalnej w Kowalach, którą zbudowaliśmy wspólnie z Gdańskiem i Gminą Pruszcz Gdański. W tamtej kadencji zainicjowaliśmy też budowę basenu w Kolbudach, na który mieszkańcy czekali od blisko czterech dekad. Wybudowaliśmy wiele dróg, nowe hale sportowe i boiska. Dziś, już jako wójt, zdecydowałem wraz z Radą Gminy o zwolnieniu z opłat za śmieci mieszkańców, którzy ukończyli 65. rok życia. To z pewnością nowatorskie rozwiązanie w skali kraju. Od września nasi uczniowie dojadą też do gdańskich szkół za darmo komunikacją publiczną. Dopinamy ostatnie kwestie w temacie utworzenia zamiejscowego punktu obsługi

Klienta Urzędu Gminy Kolbudy w największym sołectwie gminy, jakim są Kowale.

Które inwestycje będą miały kluczowe znaczenie dla mieszkańców w najbliższych latach?

Naszym największym problemem są korki na drogach wyjazdowych z gminy w kierunku Gdańska. Wąskim gardłem jest węzeł Kowale na trójmiejskiej obwodnicy. Potrzebna jest modernizacja drogi wojewódzkiej 221 stanowiącej komunikacyjny kręgosłup Gminy Kolbudy. Mamy zapewnienia dotyczące terminów realizacji tych zadań. Musimy uzbroić się jednak w cierpliwość. Ważne będzie przedłużenie linii PKM z Gdańska do Kowal, co również nabiera kształtów. W Kolbudach natomiast w decydującą fazę wchodzi budowa Centrum Usług Medycznych i Społecznych,





które zastąpi przestarzały, wybudowany w latach 70. ośrodek zdrowia. Ponieważ liczba mieszkańców zbliża się do 20 tysięcy, musimy też intensywnie myśleć o nowych szkołach i przedszkolach w miejscowościach, w których notujemy największy przyrost. Mamy więc co robić.

Proszę określić główny kierunek rozwoju gminy – bliżej serca, biznesu czy wypoczynku?

Nie chcemy koncentrować się na jednym obszarze. Skupiamy się na zrównoważonym rozwoju. Mieszkańcy mają gminę w swoich sercach i chcą aktywnie uczestniczyć w życiu publicznym. To wspaniali patrioci, czemu wyraz dają choćby biorąc udział we wszystkich wyborach. Od lat nasza gmina szczyti się jedną z największych frekwencji przy okazji różnego rodzaju głosowań. Doskonale czuje się u nas zarówno biznes, jak i osoby szukające odpoczynku od miejskiego zgiełku. W gminie działają uznane, nie tylko w kraju, marki branży kosmetycznej, piwowarskiej czy wędliniarskiej. Nasze strategiczne położenie przyciąga branżę logistyczną i motoryzacyjną. Z kolei jeziora i lasy to wspaniała atrakcja turystów. Chcemy dalej kroczyć tą drogą, rozwijając przemysł i nie szkodząc przyrodzie. Gdy to się uda, serca mieszkańców na pewno będą płonać dla naszej gminy.

W obliczu intensywnej rozbudowy – jak Kolbudy godzą rozwój z troską o środowisko i lokalną przyrodę?

To rzeczywiście trudne wyzwanie dla każdego samorządu. Na szczęście przedsiębiorczość rozwijająca się w Gminie Kolbudy nie ingeruje w dużym stopniu w środowisko naturalne. Zwiększa się też świadomość mieszkańców, którzy coraz lepiej dbają o swoje najbliższe otoczenie. Dużą rolę odgrywa tu edukacja, na którą kładziemy duży nacisk. Pamiętajmy też, że ludzie osiedlający się w naszej gminie szukają spokoju i przyrodniczych walorów regionu, który wybierają do życia. Starają się więc dbać o swoje otoczenie, aby mogli w pełni cieszyć się z tego, czego poszukiwali.

W jaki sposób Gmina dba o rodziny, młodzież i najmłodszych – nie tylko w szkole, ale i poza nią?

Mamy bogatą ofertę zajęć przeznaczonych dla różnych grup wiekowych, którą cały czas rozwijamy. Warsztaty artystyczne czy kluby sportowe, z którymi współpracujemy, nie pozwalają dzieciom i młodzieży na nudę. Nie tylko integrujemy młodych mieszkańców, ale również pomagamy odnajdywać pasje i rozwijać talenty. Wracamy właśnie do tradycji organizowania wakacyjnych obozów żeglarskich dla naszych mieszkańców, a także dofinansowanych półkolonii na wodzie. Duże rodziny mogą korzystać z gminnego programu Kolbudzka Karta Dużej Rodziny, który gwarantuje zniżki na towary i usługi oferowane przez naszych przedsiębiorców. Starsi mieszkańcy mogą się natomiast integrować i rozwijać swoje pasje w Klubach i Kołach Seniora, które działają w naszej gminie.



”Działalność samorządowa daje wiele satysfakcji. Mamy tu poczucie większej sprawczości i bezpośredni kontakt z mieszkańcami, co wysoce sobie cenię.

Z jakimi problemami lub wyzwaniami wójt Gminy Kolbudy mierzy się najczęściej?

Każdy mieszkaniec ma swoje problemy. W niektórych sprawach szuka pomocy w urzędzie. Dla jednego jest to brak asfaltowej drogi, dla innego woda z pól zalewająca podwórko po intensywnych opadach. Ogólnym problemem, który dotyka wszystkich – i bywa często artykułowany – jest bez wątpienia niewydolna infrastruktura drogowa i wspomniane już korki. W godzinach szczytu bywa naprawdę ciężko. Uczniowie spóźniają się do gdańskich szkół, a dorośli do pracy. Jest jednak światełko w tunelu. Plany dotyczące modernizacji drogi wojewódzkiej, kończąca się budowa Obwodnicy Metropolii Trójmiejskiej i wspomniana już przebudowa węzła Kowale pozwalają z nadzieją patrzeć w przyszłość.

Czy da się mówić o „typowym dniu” wójta, czy każdy przynosi coś zaskakującego?

Każdy dzień to nowe wyzwania. Ale właśnie dlatego lubię tę pracę. Przy takiej liczbie mieszkańców, firm i realizowanych zadań nie brakuje elementów zaskoczenia. Raz jesteśmy zaskakiwani przyjemnie, innym razem konieczne są szybkie i skuteczne rozwiązania problemu. Nie pracuję jednak sam. W moim otoczeniu mam fachowców, którzy służą swoim doświadczeniem, wiedzą i pomagają mi wybierać optymalne rozwiązania.



Które chwile pracy samorządowej przynoszą Panu najwięcej satysfakcji?

Zabrzmie to banalnie, ale cieszę się, widząc ludzi szczęśliwych z faktu, że mieszkają w naszej gminie. Cenię ludzi, którzy z pasją i dumą sięgają do historii miejscowości, w których żyją. Mam poczucie dobrze spełnionego obowiązku, gdy widzę uśmiech na twarzach dzieci uczestniczących w naszych festynach czy rodzin korzystających z bazy sportowej i rekreacyjnej w naszej gminie. Cieszę się, gdy słyszę mieszkańców dumnych z tego, jak zmienia się ich okolica. Przyjemnie jest, gdy ktoś docenia wysiłek, który nie jest wyłącznie efektem działań wójta, ale całego sztabu urzędników i radnych Rady Gminy Kolbudy. Satysfakcję przynosi mi też właśnie praca z Radą. To osoby, które mają gminę w sercu. W najważniejszych dla mieszkańców sprawach rozumiemy się bez słów, za co ogromnie wszystkim im dziękuję.

Gdyby mieszkańcy mieli zapamiętać jedno zdanie, które oddaje istotę Pana kadencji – co by Pan chciał im zostawić w pamięci?

„Każdym swoim działaniem staram się być blisko ludzi i dla ludzi, bo bardzo ich lubię i dla nich sprawuję tę funkcję”. Niech to będzie to jedno zdanie.

A prywatnie – czego warto Panu życzyć na dalszą drogę? Nie tylko jako wójtowi, ale też jako człowiekowi?

Przede wszystkim zdrowia, entuzjazmu i wielu powodów do zadowolenia z moich najbliższych. Chciałbym, aby moje córki Julia i Zosia były szczęśliwe i zawsze dokonywały w życiu dobrych wyborów. ●

Fot. Materiały własne



Bułgario, odkryj Pomorze!

Z Burgas do Gdańska

2 czerwca Ambasada Bułgarii w Polsce, władze Gdańska i województwa pomorskiego oraz Port Lotniczy Gdańsk zaprosili na konferencję prasową poświęconą promocji Gdańska i regionu pomorskiego wśród turystów z Bułgarii, promocji Bułgarii wśród Pomorzan i współpracy samorządów.

Konferencję poprzedziło uroczyste powitanie inauguracyjnego w tym sezonie letnim lotu linii Ryanair z Burgas. Lotniskowi strażacy wykonali salut wodny, a pasażerowie otrzymali drobne upominki. Dla gości grała kapela kaszubska Szutenberg Band.

W konferencji prasowej, która odbyła się po lądowaniu samolotu, udział wzięli: Margarita Ganeva – ambasador Bułgarii w Polsce, Monika

Chabior – zastępczyni prezydenta Gdańska ds. rozwoju społecznego i równego traktowania, Leszek Bonna – wicemarszałek województwa pomorskiego, Dimityr Nikołow – kmet Burgas, Marta Chełkowska – prezes Pomorskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej, i Tomasz Kloskowski – prezes Portu Lotniczego Gdańsk. Obecny był także Jan Strawiński, konsul honorowy Bułgarii w Gdańsku. ●

Fot. Andrzej Basista



Ceremonia położenia stępki

pod nowoczesny statek offshore SeaDragon w stoczni CRIST

13 maja w stoczni CRIST SA w Gdyni odbyła się uroczysta ceremonia położenia stępki pod nowoczesny statek typu offshore support vessel o nazwie SeaDragon (numer budowy NB110). Wydarzenie to symbolizuje kolejny etap realizacji projektu, który ma kluczowe znaczenie dla rozwoju sektora offshore.



SeaDragon to zaawansowana technologicznie jednostka przeznaczona do obsługi platform wiertniczych, w tym bezpiecznej wymiany załóg. Statek będzie wyposażony w system Walk2Work, umożliwiający sprawne przejście z jednostki na platformę i z powrotem. Dodatkowo, zastosowanie systemu dynamicznego pozycjonowania klasy DP3 oraz zaawansowanych systemów nawigacyjnych zapewni precyzyjne manewrowanie nawet w trudnych warunkach morskich.

Jednostka będzie miała długość 109,7 m i szerokość 22 m, z możliwością zakwaterowania 164 osób. Na pokładzie znajdą się dwa zespoły akumulatorów o pojemności 1 MWh każdy, co pozwoli znacząco redukować ślad węglowy statku.

Projekt SeaDragon realizowany jest na zlecenie armatora DOF, a jego dostawa planowana jest na pierwszy kwartał 2027 roku. Za projekt odpowiada gdyńska firma MMC Ship Design & Marine Consulting, która przygotowała pełną dokumentację techniczno-klasyfikacyjną jednostki. W realizację projektu zaangażowana jest również firma StoGda Ship Design and Engineering, która jest odpowiedzialna za opracowanie dokumentacji roboczej.

Ceremonia położenia stępki zgromadziła przedstawicieli armatora oraz kluczowych partnerów projektu, podkreślając znaczenie tej inwestycji dla rozwoju nowoczesnych technologii w sektorze offshore. ●

Fot. Materiały własne

Gryf Gospodarczy 2025

Rusza nabór do konkursu o Nagrodę Pomorską „Gryf Gospodarczy 2025”

Pomorskie organizacje samorządu gospodarczego, we współpracy z Marszałkiem Województwa Pomorskiego, po raz kolejny wybiorą liderów lokalnej przedsiębiorczości. Konkurs o Nagrodę Pomorską „Gryf Gospodarczy” to nie tylko prestiżowa statuetka – to przede wszystkim wyjątkowa szansa na zaprezentowanie swojej firmy, budowanie rozpoznawalności oraz nawiązanie cennych kontaktów biznesowych. Udział w konkursie otwiera także drogę do ogólnopolskich wyróżnień i nagród gospodarczych.

Już po raz kolejny pomorskie firmy mają szansę zawalczyć o jedno Nagrodę Pomorską Gryf Gospodarczy. Do udziału w konkursie zaproszone są przedsiębiorstwa i startupy, które poprzez swoją działalność realnie wpływają na rozwój gospodarczy województwa pomorskiego, promują region w kraju i za granicą, a także stanowią inspirację dla innych – niezależnie od skali czy branży.

Organizatorzy zachęcają do udziału także pomorskie podmioty ekonomiczne, czyli organizacje, które poprzez działalność gospodarczą i działalność pożytku publicznego wpływają pozytywnie na rozwój lokalny, a także gminy, które tworzą pozytywną przestrzeń do rozwoju przedsiębiorczości na swoim terenie!

KONKURS Z MISJĄ – WSPIERANIE PRZEDSIĘBIORCZOŚCI I INNOWACJI

Celem konkursu jest promocja przedsiębiorczości i rozwoju gospodarczego województwa pomorskiego poprzez prezentowanie i promowanie postaw przedsiębiorczych, upowszechnianie dobrych praktyk w biznesie, inspirowanie pozytywnego współzawodnictwa wśród firm, wspieranie i inicjowanie innowacyjnych oraz prorozwojowych przedsięwzięć, w szczególności wpisujących się w cele Strategii Rozwoju

Województwa Pomorskiego 2030, promowanie laureatów i finalistów poprzez rekomendacje do ogólnopolskich nagród i wyróżnień gospodarczych, wzmocnienie synergii z lokalnymi i subregionalnymi inicjatywami promującymi sukcesy pomorskich firm.

Do konkursu mogą przystąpić przedsiębiorstwa, startupy i podmioty ekonomii społecznej, które mają zarejestrowaną siedzibę na terenie województwa pomorskiego, a w kategorii Gmina Przyjazna Przedsiębiorcom – pomorskie gminy.

Nabór potrwa do 15 lipca br. Udział w konkursie jest bezpłatny.

NAGRODY I WYRÓŻNIENIA

Kapituła Konkursu przyzna tradycyjne statuetki Gryfa Gospodarczego w 8 kategoriach głównych:

Lider innowacji, Lider eksportu, Lider inwestycji, Pomorski start-up, Lider rozwoju kompetencji, Lider zielonej transformacji, Lider ekonomii społecznej. Kapituła przyzna też statuetkę Gryfa Gospodarczego w kategorii **Gmina przyjazna przedsiębiorcom.**

Media i instytucje patronujące dodatkowo mogą przyznać jednemu z uczestników konkursu **Gryfa Medialnego.**

Zwienieczeniem konkursu będzie uroczysta gala wręczenia nagród, zaplanowana na październik 2025 r., podczas której spotkają się przedstawiciele biznesu, nauki, samorządów, mediów oraz partnerzy i sponsorzy konkursu.

Partnerem merytorycznym konkursu jest **PwC**, partnerami konkursu są **Regionalna Izba Gospodarcza Pomorza, Wojewódzki Urząd Pracy w Gdańsku** oraz **Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Gdańsku.** ●

Fot. Piotr Połoczański



Prof. Norman Davies *honorowym obywatelem Miasta Gdyni*

Do grona honorowych obywateli Miasta Gdyni dołączył historyk – prof. Norman Davies. Rada Miasta Gdyni przyznała mu ten tytuł 22 stycznia br. jako wyraz wdzięczności za jego nieoceniony wkład w promocję miasta oraz za jego trwałą, pełną szacunku więź z Gdynią.

Zwyczajowo zasłużone dla miasta osoby czy organizacje i firmy są honorowane podczas uroczystej, urodzinowej sesji Rady Miasta. Odbyła się ona 10 lutego w Teatrze Miejskim, jednak prof. Davies nie mógł niej wtedy uczestniczyć. Akt nadania honorowego obywatelstwa i odznakę oficjalnie odebrał 5 maja w Konsulacie Kultury. Miejsce uroczystości nie było przypadkowe. W 1968 roku podczas podróży z Krakowa do Wielkiej Brytanii Davies został zatrzymany i osadzony w gdyńskim areszcie. To zdarzenie zapoczątkowało

jego wieloletnią więź z miastem. Potem, w latach 1968–1980, profesor co roku odwiedzał Gdynię, znajdując schronienie w Konsulacie Królestwa Szwecji przy ul. Jana z Kolna 25. Dzisiaj to właśnie Konsulat Kultury.

Radna miasta Natalia Kłopotek-Główniczewska przypominała, że nadanie prof. Normanowi Daviesowi tytułu Honorowego Obywatela Miasta Gdyni to inicjatywa obywatelska. Chcieli tego sami mieszkańcy.

„Gdynia – miasto ludzi morza, otwartości i odwagi składa wyrazy najwyższego uznania człowiekowi, który mimo że nie urodził się w Polsce, stał się jednym z jej największych rzeczników na arenie międzynarodowej. Nadając prof. Normanowi Davisowi tytuł Honorowego Obywatela Miasta Gdyni, oddajemy hołd jego wyjątkowemu dorobkowi, jego pasji do historii i co najważniejsze, jego głębokiemu zrozumieniu polskiej duszy” – mówiła radna.

Okolicznościową laudację wygłosiła radna miasta i przewodnicząca Komisji Samorządności Lokalnej i Bezpieczeństwa – Monika Strzałkowska.

„Po dziewięciu latach przerwy, kiedy to ostatnio nadano tytułu Honorowego Obywatela Miasta Gdyni, do grona laureatów tego prestiżowego wyróżnienia dołączył Pan prof. Norman Davies

– wybitny historyk, autor wielu cenionych publikacji, które przyczyniły się do pogłębiania wiedzy na temat historii Polski oraz Europy Środkowo-Wschodniej. Jego prace stały się kamieniami milowymi w badaniach nad dziejami naszego regionu i są inspiracją dla kolejnych pokoleń badaczy i pasjonatów historii. Pan Profesor zastąpił nie tylko jako naukowiec, ale również jako osoba o niezwyklej wrażliwości na losy narodów i ludzkości. Jego zaangażowanie na rzecz promowania polskiej kultury i historii na arenie międzynarodowej zasługuje na szczególne uznanie. Myślę, że możemy śmiało powiedzieć, że prof. Davies jest ambasadorem naszej historii. Swoim talentem literackim i erudycją porusza serca i umysły ludzi na całym świecie” – zaznaczyła Monika Strzałkowska.

Prezydent Gdyni Aleksandra Kosiorek podkreśliła natomiast dorobek i zasługi prof. Daviesa dla budowania świadomości historycznej i promocji Polski oraz Gdyni za granicą.

„Poznałam nazwisko Pana Profesora na wykładzie na Uniwersytecie Gdańskim, gdzie płomiennie opowiadał Pan o historii naszego kraju. Było to dla mnie niesamowite, że ktoś, kto nie wychował się w Polsce, tak doskonale rozumie zawitości jej historii. W swoich publikacjach pan profesor bardzo często przywołuje ukochane przez nas miasto, przyczyniając się do jego rozpoznawalności i tego, na czym nam również zależy – budowania zainteresowania tym miejscem i podnoszeniu jego prestiżu. Nadanie tytułu Honorowego Obywatela Miasta Gdyni jest symbolicznym wyrazem wdzięczności za Pana nieoceniony wkład w promocję naszego miasta oraz za Pana trwałą i pełną szacunku oraz miłości więź z Gdynią. Decyzja Rady Miasta podkreśla to, jak wyjątkową postacią jest Pan dla wszystkich mieszkańców. Bardzo się cieszę, że dzieje się to w przededniu jubileuszu stulecia Gdyni” – powiedziała prezydent.

Wręczenia aktu nadania honorowego obywatelstwa wraz z odznaką prof. Normanowi Daviesowi dokonał Tadeusz Szemiota – przewodniczący Rady Miasta Gdyni.

„W dziejach prawie stuletniej Gdyni honorowe obywatelstwo miasta przyznano do tej pory siedemnastokrotnie. Pan Profesor jest osiemnastą osobą. Statut miasta mówi, że tytuł ten nadawany jest przez Radę Miasta Gdyni osobom szczególnie zasłużonym dla Gdyni oraz wybitnym osobistościom i jest wyrazem najwyższego wyróżnienia i uznania. Obecna Rada Miasta Gdyni IX kadencji rozpoczęła pracę 7 maja 2024 roku. Cieszę się, że ten pierwszy rok działalności zamykamy tak ważną uroczystością” – powiedział przewodniczący Tadeusz Szemiota.

„To dla mnie niezmierny zaszczyt otrzymać ten honor od słynnego miasta – Gdyni. Wielką przyjemność sprawia mi to, że moje książki wciąż jeszcze krążą po świecie i spotykają się z uznaniem. Moja kariera jako pisarza zaczęła się pół wieku temu. Byłem młodym autorem piszącym o historii Polski. Jednak zawsze podkreślałem ten ważny moment, kiedy Polska odzyskała dostęp do morza i założenie portu oraz miasta Gdyni. Patrząc na stuletnią historię Gdyni jako na mikrokosmos historii Polski jako całości. Zawsze myślałem o Gdyni jako



Prezydent Gdyni Aleksandra Kosiorek przemawiająca podczas uroczystości w Konsulacie Kultury



Prof. Norman Davies odbiera akt nadania tytułu Honorowego Obywatela Miasta Gdyni oraz kwiaty z rąk prezydent Gdyni Aleksandry Kosiorek i Tadeusza Szemiota – przewodniczącego Rady Miasta Gdyni

o mieście nadziei i przyszłości” – mówił podczas uroczystości prof. Norman Davies.

Uroczystość uświetniły występy fortepianowe w wykonaniu dr. Daniela Ziomko oraz Emilii Sandeckiej i Zofii Pałasz, uczennic Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Gdyni. ●

fot. Mirosław Pieślak

Prof. Norman Davies to światowej sławy historyk, którego prace rozświetliły historię Polski na całym świecie (m.in. „Boże igrzysko”, „Powstanie „44” czy „Orzeł biały, czerwona gwiazda”). Jego dzieła, które znajdziemy w bibliotekach, księgarniach i na uczelniach wszystkich kontynentów, promują również Gdynię – jako miejsce historycznie ważne i symboliczne. Gdynia była miejscem spotkań profesora z wybitnymi postaciami związanymi z naszym miastem. Jednym z ważniejszych było to z Teresą Remiszewską, słynną żeglarką, która w czasach podziemia przetłumaczyła jego książkę „Orzeł biały, czerwona gwiazda”. Te rozmowy, prowadzone przy basenie jachtowym, jeszcze bardziej zacieśniły relację profesora z Gdynią i jej mieszkańcami. Norman Davies poświęcił Gdyni miejsce w swojej autobiografii, gdzie opisał wyjątkowe wspomnienia związane z miastem z morza i marzeń. Te osobiste refleksje ukazują, jak ważną rolę odegrało ono w jego życiu.

ODZNAKA SOLIDARNOŚCI I PRAW CZŁOWIEKA EUROPEJSKIEGO CENTRUM SOLIDARNOŚCI

Nowe wyróżnienie przyznane pierwszy raz w historii

Z prawdziwej potrzeby serca Europejskie Centrum Solidarności w roku 45. rocznicy ratyfikacji Porozumienia Gdańskiego i powstania Solidarności ustanowiło odznakę, którą honorowane są osoby dające świadectwo istotnym dla instytucji wartościom.

„ECS ma wpisana w misję solidarność. Solidarność przynosi pokój, jest uniwersalna i dla wszystkich, wykluczenie choć jednego człowieka odbiera solidarność” – mówił Basil Kerski, dyrektor ECS. „Solidarność wciąż potrzebuje obrony. Odznaki honorują więc nie zasługi historyczne, ale tworzenie historii na nowo.”

W pierwszej edycji uhonorowanych zostało dwanaście osób. Wśród laureatów znaleźli się: Danuta Wałęsa, Lech Wałęsa, Bogdan Borusewicz, Samuel Chu, Anna Dąbrowska, Henryka Krzywonos-Strycharska, Bogdan Lis, Adam Michnik, Adam Reichardt i Iwona Reichardt, Anna Strzałkowska i Jakub Wygnański. Odznakę opatrzoną numerem 1 dla Pawła Adamowicza (1965–2019) odebrała żona prezydenta, Magdalena Adamowicz.

„Życzymy światu i sobie, żeby to dobro, które uosabiają uhonorowani, rozlało się falą dobra i nadziei” – powiedziała na zakończenie uroczystości Magdalena Mistał, zastępczyni dyrektora ECS.

Odznakę zaprojektował gdański artysta Mirosław Miłogrodzki. Uroczystość odbyła się 3 czerwca w sali F wystawy stałej ECS – Triumf wolności, gdzie znajduje się instalacja poświęcona Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Poprowadziły ją zastępczynie dyrektora

ECS Magdalena Mistał i Patrycja Medowska. Laudację czytała aktorka Małgorzata Brajner. Odznaki i dyplomy wręczał Basil Kerski, dyrektor ECS. Oprawę muzyczną wydarzenia zapewnił: Józefina Bałdyka – skrzypce i wokali, Michał Bąk – kontrabas i Cezary Paciorek – aranżacja, instrumenty klawiszowe.

Kolejna uroczystość wręczenia odznak odbędzie się w sierpniu, podczas obchodów Święta Solidarności i Wolności. W gronie nagradzanych będą m.in. działacze antykomunistyczni, którzy wciąż są zaangażowani w budowanie demokracji i ochronę praw człowieka; aktywistki i aktywiści działający w duchu ideałów rewolucji Solidarności, broniący praw człowieka w Polsce i na świecie; osoby budujące ład z poszanowaniem godności człowieka; artystki i artyści, których twórczość opowiada się w obronie praw człowieka, a wreszcie ci, którzy współtworzą i wspierają działalność ECS.

Odznaka Solidarności i Praw Człowieka, edycja 1, laudacje: <https://ecs.gda.pl/odznaka-solidarnosci-i-praw-czlowieka/>

Zapis video uroczystości:

https://www.youtube.com/watch?v=wW_BXhmfJQk ●

Fot. Grzegorz Mehring / Archiwum ECS





Agnieszka Majewska, Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców

Deregulacja, *czyli jak odblokować potencjał polskiego biznesu*

„Jeśli chcesz, aby biznes rozwijał się szybciej niż gospodarka, musisz dać przedsiębiorcom wolność działania i zdjąć z nich zbędne ograniczenia” – powtórzę za Richardem Bransonem, jednym z najsłynniejszych przedsiębiorców świata, bo wypowiedziane przez niego słowa doskonale oddają istotę problemu, z jakim mierzy się polski biznes.

Czy polski przedsiębiorca powinien więcej czasu poświęcać rozwijaniu własnej firmy, a może jednak wypełnianiu skomplikowanych formularzy i interpretowaniu niezrozumiałych przepisów? Choć pytanie słusznie wydaje się retoryczne, przez lata pozostawało bez konkretnej odpowiedzi. Dziś, dzięki pakietowi deregulacyjnemu, przed polskim biznesem otwiera się zupełnie nowy rozdział – prostszy, bardziej przejrzysty i przyjazny dla przedsiębiorców.

Polscy przedsiębiorcy od lat narzekają na zawziętość przepisów prawnych. Wielu właścicieli firm, szczególnie tych najmniejszych, wskazuje biurokrację jako największą barierę rozwoju. Długie godziny spędzone na procedurach administracyjnych i podatkowych są dla nich czasem straconym. Te głosy słyszę mocno i wyraźnie, dlatego wraz z objęciem funkcji Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców zaistnienie wypracowanego wspólnie z Ministerstwem Rozwoju i Technologii pakietu deregulacyjnego stało się dla mnie priorytetem.

MNIEJ BIUROKRACJI, WIĘCEJ EFEKTYWNOŚCI

Deregulacja, o której mówię, to nic innego jak ograniczenie nadmiernych obowiązków administracyjnych duszących rozwój biznesu. Oznacza realne uproszczenie procedur poczynając od kwestii podatkowych, poprzez zatrudnianie pracowników, aż po realizację inwestycji. Każda zmiana jest konkretną odpowiedzią na potrzeby przedsiębiorców.

W ostatnim czasie wielu właścicieli firm skarży się na długotrwałe kontrole skarbowe, które paraliżują działalność gospodarczą. Celem moich działań związanych z deregulacją jest znaczące skrócenie czasu takich kontroli dla sektora MŚP, aby przedsiębiorca mógł się skupić na prowadzeniu biznesu, a nie na ciągłym oczekiwaniu na zakończenie procedur.

Pakiet deregulacyjny przynosi realne i wymierne korzyści. Jedną z nich jest uproszczenie systemu składek ZUS. Prostsze i bardziej przewidywalne zasady rozliczania składki zdrowotnej oraz usunięcie barier w programie Mały ZUS Plus sprawią, że przedsiębiorca zapłaci mniej, ale przede wszystkim łatwiej zaplanuje swoje finanse.

Deregulacja obejmie także obszar ESG, czyli raportowania zrównoważonego rozwoju. Mikro i małe firmy zostaną całkowicie zwolnione z tych obowiązków, natomiast dla średnich przedsiębiorstw zakres raportowania zostanie znacznie ograniczony. Przedsiębiorca zyska cenny czas i uniknie niepotrzebnych kosztów związanych z nadmiernym dokumentowaniem swojej działalności.

Zyska też sektor inwestycyjny, któremu potrzebne jest przyspieszenie wydawania zezwoleń administracyjnych. Nie może być tak, że prowadzący działalność gospodarczą czeka miesiącami na decyzję, od której zależy przyszłość jego inwestycji. Dzięki deregulacji procedury staną się bardziej transparentne, a decyzje zapadać będą szybciej.

RZECZNIK PRAW PRZEDSIĘBIORCÓW

W walce o deregulację zyskuję nowe oręż w postaci zmiany ustawy o Rzeczniku MŚP. To dla mnie osobiście szczególnie istotne, bo zbliżające się przekształcenie sprawy, że urząd, który reprezentuję, stanie się Rzecznikiem Praw Przedsiębiorców i otrzyma możliwość aktywnego uczestniczenia w procesie legislacyjnym. Do tej pory mogłam tylko rekomendować zmiany, teraz otrzymam „zielone światło”, aby mieć realny wpływ na kształtowanie prawa gospodarczego.

Rozszerzenie moich kompetencji to bardzo dobra wiadomość dla przedsiębiorców. W ich ocenie Rzecznik już teraz skuteczny stanie się jeszcze bardziej efektywny. Mając kolejne narzędzia, jeszcze szybciej będę reagować na potrzeby biznesu, a co za tym idzie – zdołam bardziej chronić interesy polskich firm na każdym etapie tworzenia legislacji.

Wspomniane zmiany nie są oczywiście końcem drogi, ale ważnym jej początkiem. Chcę dalej upraszczać procedury, eliminować bariery administracyjne i wspierać cyfryzację usług dla przedsiębiorców. Jestem świadoma, że oczekiwania przedsiębiorców wobec deregulacji są ogromne. Właśnie dlatego mój zespół pozostaje w ciągłym kontakcie z przedstawicielami biznesu, wsłuchując się w ich uwagi i propozycje.

Polska przedsiębiorczość potrzebuje świeżego powietrza, które pozwoli jej rosnąć. Deregulacja to nie tylko ograniczenie formalności, ale przede wszystkim stworzenie środowiska, w którym przedsiębiorcy będą mogli skoncentrować się na tym, co robią najlepiej – na rozwijaniu swoich firm i realizacji pomysłów, które napędzają polską gospodarkę. Po prawie roku aktywnej walki o korzystne zmiany dla biznesu jeszcze mocniej wierzę, że deregulacja stanie się fundamentem sukcesu wielu polskich przedsiębiorców, a przyszłość, którą dziś razem budujemy, przyniesie realne korzyści całej gospodarce. Mniej biurokracji to więcej możliwości, a przecież to właśnie możliwości budują prawdziwy sukces.

Agnieszka Majewska,
Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców

Sąsiedzi na *dobre i złe*

15 maja w historycznym budynku PAN Biblioteki Gdańskiej odbył się wernisaż wystawy „Sąsiedzi na dobre i złe. Polska – Szwecja w zbiorach PAN Biblioteki Gdańskiej”. Była to wyjątkowa okazja, by spojrzeć na wielowiekowe relacje między naszymi krajami przez pryzmat bezcennych zbiorów Biblioteki – od XVI wieku po czasy współczesne. Kuratorkami wystawy były Anna Wytyk i Grażyna Ewert.

Polskę i Szwecję łączy długa, złożona historia – od rywalizacji i wojen po intensywne kontakty handlowe, dyplomatyczne, kulturalne i naukowe. Wystawa ukazuje te powiązania poprzez stare druki, rękopisy, grafiki, fotografie, numizmaty, dokumenty życia społecznego i kartografie. To opowieść o sąsiedztwie, które – choć nie zawsze łatwe – kształtowało nasze tożsamości i spojrzenie na świat.

Na wystawie, którą można oglądać do 16 lipca, prezentowane są obiekty ze zbiorów Biblioteki, od czasów średniowiecza po czasy dzisiejsze, tj. książki, mapy, plakaty. Wyjątkowym eksponatem na wystawie jest pochodząca z początku XIV wieku Biblia. Wiadomo, że korzystała z niej, pochodząca ze Szwecji, święta Brygida (1303–1373). Dzieło powstało na południu Europy, prawdopodobnie w Rzymie. Biblia św. Brygidy jest niewielka: jej wymiary to zaledwie 9 na 14 cm. Litero o wielkości 1 mm były pisane pod lupą. Mimo tak miniaturowych rozmiarów księga zawiera zarówno Stary, jak i Nowy Testament. Biblia ma zdobione inicjały w kolorach czerwonym i niebieskim.

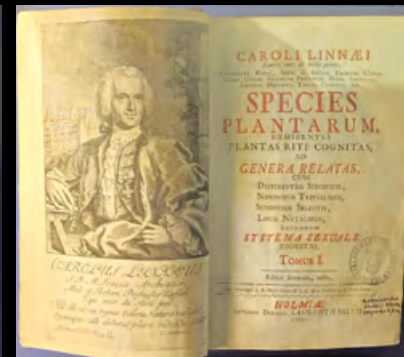
Wernisaż prowadziła pani Anna Walczak, dyrektorka Biblioteki, wraz z panią Magdaleną Pramfelt, honorową konsul generalną Szwecji w Gdańsku. Obecni byli przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich, konsulowie, szefowie szwedzkich firm działających w Trójmieście oraz goście z Warszawy. Piosenki witające wiosnę zaśpiewali studenci filologii szwedzkiej Akademii Ateneum pod kierownictwem konsula M. Pramfelt i lektorki Katarzyny Jakubowskiej.

Osobne planse na zewnątrz Biblioteki poświęcone są polsko-szwedzkim relacjom również w świetle nowego strategicznego porozumienia podpisanego przez premierów obu krajów w listopadzie 2024 r. oraz wymianie gospodarczej i wybranym członkom Polsko-Szwedzkiej Izby Gospodarczej, w tym sponsorów Llentab sp. z o.o. i IKEA.

Ciekawym elementem wystawy jest model okrętu Waza, który miał odegrać ważną rolę w zmaganiach wojennych z Polską a który zatonął tuż po odpłynięciu w pierwszy rejs. Model, oparty na dokumentacji z Muzeum Wazy w Sztokholmie, został wykonany przez znakomitego gdańskiego modelarza Marka Zusańskiego.

Biblioteka Gdańska PAN jest drugą nieprzerwanie działającą najstarszą biblioteką miejską w Polsce. W jej katalogu inwentarzowym znajduje się ponad milion pozycji, w tym wiele unikatowych. W 2021 r. Biblioteka Gdańska PAN obchodziła 425. rocznicę powstania. Początek Bibliotece dały zbiory Giovanniego Bernardino Bonifacio d'Orii (1517, Neapol – 1597, Gdańsk).

Fot. Andrzej Stelmasiewicz





Wyspa Spichrzów **pięknieje**

Kluczowa inwestycja na Wyspie Spichrzów zakończona

Wyspa Spichrzów zmieniła swoje oblicze. Dzięki modelowi partnerstwa publiczno-prywatnego przywrócono tej historycznej przestrzeni nowe funkcje i blask, jednocześnie realizując strategiczne cele miejskie. Dzięki temu partnerstwu powstało 9 obiektów i przestrzeni publicznych o łącznej wartości ponad 43 mln zł.

Zakończono realizację kluczowej inwestycji na północnym cyplu Wyspy Spichrzów – przedsięwzięcia prowadzonego w formule partnerstwa publiczno-prywatnego (PPP). Projekt, realizowany przez miasto we współpracy z konsorcjum GRANARIA, przekształcił zdegradowaną przez dekady przestrzeń w tętniące życiem, nowoczesne i dostępne miejsce dla mieszkańców i turystów.

„To historyczny dzień dla Gdańska i symboliczny moment zamknięcia wieloletniego procesu odbudowy północnego cypla Wyspy Spichrzów. Przez dziesięciolecia to miejsce przypominało o wojennej tragedii, dziś znów tętni życiem. Dzięki partnerstwu publiczno-prywatnemu udało się osiągnąć coś, co jeszcze kilkanaście lat temu wydawało się nierealne”

– mówiła Aleksandra Dulkiewicz, prezydent Gdańska. „Odnowiliśmy ulice, nabrzeża, mosty, stworzyliśmy nowe przestrzenie publiczne – to ponad 43 mln zł w inwestycjach służących mieszkańcom. Ten projekt pokazuje, że współpraca między miastem a sektorem prywatnym może przynieść trwałe i wartościowe efekty. To nie tylko odbudowa infrastruktury – to odbudowa fragmentu gdańskiej tożsamości. Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do tego sukcesu – urzędnikom, instytucjom miejskim i partnerowi prywatnemu. Wierzę, że z dumą patrzy dziś na nas prezydent Paweł Adamowicz, inicjator tej przemiany. Zrealizowaliśmy wspólnie coś, co pozostanie z nami na pokolenia.”

Wyspa Spichrzów to jeden z największych projektów PPP w Polsce. Dzięki temu partnerstwu powstało 9 obiektów i przestrzeni publicznych. Łączna wartość to ponad 43 mln zł, finansowanych ze środków prywatnych. Wśród nich znalazły się m.in.:

- piesza kładka nad Motławą (12,9 mln zł),
- most zwodzony Stągiewny (6 mln zł),
- nowoczesna marina (5,6 mln zł),
- nowy budynek bosmanatu (4,6 mln zł),
- przebudowa ulic: Chmielnej, Motławskiej, Pożarniczej.

Dodatkowo zmodernizowano historyczne Długie Pobrzeże oraz ciąg pieszy na IX Nabrzeżu, a także przebudowano skrzyżowanie Podwała Przedmiejskiego z ul. Chmielną. Wszystkie te działania podniosły atrakcyjność turystyczną oraz funkcjonalność centrum miasta.

„Partnerstwo publiczno-prywatne polega na współpracy, w której sektor publiczny łączy się z prywatnym. Budowa miasta to proces, w którym stale mierzymy się z różnorodnymi wyzwaniem, szczególnie przy realizacji tak złożonych inwestycji. To również dowód na to, że w Gdańsku nie obawiamy się ambitnych przedsięwzięć” – powiedział Piotr Grzelak, zastępca prezydenta ds. zrównoważonego rozwoju i gospodarki. „Mieliliśmy kiedyś hasło »Zaczęło się w Gdańsku!« – i mam wrażenie, że również partnerstwo publiczno-prywatne ma tu swoje początki. Realizujemy tego typu projekty otwarcie, z pełną przejrzystością.”

Realizacja projektu przebiegała w poszanowaniu dziedzictwa kulturowego Wyspy Spichrzów. Inwestycje wpisano w historyczny kontekst, dbając o estetykę, funkcjonalność i trwałość. Od 2012 roku prowadzono przygotowania, badania archeologiczne, pozyskiwano grunty i modernizowano infrastrukturę. Współpraca zakończyła się sukcesem – obszar zyskał nową tożsamość, zachowując swój unikalny charakter. Projekt został doceniony także na arenie międzynarodowej – w 2020 roku otrzymał prestiżową nagrodę MIPIM Awards w Cannes.

„Dziś, z perspektywy zakończenia partnerstwa publiczno-prywatnego na Wyspie Spichrzów, z dumą mogę powiedzieć: dobrze, że nie poszliśmy za radą premiera Orbána, który przed laty uznał ruiny na wyspie za celowe upamiętnienie wojennej tragedii. My – zgodnie z gdańską dewizą *Nec temere, nec timide* – podjęliśmy odważną, ale rozważną decyzję o odbudowie. I dziś to miejsce żyje. Cieszy oko mieszkańców, przyciąga turystów, staje się przestrzenią edukacji, historii i wspólnoty” – mówiła Katarzyna Czerniewska, radna Miasta Gdańska. „Ruch turystyczny powoli wychodzi poza tradycyjne ramy Głównego Miasta i kieruje się w stronę Wyspy Spichrzów, Szafarni i Nowych Ogrodów. To wielki sukces Gdańska i wszystkich, którzy odważyli się marzyć i działać.”

„Po ponad 20 latach obecności w Unii Europejskiej, dzięki wspólnym wysiłkom miasta i partnerów prywatnych, centrum Gdańska się powiększyło. Otworzyło się na nowe możliwości i biznes, na turystów i mieszkańców” – mówiła Kamila Błaszczuk, radna Miasta Gdańska. „Finalizując dziś inwestycję na Wyspie Spichrzów, likwidujemy nie tylko bariery fizyczne. Przestrzeń, która przez lata była zamknięta i zapomniana, staje się integralną częścią Śródmieścia – tętniącym życiem miejscem spotkań, wypoczynku i inspiracji.”

Wśród rewitalizowanych obiektów znalazł się również zabytkowy spichlerz Steffen (ul. Chmielna 111), jeden z najstarszych zachowanych na Wyspie Spichrzów, znany z planów już z początku XVII wieku. Przeszedł gruntowne badania architektoniczne, które pozwoliły określić zakres niezbędnych prac konserwatorskich. Dziś stanowi ważny element odbudowanej przestrzeni miejskiej.

Projekt na Wyspie Spichrzów uznawany jest za modelowy przykład wykorzystania PPP w rewitalizacji przestrzeni publicznej. Miasto Gdańskie nie tylko zwiększyło atrakcyjność i funkcjonalność ważnej części Śródmieścia, ale też potwierdziło, że potrafi realizować złożone inwestycje z rozmachem, odpowiedzialnością i dbałością o interes społeczny.

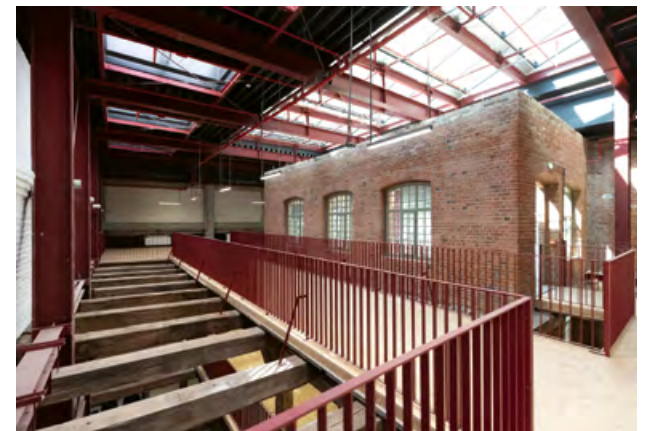
„Dziękuję władzom Gdańska za to, że dwanaście lat temu zaprosiły nas do realizacji tego projektu. Cieszę się, że mieszkańcy są z tej inwestycji zadowoleni, ale również i my jesteśmy z tego projektu bardzo dumni” – mówił Marcin Charchut, przedstawiciel spółki Granaria. „Jakość inwestycji została potwierdzona prestiżową nagrodą MIPIM w Cannes



– uznawaną za oscara branży nieruchomości. Za tym sukcesem stoi bardzo wiele osób: pracowników, inżynierów, wykonawców i podwykonawców. Bez ich zaangażowania, wiedzy i codziennej pracy realizacja przedsięwzięcia nie byłaby możliwa. Serdecznie dziękuję wszystkim firmom, które były z nami, dziękujemy Bankowi BNP Paribas za dobrą współpracę a także miastu – za partnerskie i zrównoważone podejście do inwestycji. Taka współpraca przynosi realną wartość – dla miasta, jego mieszkańców i rozwoju gospodarczego. ”

„Chciałbym przypomnieć, że to właśnie Gdańsk jest autorem umowy PPP, która dziś służy całej Polsce. Wszyscy realizujący projekty w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego wzorują się na niej – jest ona uznawana za przykład rzetelnie przygotowanej, zgodnej z przepisami umowy” – powiedział Wojciech Ciurzyński, prezes spółki Multibud. ●

Fot. Dariusz Kula



Realizacja projektu przebiegała w poszanowaniu dziedzictwa kulturowego Wyspy Spichrzów.



Projekt na Wyspie Spichrzów uznawany jest za modelowy przykład wykorzystania PPP w rewitalizacji przestrzeni publicznej.



Nagrody *Europejskiego Muzeum Roku* i wyróżnienia *EMYA 2025* przyznane!

W tegorocznej edycji prestiżowego konkursu European Museum of the Year Award wzięły udział aż 42 instytucje z osiemnastu państw. Wśród nich znalazło się aż pięć muzeów z Polski: łódzkie Centralne Muzeum Włókiennictwa, krakowskie Muzeum Fotografii oraz Pałac Krzysztofory, bydgoska Apteka „Pod Łabędziem” i Muzeum Bursztynu.

Przez kilka dni, od 21 do 25 maja, odbywały się prezentacje kandydatów, które zorganizowano w Muzeum Pamięci Sybiru – tegorocznym laureacie wyróżnienia Rady Europy. Podczas otwarcia wydarzenia padły ważne słowa na temat misji nowoczesnych muzeów. Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Hanna Wróblewska podkreśliła, że rola tych instytucji wykracza daleko poza gromadzenie zbiorów – są one żywymi przestrzeniami dialogu, edukacji i zaangażowania społecznego. Jej przemówienie było wezwaniem do wspólnego działania na rzecz przyszłości europejskiego dziedzictwa.

„EMYA to wspaniała inicjatywa, która pokazuje, jak różnorodne i innowacyjne potrafią być współczesne muzea oraz w jakim kierunku zmierza muzealnictwo XXI wieku. To potężna dawka inspiracji, która dodaje energii na kolejne miesiące pracy i przypomina, jak ważne jest otwartość, słuchanie odbiorców oraz zapraszanie społeczności do współtworzenia muzeum” – mówi Waldemar Ossowski, dyrektor Muzeum Gdańska. „Sama nominacja dla Muzeum Bursztynu i możliwość zaprezentowania się w tak znakomitym gronie to nie tylko ogromne wyróżnienie, lecz także wyraz uznania dla całego zespołu, który każdego dnia pracuje nad tym, by nasza instytucja była miejscem otwartym, dynamicznym i bliskim ludziom. To również wyróżnienie i docenienie w stronę tysięcy osób, które przez lata współtworzyły z nami tę wyjątkową wizytówkę Światowej Stolicy Bursztynu.

Muzeum Bursztynu jest przynajmniej trzecią instytucją kultury z Gdańska, która otrzymała nominację. W 2016 roku nagrodę główną otrzymało Europejskie Centrum Solidarności. W edycji z 2018 roku nominację otrzymało zlokalizowane w Tczewie Centrum Konserwacji Wraków Statków, które prowadzi Narodowe Muzeum Morskie w Gdańsku. W 2025 roku o nagrodę walczyło z kolei Muzeum Bursztynu.

Tytuł Europejskiego Muzeum Roku 2025 przypadł Manchester Museum z Wielkiej Brytanii. Instytucja ta, po gruntownej modernizacji, otworzyła się na nowe formy interakcji z odbiorcami. Zyskała nie tylko większą dostępność i przyjazną infrastrukturę, lecz także odważnie zmierzyła się ze swoją historią. Dziś jest to miejsce prowadzące badania naukowe, działające na rzecz równości i aktywnie współpracujące z różnorodnymi społecznościami.

- Ponadto, przyznano pięć dodatkowych nagród:
- **Rada Europy** uhonorowała Euskararen Etxea z Bilbao za promowanie różnorodności kulturowej i praw człowieka.
 - **Nagroda Kennetha Hudsona** trafiła do Nini Sanadiradze z Gruzji za wybitne przywództwo i niezależność zawodową.
 - **Nagroda Muzeum Portimão** wyróżniła Istanbul Museum of Modern Art za gościnność i inkluzywność.
 - **Nagroda Silletto** za aktywizację społeczną została przyznana centrum interpretacyjnemu CISA w portugalskim Portimão.
 - **Nagroda Meyvaert** za działania proekologiczne przypadła szwajcarskiemu MUZOO.

Wśród instytucji, które otrzymały specjalne wyróżnienia, znalazły się m.in. duńskie Museum Overtacti, Korsak's Museum of Ukrainian Modern Art z Łucka, İşbank Museum of Painting and Sculpture z Turcji, Magyar Zene Háza z Budapesztu, Wien Museum z Austrii, Maria Callas Museum z Aten oraz Museum Arnhem z Holandii. Każde z nich zaprezentowało nowatorskie podejście do wystawiennictwa, edukacji i zaangażowania społecznego, wyznaczając nowe standardy w muzealnictwie.

Nagroda EMYA została ustanowiona w 1977 roku z inicjatywy Kennetha Hudsona i Richarda Hoggarta. Od początku jej celem było wyróżnianie muzeów, które odważnie wychodzą poza tradycyjne ramy ekspozycji, angażując odbiorców i kształtując społeczne znaczenie instytucji kultury. Współczesne nagrody są wyrazem uznania dla innowacji, kreatywności i roli muzeów jako motorów zmiany w społeczeństwie. ●

Fot. Krzysztof Karpiński

POTRZEBNA STRATEGIA MODERNIZACYJNA

Pomorze jest największym gospodarczo regionem na obszarze południowego Bałtyku. PKB województwa pomorskiego jest nawet większe od takich krajów jak Estonia, Łotwa czy Islandia. Aby utrzymać i umocnić tę pozycję, należy permanentnie aktualizować strategię rozwoju Pomorza, dostosowując ją do aktualnych wyzwań i postępu technologicznego. W regionie Morza Bałtyckiego powstaje nowy sektor gospodarczy, oparty o nowe, innowacyjne technologie, które mają przeciwdziałać skutkom zmian klimatu (Climate Tech), dla których czynnikiem bazowym jest energia odnawialna (OZE) oraz przemysł technologii cyfrowych. Dlatego tak istotne jest pytanie o rolę i znaczenie Grupy Energa w koncernie Orlen w kontekście rozwoju regionu pomorskiego jako Hubu Transformacji Energetycznej. Budowa kolejnych odnawialnych źródeł energii na Pomorzu może umożliwić wykorzystanie postępu technologicznego również w zakresie produkcji zielonego wodoru, paliw pochodzenia niebiologicznego, zielonego amoniaku czy paliw syntetycznych wytwarzanych z energii odnawialnej, wody i CO₂, które są alternatywą dla paliw kopalnych. Z kolei do produkcji tych paliw potrzebne jest biogeniczne CO₂ wytwarzane przez biogazownie, które mogą stworzyć nową kompetencję i źródło rozwoju Pomorza. Następną specjalizacją Pomorza może stać się budowa statków z silnikami wykorzystującymi paliwa syntetyczne z energii odnawialnej oraz zielony amoniak, który według Międzynarodowej Agencji Energii stanie się jednym z kluczowych paliw ekologicznych dla zapewnienia w przyszłości żeglugi neutralnej pod względem emisji dwutlenku węgla. Czas również na dekarbonizację portów morskich, które potrzebują transformacji energetycznej i systemu magazynowania energii. Obecnie porty przygotowują się do budowy systemów zasilających statki energią elektryczną z nabrzeża z wykorzystaniem magazynów energii i tym samym redukcji emisji podczas postoju w porcie. Rola i zadania dla Energi SA same się narzucają. Podobnie jak w zakresie dekarbonizacji ciepła miejskiego i przemysłowego poprzez realizację procesów transformacji i wprowadzenie Zielonego Ciepła, a więc systemów magazynowania ciepła, elektryfikacji przez OZE oraz digitalizacji dekarbonizacji sektora ciepłownictwa.

Dla realizacji powyższych celów niezbędny jest rozwój polskich sieci przesyłowych, za które odpowiedzialne są Polskie Sieci Elektroenergetyczne (PSE), jakie poza połączeniem z Litwą nie przewidują rozbudowy połączeń transgranicznych, co utrudni sprzedaż nadwyżkowej energii elektrycznej z OZE, szczególnie przy braku na Pomorzu magazynów energii. O niewydolności systemu odbioru energii wytwarzanej przez odnawialne źródła świadczy fakt przymusowych wyłączeń instalacji OZE, w tym głównie klientom indywidualnym, wynoszących przykładowo w maju aż 24 dni. Dużym problemem na Pomorzu jest również największa w Polsce liczba odmów przez firmę Energa przyłążeń nowych



FELIETON

dr Zbigniew Canowiecki – prezydent Pracodawców Pomorza, przewodniczący Konwentu Gospodarczego Uczelni Fahrenheita Przewodniczący, Rady Programowej Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego, przewodniczący Rady Fundacji Terytoria Książki, wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego w Gdańsku, członek Rady Głównej Konfederacji Lewiatan w Warszawie, członek Rady Fundacji Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego.

instalacji wytwórczych. Ponadto PSE zakłada budowę i modernizację sieci w oparciu o założenie, że rozwój przemysłu odbywać się będzie na tych samych obszarach przemysłowych jak w XIX wieku, czyli na południu Polski. Nieracjonalne byłoby założenie, że nastąpi przesył zielonej energii z miejsca wytworzenia na południe kraju dla powstających tam zakładów nowych technologii, zużywających bardzo dużo energii elektrycznej. Jest to tym bardziej nieuzasadnione, że w Polsce może wystąpić niedobór wodoru niezbędnego jako nośnika umożliwiającego przesyłanie energii wytworzonej przez morskie farmy wiatrowe na duże odległości, pomimo zapowiadanej realizacji rurociągu w ramach Nordycko-Bałtyckiego Korytarza Wodorowego. Dlatego też biorąc pod uwagę perspektywę dostępu na Pomorzu do taniej, zielonej energii oraz bliskości morskiej energetyki wiatrowej, a w przyszłości energetyki jądrowej, nadszedł czas na budowę i realizację pomorskiej strategii rozwoju przemysłu digitalizacji, Centrów Przetwarzania Danych i Sztucznej Inteligencji.

Kolejną barierą rozwojową Pomorza będzie dalsza realizacja Programu Integracji i Transformacji Biznesowej Orlenu i Grupy Energa oraz funkcjonowanie umowy o zarządzanie podpisanej jeszcze za czasów prezesa D. Obajtki pomiędzy Orlenem a Energa i utrata decyzyjności przez Energa SA, głównie w zakresie rozwoju energetyki odnawialnej. Stanowić to będzie poważny problem w rozwoju nowych przemysłów Climate Tech, Deep Tech oraz procesów efektywności transformacji energetycznej, w tym również infrastruktury gospodarki morskiej. Niezależnie od powyższego Energa SA jest zobowiązana powyższą umową do sprzedaży całej wytwarzanej przez siebie energii elektrycznej dla Orlen Energetyka. Następnie odkupuje ją dla swoich klientów, ale z dodatkową marżą narzuconą przez Orlen. Tym samym Energa SA oferuje energię po wysokich, niekonkurencyjnych cenach; następuje transfer zysków z Energi do Orlenu i spadek wartości akcji Energa SA na Giełdzie Papierów Wartościowych.

Dlatego też niezbędne jest uregulowanie relacji kapitałowych, biznesowych i zarządczych pomiędzy Orlenem a Energa, której rola powinna być określona jako podmiot pełniący wiodącą rolę w zakresie energetyki w koncernie Orlen i przejście od realizacji pasywnego rozwoju (wytwarzanie i sprzedaż energii) do aktywnego rozwoju wartości dodanej wynikającej z szansy jaką daje OZE. Potrzebujemy też, jako Pomorze, strategii modernizacyjnej rezygnującej z tradycyjnego myślenia i planowania oraz dotychczasowych technologii i metod rozwojowych. ●

Gala finałowa KAROLE 2025 *już za nami!*

5 kwietnia 2025 roku w prestiżowym Dworze Artusa w Gdańsku odbyła się gala finałowa konkursu KAROLE 2025, organizowanego przez Międzywydziałowe Koło Naukowe Project Management przy Wydziale Zarządzania i Ekonomii Politechniki Gdańskiej, którego opiekunem naukowym jest dr inż. Sławomir Ostrowski. Wydarzenie po kilkuletniej przerwie powróciło w nowej, odświeżonej formule, łącząc świat akademicki z przedstawicielami biznesu, nauki i administracji.

MKN Project Management to dynamiczna społeczność studentów z różnych wydziałów Politechniki Gdańskiej, którzy pod przewodnictwem dr. inż. Sławomira Ostrowskiego poprzez organizację wydarzeń, takich jak KAROLE czy TEDx Politechnika Gdańska, rozwijają swoje umiejętności w praktyce. Członkowie koła regularnie uczestniczą w konferencjach, warsztatach oraz prowadzą własne inicjatywy projektowe, dzięki czemu zyskują doświadczenie i budują realne kompetencje zarządcze.

DLACZEGO KAROLE?

Nazwa konkursu dla studentów Wydziału Zarządzania i Ekonomii Politechniki Gdańskiej pochodzi od prof. Karola Adamieckiego – pioniera nauki o zarządzaniu, twórcy harmonogramu produkcyjnego będącego pierwowzorem diagramu Gantta. Profesor propagował łączenie wiedzy teoretycznej z praktyką oraz kształcenie inżynierów w zakresie organizacji pracy – wartości te przyświecają także konkursowi KAROLE, który promuje najlepsze studenckie projekty oceniane pod kątem ich rynkowego potencjału i umożliwia młodym ludziom stawianie pierwszych kroków w życiu zawodowym.

Podczas gali wyróżniono najbardziej zaangażowanych studentów Politechniki Gdańskiej, których projekty powstały w ramach zajęć dydaktycznych i zostały ocenione przez ekspertów z różnych branż. Finałisti tegorocznej edycji:

- Odnawialne źródła energii: Bartosz Juchniewicz, Jakub Kania, Dorota Kreńska, Judyta Szczypka
- Zarządzanie projektami: Michał Owczarczyk
- Badania Marketingowe (nagroda specjalna – staż w agencji PBS): Bartosz Mosek, Jakub Kobus, Patrycja Cieciera
- Koncepty zarządzania: Rafał Biesik, Wiktoria Gronda, Jan Korczyński, Katarzyna Czuchryta
- Analiza danych: Nazar Ostrowski, Norbert Gała, Stanisław Kochnowski
- Zarządzanie produkcją: Alicja Ludwichowska, Ewa Otów, Natalia Rochoń, Małgorzata Rodzik
- Procesy innowacyjne i planowanie produktu: Karolina Biegajewska, Katarzyna Bieniek, Alicja Lubelska, Wiktoria Bieniek

Wydarzenie organizowane przez Międzywydziałowe Koło Naukowe Project Management Politechniki Gdańskiej pod opieką dr. inż. Sławomira



Ostrowskiego zgromadziło wielu gości – przedstawicieli uczelni, firm partnerskich, samorządu oraz studentów. Gala odbyła się pod honorowym patronatem Prezydentów Miast Gdańska, Sopotu i Gdyni. Szczególne podziękowania organizatorzy skierowali do Miasta Gdańska, dzięki któremu wydarzenie mogło odbyć się w prestiżowej przestrzeni Dworu Artusa.

Organizacja Konkursu nie byłaby możliwa bez wsparcia partnerów: Browar Amber, Samorząd Studentów Politechniki Gdańskiej, Stowarzyszenie Absolwentów Politechniki Gdańskiej, Agencja

Badawcza PBS, Santander Bank Polska, EXCENTO oraz Gdańsk Tech Startup School.

Tegoroczna edycja Konkursu KAROLE pokazała, że na Wydziale Zarządzania i Ekonomii PG nie brakuje talentów, pasji i gotowości do podejmowania wyzwań – gratulujemy wszystkim finalistom i dziękujemy partnerom oraz członkom Międzywydziałowego Koła Naukowego Project Management za ich nieocenione zaangażowanie! ●

Fot. Julia Błędkowska, Klaudiusz Łyszczak, Adam Zasiński

Spotkanie z Jolantą Kwaśniewską



Pani Jolanta z charakterystycznym dla siebie wdziękiem opowiadała o wychowywaniu córki Aleksandry, codzienności w Pałacu Prezydenckim, modowych perypetiach i kulisach prezydentury męża. Nie zabrakło anegdot zarówno tych zabawnych, jak i pełnych refleksji – jak chociażby wspomnienie słów ojca: „Zrób wszystko, by zasłużyć na ludzki szacunek”. Mówiła także o działalności Fundacji Porozumienie bez Barier i o tym, skąd czerpie siłę do działania. „Nuda zabija. Trzeba działać” – podkreśliła z przekonaniem.

Ciepła, otwarta atmosfera wieczoru udzieliła się wszystkim obecnym. Po rozmowie był czas na pytania, wspólne zdjęcia i podpisywanie książek. Goście, wzruszeni, ale i rozbawieni humorem prezydentowej, złożyli jej życzenia z okazji zbliżających się 70. urodzin. Nie zabrakło tortu i gromkiego „Sto lat!”.

Uroczystą kolację przygotował szef kuchni Paweł Brzeski, serwując dania oparte na sezonowych, lokalnych produktach, od marynowanej polędwicy z dorsza, przez combra z królika, aż po orzeźwiający deser z kremem z mango i marakui. W tle rozbrzmiewała muzyka na żywo, a zwieńczeniem wieczoru była loteria wizytówkowa z wyjątkowymi nagrodami. Do wygrania były wyjątkowe upominki: vouchery do hotelu My Story i restauracji My Pace Bar & Restaurants, zaproszenie na metamorfozę włosów w salonie fryzjerskim u samego Macieja Maniewskiego, upominki od Łukasza Jemioła, biżuteria z salonu Yes, kosmetyki od marek APIS i SUNEW MED, zestawy herbat NEWBY oraz niespodzianki od marki Mercedes.

Ten wieczór z pewnością zapisze się w historii My Story Gdynia. Bo czasem wystarczy jedna rozmowa, by coś poruszyło się w środku. ●

Fot. Tomek Kamiński



27 maja w Hotelu My Story Gdynia odbyło się wyjątkowe spotkanie z Pierwszą Damą RP – Jolantą Kwaśniewską, kobietą, która od lat inspirowała swoją klasą, charyzmą i społecznym zaangażowaniem. Podczas tego wieczoru poruszono wiele tematów – od tych lekkich, przez ważne, aż po bardzo osobiste. Punktem wyjścia do głębokiej i momentami wzruszającej rozmowy o życiu, macierzyństwie i roli Pierwszej Damy była książka „Pierwsza Dama” szczerą, osobistą opowieść stworzona we współpracy z Emilią Padoł.



Marek Kiersnowski, Janusz Jarosiński, Jarosław Kulczycki

Trzy dekady na Bałtyku *Stena Line łączy Gdynię i Karlskronę już od 30 lat*

W maju 2025 roku minęło 30 lat od uruchomienia przez Stena Line połączenia promowego Gdynia-Karlskrona. Z trasy obsługiwanej przez jeden prom 6 razy w tygodniu, linia Gdynia-Karlskrona stała się kluczowym korytarzem morskim, który do dziś przewiózł ponad 12 mln pasażerów i 2,5 mln jednostek towarowych. Jubileusz uświetniła międzynarodowa konferencja Stena Line Baltic Business Conference Gdynia 2025, zapowiadająca dalszy rozwój tej ważnej arterii transportowej w Europie.

30-lecie połączenia promowego Stena Line między Gdynią a Karlskroną to nie tylko ważny jubileusz dla firmy, ale także symbol długofalowej współpracy polsko-szwedzkiej, rozwijającej się równolegle z przemianami w Europie i na rynku transportowym. Kulminacją obchodów jubileuszu była konferencja Stena Line Baltic Business Conference Gdynia 2025, z udziałem wielu znamienitych gości, reprezentujących sektory żegluga,

gospodarki, logistyki i administracji. W wydarzeniu udział wzięli m.in. Dan Olsson – właściciel Stena Sphere, Niclas Mårtensson – CEO Stena Line Group, Marek Kiersnowski – dyrektor zarządzający Stena Line Polska, Ignacy Morawski – główny ekonomista Pulsu Biznesu, a także przedstawiciele branży: Fredrik Udd (Explore Markets), Ron Gerlach (dyrektor techniczny w Stena Technik), Bogdan Ołdakowski (CEO Actia Forum),



Marek Kiersnowski



Fredrik Udd



Ignacy Morawski



Katarzyna Gruszecka-Spychała



Niclas Mårtensson

Małgorzata Musińska-Kubis (Global Category Manager for Logistics & Transport w Qemetica Group) oraz Katarzyna Gruszecka-Spychała (wiceprezesa Zarządu Morskiego Portu Gdynia). Obecny był również ambasador Szwecji w Polsce Andreas von Beckerath.

PRZESZŁOŚĆ – BUDUJĄC LINIĘ OD PODSTAW

Gdy w maju 1995 roku pierwszy prom Lion Queen wypłynął z Karlskrony do Gdyni, był to odważny krok – próba stworzenia nowego szlaku morskiego niemal od zera. W pierwszy rejs statek zabral pojedyncze jednostki frachtowe, ale wkrótce połączenie zaczęło zyskiwać na znaczeniu. Już w 1997 roku na trasę wszedł nowy, większy prom – Stena Europe, co umożliwiło obsługę rosnącej liczby pasażerów i przewożonych ładunków. Z czasem linia zyskała coraz większe znaczenie gospodarcze i logistyczne – szczególnie po wejściu Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku. Inwestycje w kampanie promocyjne skutecznie przyciągnęły pasażerów i firmy spedycyjne z obu krajów. „Od początku traktowaliśmy linię Gdynia–Karlskrona jako długoterminowy projekt inwestycyjny. Zbudowaliśmy trasę od podstaw, rozwijając ją konsekwentnie przez 30 lat. Dziś to stabilny, zrównoważony biznes – obsługujemy ponad 12 mln pasażerów i 2,5 mln jednostek frachtowych, co czyni ją jednym z najważniejszych połączeń promowych na Bałtyku i ważnym ogniwem europejskiego systemu logistycznego” – podkreśla Marek Kiersnowski, dyrektor zarządzający Stena Line Polska.



Ron Gerlach

TERAŻNIEJSZOŚĆ – NOWOCZESNA FLOTA I INFRASTRUKTURA

W czerwcu 2022 roku operacje promowe Stena Line zostały przeniesione do nowego, nowoczesnego terminala w Gdyni. Obiekt ten umożliwia obsługę promów o długości 240 m i oferuje bezpośrednie

połączenie z siecią kolejową, co umożliwiło rozwijanie przewozów intermodalnych w przyszłości. Obecnie linię obsługują trzy jednostki: Stena Spirit oraz nowoczesne promy e-flexer – Stena Estelle i Stena Ebba. Każdy z nich może przewieźć 1200 pasażerów i 200 ciężarówek, a ich energooszczędna konstrukcja umożliwia korzystanie z zasilania z ładu, ograniczając emisję CO2. Są to promy o najwyższym standardzie jakości w całej flocie Stena Line.

PRZYSZŁOŚĆ – MOST MIĘDZY SKANDYNAWIĄ A EUROPĄ ŚRODKOWĄ

Po 30 latach nieprzerwanej obecności na Bałtyku Stena Line nie zamierza zwalniać tempa. Przyszłość linii Gdynia–Karlskrona to dalsze inwestycje w rozwój przewozów, automatyzację oraz technologie ograniczające emisję CO2. Nowe promy już dziś są przystosowane do napędu na LNG i metanol, a w przyszłości możliwa będzie ich konwersja na napęd hybrydowy z wykorzystaniem akumulatorów. Połączenie Gdynia–Karlskrona to obecnie strategiczna część VI korytarza TEN-T, łączącego Morze Bałtyckie z Adriatykiem, a co za tym idzie Skandynawię z Europą Środkową i Południową. Dla firmy to nie tylko sukces komercyjny, ale też odpowiedzialność. W dobie zmian geopolitycznych oraz transformacji energetycznej rośnie również znaczenie militarne i społeczne tego szlaku.

„Nasze inwestycje w tonaż oraz infrastrukturę portową są wyraźnym sygnałem, że wierzymy w przyszłość tego połączenia. Dziś trasy takie

jak ta mają podwójne znaczenie – jako elementy systemu logistycznego, ale i potencjalne korytarze militarne. Stena Line to nie tylko przewoźnik – to zaufane ogniwo łączące ludzi, miejsca i społeczeństwa” – mówi Marek Kiersnowski, dyrektor zarządzający Stena Line Polska. W świecie pełnym wyzwań odpowiedzią Stena Line są niezawodność, bezpieczeństwo i zrównoważony rozwój – wartości, które definiują nie tylko jej terażniejszość, lecz przede wszystkim wyznaczają kierunek na przyszłość. Dziś, po 30 latach od pierwszego rejsu, połączenie Gdynia–Karlskrona to nie tylko symbol współpracy między dwoma portami, ale również dowód na to, że odpowiedzialne inwestycje i strategiczne decyzje mogą stworzyć coś trwałego – obecnie, i na wiele kolejnych lat. ●

Fot. Paweł Budziński



Aleksandra Kosiorek

”Chcieliśmy, by to wydarzenie było nie tylko świętowaniem 30-lecia naszego połączenia, ale także forum wymiany myśli o przyszłości transportu, logistyki i turystyki, dając naszym partnerom inspirację na kolejne lata współpracy.” – powiedział gospodarz konferencji, Marek Kiersnowski, dyrektor zarządzający Stena Line Polska.



Katarzyna Gruszecka-Spychała, Dan Olsson, Niclas Mårtensson, Andreas von Beckerath



Małgorzata Musińska-Kubis

Stena Line jest jednym z wiodących europejskich operatorów promowych z 40 statkami i 20 trasami w Europie Północnej oraz na Morzu Śródziemnym, obsługującym 25 700 rejsów rocznie. Stena Line jest ważną częścią europejskiej sieci logistycznej i stale opracowuje nowe rozwiązania intermodalne, łącząc transport kolejowy, drogowy i morski. Stena Line odgrywa również ważną rolę w turystyce w Europie dzięki szerokiej działalności pasażerskiej. Firma jest własnością rodzinną, została założona w 1962 roku i ma siedzibę w Göteborgu, w Szwecji. Stena Line zatrudnia 6200 pracowników, a jej roczny obrót wynosi 19,5 mld koron szwedzkich. W Polsce Stena Line jest obecna od 1995 roku. Promy z charakterystycznym czerwonym kominem łączą Gdynię z Karlskroną w południowej Szwecji. Co roku tę trasę przemierza kilkaset tysięcy pasażerów oraz dziesiątki tysięcy samochodów osobowych i ciężarowych, korzystając z trzech statków: Stena Spirit, a także dwóch nowych promów klasy E-Flexer, Stena Estelle i Stena Ebba, o długości 240 m. W 2025 roku Stena Line obchodzi jubileusz 30-lecia tego połączenia, podkreślając swoje zaangażowanie w rozwój transportu między Polską a Szwecją.



Dawolna konfiguracja i prosta rozbudowa

- ▶ **Bez kucia ścian
Instalacja w 1 dzień**
- ▶ **Oszczędność energii do 30%
Sterowanie oświetleniem i roletami**
- ▶ **System bezprzewodowy**
- ▶ **Obsługa informatyczna firm
Systemy monitoringu**



dr hab. Tomasz Bojar-Fijałkowski prof. ucz.
Prorektor ds. Nauki i Jakości Kształcenia
Pomorskiej Szkoły Wyższej

„Cóż tam, panie, w polityce?”

Chińczyki trzymają się mocno!?” Tak przed przeszło stu laty pisał w pierwszych dialogach „Wesela” Stanisław Wyspiański i chyba się to, mimo upływu czasu, nie zmieniło. Gdyby nie fakt, że o Kraj Środka mi chodzi, nie pytałbym w felietonie o politykę, szczególnie nie w jego tytule. Na niej wszakże zna się w Polsce każdy, nawet dziecko, a zarazem po długim wyborczym maratonie chyba wszyscy mamy jej już trochę dość. Jest przecież tyle ciekawszych rzeczy na świecie! Choćby owe Chiny.

Kraj coraz popularniejszy, nie tylko gospodarczo, ale i turystycznie. Koledzy aktualnie biegają po wielkim murze, śląc zdjęcia poprzez jeden z komunikatorów: rowery, kaczka po pekińsku, Plac Niebiańskiego Spokoju, Zakazane Miasto. Aż miło popatrzeć. Przypomina mi się podróż w te miejsca sprzed kilkunastu laty z ponad tygodniową wizytą studyjną. Poza stolicą odwiedziliśmy wtedy Kanton, czyli Guǎngzhōu, i Yinchuan w prowincji Ningxia. O ile ten pierwszy zachwycał klimatem, budowlami i kuchnią, o tyle ten drugi jako mocno prowincjonalny, z populacją porównywalną zaledwie do Gdańska i kuchnią halaal nie pozostawił po sobie aż takich wrażeń. Za to nasza grupa Europejczyków, z Polski, Czech, Węgier i Serbii, w Yinchuan przykuwała uwagę na tyle, że miejscowa ludność robiła sobie z nami zdjęcia, dziś zwane „selfie”. Później tylko w Bangladeszu spotkało mnie coś podobnego.

Gdzie jak gdzie, ale w prowincji Ningxia opodal Mongolii łatwo zdać sobie sprawę, że angielski nie jest równie dobrze znany na całym świecie. Dlatego należy uczyć się języków obcych! Znajomy (nazwisko do wiadomości Redakcji, szczególnie że to członek kierownictwa jednego z resortów) zwykł przywoływać słowa swojej babki, że należy znać języki sąsiadów, szczególnie takich, jakich ma Polska. Ale czy dziś komuś czeski się aż tak przydaje? Moje doświadczenie z sąsiadami z południa jest takie, że przy odpowiedniej dozie dobrej woli, a czasem napitków, porozumiewamy się doskonale rozumiejąc w mig.

Za to z Chińczykami już tak łatwo językowo nie jest, o czym donoszą właśnie koledzy z okolic Szanghaju. Chcieli kupić kurczaka, a dostali surową rybę. Odsuwając żarty na bok, widać coraz większe zainteresowanie chińskim ze względu na silną i tylko wzrastającą pozycję gospodarczą tego kraju. Syn kolegi, student politechniki zainteresowany przemysłem kosmicznym, podjął naukę chińskiego, widząc w tym szansę na ciekawą pracę w przyszłym zawodzie, szczególnie znając już angielski i podstawy rosyjskiego. Nie chwając się powiem, że córka moja – Patrycja – znana

też z łam naszego magazynu, także od pewnego czasu rysuje takie dziwne krzaczkę i coś pod nosem artykułuje, choć mało zrozumiale. W następnym felietonie, jak Bóg da i Allah pozwoli, napiszę więcej, skąd u niej takie właśnie zainteresowania.

Ale czy tylko „Chińczyki trzymają się mocno!?” Sądząc po niedawnej corocznej Gali Pracodawców Pomorza, jaka odbyła się z Amber Expo, pomorscy przedsiębiorcy też trzymają się mocno. Szereg nagrodzonych, wiele znakomitości i tylu gości, że dopiero z mediów społecznościowych po imprezie zorientowałem się, że bawiliśmy się de facto ramię w ramię z Grażyną Wiatr, nie spotykając się przez cały wieczór. Domniemam, że obszerna fotorelacja z gali jest na łamach tegoż numeru „Magazynu Pomorskiego”, choć niestety bez mojego zdjęcia z szefową naszego wydawnictwa.

Co jeszcze trzyma się nieźle? Polska gospodarka, która – jak wskazują popularne w internecie grafiki – osiągnęła poziom PKB porównywalny z 10 krajami Europy Środkowo-Wschodniej razem wziętymi. Co więcej, według prognoz MFW nasz kraj już w tym roku przegoni Japonię pod względem PKB per capita w parytecie siły nabywczej. Należę do pokolenia, które choć z dzieciństwa, ale jednak pamięta zapowiedzi Lecha Wałęsy o budowie drugiej Japonii. Nie sądziłem, że to było na poważnie!

Nie tylko „Chińczyki trzymają się mocno”. Mocno trzymają się też młodzie, zdolni Polacy. Młodzież, wychowana już bez kompleksów i bez barier, zaskakuje swoją pomysłowością, innowacyjnym myśleniem, kreatywnością. Dziś z niedowierzaniem słuchałem o naukowym dorobku licealistów nagradzanych w pięknych sala ratusza na Korzennej podczas finałowej gali konkurs z biologii im. Małgorzaty Dominiak. Wydarzenie to organizuje od 26 lat prof. Piotr Dominiak, od pewnego czasu z pomocą Klubu Rotary Gdańsk-Sopot-Gdynia. W ramach tej pięknej i mądrej inicjatywy już ponad 300 uczniów w Pomorza dostało nagrody oraz, co zapewne ważniejsze, motywację do dalszej pracy i zdobywania sukcesów. Tegoroczni finaliści, wybitni młodzi ludzie już w liceach prowadzą projekty badawcze, publikują artykuły naukowe i współpracują z najlepszymi uniwersytetami na świecie.

W natłoku codziennych trudów często nie zauważamy tych wszystkich naszych wspólnych sukcesów w sferze rozwoju, gospodarki, nauki czy kultury, a szkoda. Jako Polacy lubimy niestety narzekać. Może gdybyśmy byli uważniejsi i bardziej pozytywni, to i w polityce działałoby się lepiej?! Póki co trzymajmy się mocno, jak Chińczyki. ●



Showcase 5: „Prawniczka”

Głos młodości w musicalu i kulminacja edukacji scenicznej

29 maja 2025 roku na scenie Sali Koncertowej Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku odbył się piąty już showcase specjalności musical. Tym razem za-prezentowano adaptację kultowego filmu „Legalna blondynka” – historii Elle Woods, która z pozornie błażej motywacji wkracza w świat prawa, by odnaleźć w nim swoją siłę, tożsa-mość i niezależność.

Spektakl zatytułowany „Prawniczka” okazał się czymś więcej niż pre-zentacją umiejętności. Był erupcją młodej energii, świeżego spojrzenia i naturalnej ekspresji pokolenia, które z pasją sięga po formę musicalu, by mówić własnym głosem.

Za reżyserię odpowiadałem osobiście. Choreografię przygotowała Joanna Semeńczuk we współpracy z Karoliną Łykowską, ensemble – dr hab. Małgorzata Kuchtyk i dr Ignacy Wiśniewski, a kierownictwo artystyczne i produkcyjne objął prof. dr Andrzej Nanowski – twórca i opiekun specjalności musical.

SHOWCASE – POKAZ, KTÓRY STAJE SIĘ SPEKTAKLEM

Choć „showcase” to termin zaczerpnięty z anglosaskiego mode-lu prezentacji artystycznej, gdańska wersja tego formatu łączy pokaz kończący rok akademicki z premierą teatralną. Dzięki wyjątkowemu zaangażowaniu i talentowi studentów udało się przekształcić ten pokaz

w pełnowymiarowy spektakl musicalowy – z kostiumami, choreografią, scenografią i otwartą publicznością.

To także wyjątkowa przestrzeń, w której można połączyć umiejętności nabywane na poszczególnych zajęciach – z aktorstwa, śpiewu i tańca – i zastosować je w praktyce scenicznej. Dla wielu studentów to pierwsza okazja, by te trzy dziedziny twórczości spotkały się w jednym projekcie.

CASTING, PROCES, WSPÓŁPRACA – CZYLI TEATR W PRAKTYCE

Proces rozpoczął się od wewnętrznego castingu, który wiernie od-wzorował realia zawodowego teatru muzycznego – każdy student musiał zaprezentować swoje umiejętności i przejść etap przesłuchań. Następnie przystąpiono do czytania scenariusza, pracy nad scenami, fragmentami chóralnymi i solowymi, a wreszcie do prób scenicznych.

Wyróżnikiem tego projektu była konieczność współpracy osób z róż-nych roczników (II, III i IV rok studiów licencjackich), które na co dzień

nie tworzą jednej grupy. Wymagało to zbudowania zaufania i wspólnego języka – dokładnie tak, jak w profesjonalnym teatrze repertuarowym, gdzie zespoły aktorskie nieustannie się zmieniają.

Równolegle studenci aktywnie uczestniczyli w pracach nad kostiu-mami, rekwizytami i scenografią, wnosząc własne pomysły i współod-powiadając za finalny efekt.

Zaangażowano ich również w promocję spektaklu w mediach spo-łecznościowych – tworzone grafiki, zdjęcia, materiały wideo. To cenny element edukacyjny: artysta musicalowy dziś musi umieć nie tylko wy-stępować, ale także świadomie promować swoją działalność artystyczną.

NA GRANICY SATYRY I MORALITETU

„Prawniczka” nie unikała satyry i przerysowania. Operowano świa-domie konwencją popkultury, teatru absurdu, groteski – nie po to, by ośmieszać, ale by obnażyć zjawiska społeczne i stereotypy, które są obecne w codzienności.

Spektakl miał strukturę moralitetu – ukazywał świat, który próbuje wtłoczyć jednostkę w sztywne ramy, podczas gdy główna bohaterka decyduje się im przeciwstawić i odnaleźć własną drogę.

Zależało mi, by widz zobaczył, że można być śmiesznym, kolorowym, lekkim – a jednocześnie mieć granice, cele i głębię. Za pozorem często kryje się prawda. Za maską – drugi człowiek.

DLACZEGO POWSTAŁA TA SPECJALNOŚĆ?

Specjalność musical powołano w 2008 roku z inicjatywy prof. dr. Andrzeja Nanowskiego. Celem było podniesienie poziomu arty-stycznego wykonawstwa musicalowego w Polsce i stworzenie pro-fesjonalnej ścieżki edukacyjnej, która umożliwi pełne kształcenie wokalnie-aktorsko-ruchowe.

Od tego czasu absolwenci tej specjalności zasilają zespoły najlep-szych teatrów muzycznych w kraju, kreując niejednokrotnie główne role, wyznaczając nowe standardy i stając się twórczymi liderami sceny musicalowej.

SILA MŁODOŚCI

Owacje po „Prawniczce” były zasłużone – nie tylko za poziom sce-niczny, ale za zaangażowanie, pasję i zbiorową odpowiedzialność. To był głos pokolenia, które uczy się mówić wprost – przez śpiew, ruch, tekst i obecność.

W postać Elle Woods wcieliły się trzy wykonawczynie: Aleksandra Szurgot, Dominika Niebudek (obie z IV roku) oraz Patrycja Bożewicz (III rok).

Tegoroczni dyplomanci specjalności musical (studia licencjackie): Dominika Borowska, Julia Iwaniuk, Łukasz Kamiński, Karol Ledwosiński, Dominika Niebudek, Kinga Olszańska, Jan Sielicki, Aleksandra Szurgot.



Gościnnie w spektaklu wystąpił Jeremi Jakubowski – tegoroczny dyplomant studiów magisterskich specjalności musical. Zespół i role epizodyczne zagrali studenci II i III roku studiów licencjackich.

„Prawniczka” była projektem tworzoną z potrzeby opowiedzenia historii, która – choć zabawna – mówi o sprawach poważnych. I ma-rzymy o tym, by ten spektakl można było pokazać raz jeszcze – szerszej publiczności, w nowym kontekście, w nowych przestrzeniach.

Katedra Musicalu, która już niebawem będzie obchodzić 20-lecie ist-nienia, nieustannie pracuje nad tym, by talent i potencjał naszych studen-tów i absolwentów był coraz bardziej zauważalny – tutaj, w Trójmieście, na Pomorzu, i na scenach całej Polski. Bo musical zasługuje na uznanie. A młodzi artyści – na szansę, by rozwinąć skrzydła.

dr hab. Miłosz Gałaj
pedagog Katedry Musicalu aMuz, reżyser spektaklu
Fot. Karol Makurat / aMuz



„Fantazja i Fortuna” w Operze Bałtyckiej. Fot. Krzysztof Mystkowski KFP

Teatry w Trójmieście w natarciu

Liczba spektakli i zdarzeń teatralnych, w których warto uczestniczyć u progu letniego sezonu, jest imponująca. Dotyczy to zarówno scen instytucjonalnych, jak i teatrów działających okazjonalnie, często offowych, istniejących na różnych scenach także plenerowych. Wybór tego, co może zainteresować, jest dość łatwy, ale tego co najlepsze – trudniejszy, ale właściwie każde z przedstawień ma swoją widownię.

W OPERZE BAŁTYCKIEJ „FANTAZJA I FORTUNA”

Przyznam szczerze, czekałam na znaczące wydarzenie baletowe na naszej scenie operowej. Pojawiały się oczywiście widowiska, które pokazywały możliwości zespołu, ale marzył mi się atrakcyjny wizualnie i ciekawy muzycznie spektakl baletowy. 16 maja premiera przedstawienia „Fantazja i Fortuna” dawała szansę.

Dwa utwory klasycznej muzyki: XIX wieczna „Symfonia muzyczna” Hectora Berlioza i XX wieczna „Carmina Burana” Carla Offa stały się kanwą widowiska. Muzyczne kierownictwo sprawował Yaroslav Shemet. Dyrygował orkiestrą z wyczuciem różnorodnych stylów obu utworów. Orkiestra Opery Bałtyckiej brzmiała dobrze, niuansowane napięcia

tworzyły ważne tło do działań scenicznych. Emocjonalna i we fragmentach wyrazista choreografia, niestety, nie od początku pierwszej części „Fantazji” uwiodła jednak widzów. Twórczynią tej miłosnej opowieści, kumulującej napięcia, pożądanie, wizje sennie jest baletmistrz Izabela Sokołowska-Boulton. W drugiej części przedstawienia, czyli w „Fortunie”, choreografka współpracowała z Wojciechem Warszawskim – kierownikiem baletu Opery Bałtyckiej. Kilka naprawdę udanych, nastrojowych obrazów i pomysłów inscenizacyjnych wydaje się godnych uwagi. Corps de balet tworzy spójne działania, a baletowa opowieść zanurzona jest w sugestywnej scenografii i projektach animacji Damiana Styryna, który wizją plastyczną zagarnia czasami całą scenę. Multimedialnie koncepcję

scenograficzną wsparł Eliasz Styryna, a światła Macieja Iwańczyka dopełniają atmosferę tej baletowo-operowej opowieści.

Artystom baletu i śpiewakom pomysłowe i oryginalnie kostiumy zaprojektowała Katarzyna Konieczka. I tu wielkie brawa – dyrekcja Opery Bałtyckiej jako pierwsza wprowadził tę odważną artystkę modową na deski teatralne. Konieczka mieszka od lat w Sopocie, znana jest jako projektantka kostiumu np. Madonny. Lady Gaga również została sfotografowana w projekcie Konieczki. Ostatnio Justyna Steczkowska na festiwalu Eurowizji wystąpiła w ciekawych stylizacjach Katarzyny Konieczki. Jej kreacje publikowano na okładkach „Vogue” i „Vanity Fair”, z jej projektów korzystali celebryci na różnych czerwonych dywanach. Konieczka w „Fantazji i Fortunie” zademonstrowała wrażliwość na ruch i muzykę. Jej kostiumy są delikatne, zwiewne, pięknie wybarwiane, wykonane bardzo starannie, dodają wyrazistości solistom, koryfejom i corps de balet. Także ciekawie zaprojektowała kostiumy artystów operowych. Jej artystyczna koncepcja, uwzględniająca wiele detali stroju artystów baletowych i operowych podkreśla charakter postaci.

„Fantazja” do muzyki Hectora Berlioza to opowieść z elementami autobiograficznych emocji kompozytora o szalonej miłości do kobiety, która odrzuciła jego awanse. Opowieść o pożądaniu, namiętności i zatraceniu szczególnie w częściach zatytułowanych Szafot i Sabat robi wrażenie. W roli Hectora oglądałam Filipa Michalaka, który poza baletową warstwą starał się aktorsko wzbogacić tę postać, jego alter ego zatańczył Michał Zalanta – trzymał styl. Wizerunek Harriety, uległej i gwałtownej zarazem, stworzyła Ewelina Adamczyk. Ciekawie też ustawione zostały sceny zbiorowe, wykonane synchronicznie niemal, bez istotnych uchybień. Widzom podobają się też Mała Wiedźma w interpretacji Mai Boulton – obdarzona wdziękiem, odwagą sceniczną i niezbędnymi baletowymi umiejętnościami.

„Fortuna” to Carla Orffa kantata sceniczna „Carmina Burana”, czyli „pieśni świeckie na śpiewaków i chóry do wykonywania przy akompaniamencie instrumentów i magicznych obrazów”. Te średniowieczne pieśni dotyczyły głównie tematyki miłości i zabawy. Założenie kompozytora udało się zrealizować. Partie sopranu przejmująco, z wielką siłą interpretacyjną zaśpiewała Joanna Moskowicz, słuchałam też uważnie Michała Sławeckiego – kontratenora, który razem z barytonem Adamem Kutnym wpisał się w operową część tej opowieści. Chóry opery i dziecięce dwa zespoły przygotowane zostały przez Agnieszkę Długotę-Kuraś i brzmiały dobrze. Publiczność oklaskiwała „Fantazję i Fortunę” w Operze Bałtyckiej spontanicznie i długo.

W MUZYCZNYM W GDYNI „CUDA I DIVY”

To specjalny, jubileuszowy spektakl – dwudziestolecie pracy w Teatrze Muzycznym im. Danuty Baduszkowej świętowały trzy artystki, które od lat rezydują w garderobie nr 118: Katarzyna Kurdej, Karolina Merda i Karolina Trębacz. To widowisko opowiadające o teatralnej codzienności, o sukcesach, wzlotach i radościach, ale też o potknięciach potączone z brawurowymi interpretacjami zaśpiewanych przez jubilatki utworów.

Artystki karierę rozpoczynały od Studium Wokalno-Muzycznego im. Danuty Baduszkowej. Trębacz przyjechała do Gdyni z Zielonej Góry, Kurdej z Opola, Merda z Częstochowy. Pojawiły się na scenie Muzycznego w 2003 i 2004 roku. Karolina Merda kończyła jeszcze



„Fantazja i Fortuna” w Operze Bałtyckiej. Fot. Krzysztof Mystkowski KFP

wydział wokalny Akademii Muzycznej w Gdańsku ze specjalnościami jazz, muzyka rozrywkowa i musicale. Żywoć artystyczny rozpoczynały za dyrekcji Macieja Korwina, początkowo w mniejszych produkcjach, a od roku 2014, gdy dyrektorem teatru jest Igor Michalski, występują już w musicalowych hitach. Zagrały w siedemdziesięciu premierowych spektaklach. Wystąpiły w dwudziestu pięciu koncertach sylwestrowych, które przy pełnej widowni bywają w repertuarze nawet do lata. Grane są na Dużej Scenie (tysiąc miejsc).

Karolina Trębacz uwodzi publiczność silnym, charakterystycznym sopranem w bardzo trudnych partiach w takich spektaklach jak „Chłopi” (Jagna), „Wiedźmin” (Calanthe), w „Dziewczynach z kalendarza”, w „Lalce”, „Mistrzu i Małgorzacie”, „Quo Vadis” (Poppea Sabina) czy ciągle obecnym w repertuarze „Skrzypku na dachu”. Przed blisko dwoma laty użyczyła głosu polskiej wersji dubbingowej czarownicy Elphaby w filmie „Wicked”. Katarzyna Kurdej zaczynała w pamiętnym gdyńskim „Hair”

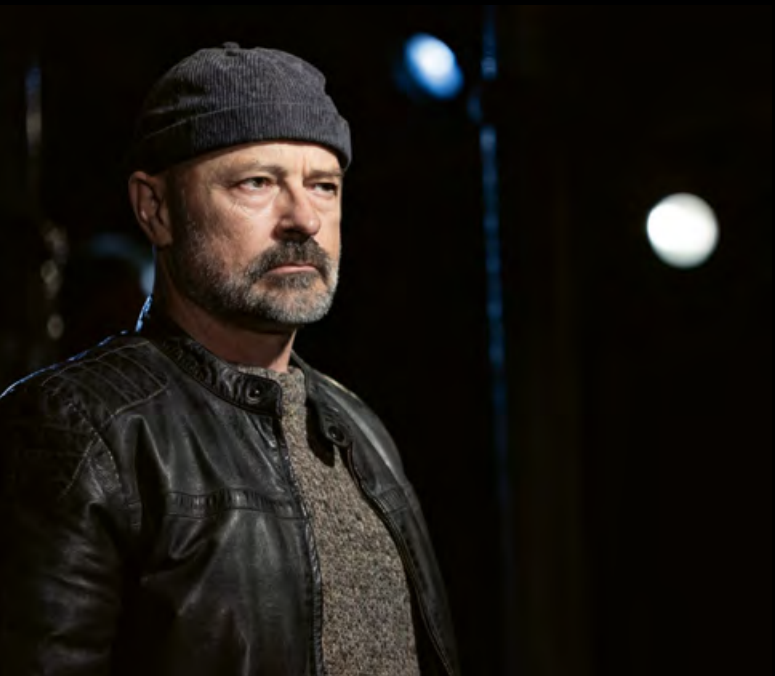


„Cuda i Divy, Teatr Muzyczny. Fot. Katarzyna Kurdej

i „Jesus Christ Superstar”, potem tytułów przybywało. Dzisiaj potrafi rozbawić aktorsko i wokalnie w pysznym spektaklu dla dzieci „Tylko grzecznie” w reżyserii Agnieszki Płoszajskiej i zafascynować rolą Furii Niestrudzonej w monumentalnym „Quo Vadis” w reżyserii Wojciecha Kościelniaka. W tym musicalu oglądamy również Karolinę Merdę, która grała m.in. w głośnym „Shreku”, w „Grease”, „Chicago”. Merda operuje rozpoznawalnym, opanowanym głosem. Jazz to jej żywioł.

Jubilatki swój wieczór nazwały „Cuda i Divy”. Z dystansem i humorem opowiadały o tym, co dla nich w życiu zawodowym i osobistym jest ważne. Częściowo z offu, ale też w filmowym przekazie wspominały początki kariery, role, o których marzyły, i te, które zagrały i zaśpiewały. Mówiły o przyjaźni i artystycznych zazdrościach, o macierzyństwie (wszystkie są matkami) i osobistym rozumieniu powołania artystycznego. Zdradziły też niektóre tajemnice garderoby numer 118, która jest ich teatralnym domem. Te wyznania okraszone śmiechem, westchnieniami czasami zaskakiwały, ale koncert dopełniły interpretacje z najwyższej półki jazzowe, musicalowe, soulowe i popowe.

Aranżacje (dzieło Piotra Mani), muzycznie niespokojne i w pełni zostały wpisane w osobowości jubilatek. Bardzo ciekawie zabrzmiały hity Britney Spears, Michaela Jacksona, Andrewa Lloyd Webbera czy „Freedom” George’a Michaela i przebój z repertuaru Nirvany. Jubilatkom towarzyszył zespół w składzie: Piotr Mania – fortepian, Michał Lasota – perkusja, Konrad Żołnierz – bas, Krzysztof Paul – gitary, Dariusz Herbasz – saksofon i Ignacy Wendt – trąbka. Dwanaście zaśpiewanych utworów, każdy w innym klimacie i stylizacji odzwierciedlało możliwości wokalne artystek i aktorskie pomysły na tworzenie muzycznych mini obrazków scenicznych. Wokalnie Trębacz, Merda i Kurdej potrafiły widzów zaczarować, a prawdziwa rewia kostiumów i sukien określiła styl jubilatek – div od dwudziestu lat wiernych Teatrowi Muzycznemu w Gdyni.



Bogdan Smagacki w spektaklu „Żeglarz” na Darze Pomorza Fot. Materiały własne

NA DARZE POMORZA – „ŻEGLARZ” TEATRU MIEJSKIEGO W GDYNI

Trzyaktowa komedia Jerzego Szaniawskiego „Żeglarz” ma dokładnie sto lat. I właśnie po ten utwór sięgnął Krzysztof Babicki na zakończenie swojej dyrekcji w Teatrze Miejskim w Gdyni. Ułożył scenariusz spektaklu na podstawie tekstu Szaniawskiego i wyreżyserował przedstawienie na pożegnanie. Projekt scenograficzny Marka Brauna skoncentrowany wokół stołu i jednego podestu, na którym stoi niewielki model statku, a na ekranie umieszczonym powyżej wyświetlany jest projekt pomnika ku czci kapitana Nuta. Ten pomysł nie zakłóca akcji sztuki prezentowanej na Darze Pomorza. Ta przestrzeń wykorzystywana była przez Krzysztofa Babickiego w kilku ważnych przedstawieniach, które współtworzył z Pawłem Huelle. A zaczęło się w 2012 roku od głośnej realizacji „Idąc rakiem”.

„Żeglarz” Szaniawskiego to historia lokalnego bohatera – kapitana Nuta, postaci nieco tajemniczej, który rzekomo wiodł życie warte pomnika. Więc miejscowy establishment: rektor (Rafał Kowal), admirał (Tomasz Czaja) i przewodniczący (Mariusz Żarnecki) angażują się i zamawiają wiekopomne dzieło u artysty (zabawny i ciekawie zagrany przez Krzysztofa Berendta nieco naiwny i nadąsany Rzeźbiarz). Oficjalni funkcjonariusze są w tym spektaklu stereotypowi i łatwo przewidzieć ich zachowania. Uroczysty nastrój zakłóca powrót do miasteczka Jana – młodego naukowca, badacza przeszłości kapitana Nuta. Jego troska o prawdę historyczną chwieje ideą pomnika. W roli Jana Maciej Wizner – to przekonująca interpretacja, niepozbawiona wahań zgodnych z intencją Szaniawskiego. Zatem spór o dobre imię kapitana: bohatera czy tchórza, dżentelmena czy męskiego boksera, trzeźwego dowódcę czy pospolitego pijaka staje się najważniejszy. A pomnik trzeba uroczystie odstąpić i wydać też książkę o bohaterze, by działwa szkolna miała co czytać. A Jan mógłby przy okazji nieźle zarobić. Pieniądze przydałyby się na ślub z Med (Agnieszka Bała nadmiernie wyciszona, zdystansowana, trudno uwierzyć w siłę jej uczucia do Jana).

Babicki przeczytał tekst Szaniawskiego uważnie i wsparł go wypowiedziami. Gdyński „Żeglarz” zaiskrzył. Publiczność z atencją ogląda przedstawienie, a współczesne konteksty odczytuje bez trudu. Są w tym spektaklu pomysły inscenizacyjne, które mogą zaskoczyć. Dwi śpiewające Wdowy – Biała (Beata Buczek-Żarnecka) i Czarna (Elżbieta Mrozińska) to zwiastunki złych, niespokojnych myśli i zdarzeń. Suną niczym w kondukcje. Niestety śpiewane teksty Julina Tuwima i Kazimierza Wierzyńskiego nie w pełni są słyszalne. Muzyka w tym przedstawieniu jest ważna, powiada niepokój, propozycja kompozytora Marka Kuczyńskiego jest ciekawa dźwiękowo, przełamująca komediowe wątki „Żeglarza”. Sugestywną rolę w tym spektaklu stworzył Bogdan Smagacki jako Paweł Szmidt (kapitan – a może nie kapitan). Gra tę postać z wy-czuciem i spokojem, a jego wzrok w końcowych scenach mówi więcej niż słowa. Również Piotr Michalski jako pijany Stary Marynarz jest sugestywny i konsekwentny. Relacja z pomnikowego wydarzenia w wykonaniu dwóch dziewcząt z restauracji Doktorowej (Monika Babicka – matrona, w oryginalnym kostiumie Jolanty Łagowskiej-Braun), czyli Felcia (Marta Kadłub) i Iza (Weronika Nawieśniak), niezbyt mnie przekonały. Komedia bywa czasami zdradliwa. Jednak przypomniany „Żaglarz” Szaniawskiego na Darze Pomorza ma znaczenie i własny, nowy koloryt. Warto ten spektakl obejrzeć.



„Jej słowo. Jego słowo” w Teatrze Wybrzeże. Fot. Materiały własne

„JEJ SŁOWO, JEGO SŁOWA” W WYBRZEŻU W GDAŃSKU

To nie jest spektakl na letnią kanikulę. Adam Orzechowski wyżyserował tekst niemieckiego współczesnego pisarza Ferdinanda von Schiracha, adwokata, specjalisty od prawa karnego, który święci dramaturgiczne i prozatorskie triumfy. Sztuka „Jej słowo, jego słowo” próbuje rozstrzygnąć w procesie sądowym czy kochanek zgwałcił kochankę, czy może był to tylko seks w „dziwnych okolicznościach”. Jej słowa będą świadczyły w sądzie przeciw jego słowom. Katharina to popularna prezenterka telewizyjna, która przez cztery lata była w związku z bogatym i znanym biznesmenem Christianem Thiede. Oboje mieli rodzinny, ale ich fascynacja i namiętność burzyła konwenanse. Zerwanie, a potem ponowne przypadkowe spotkanie niesie konsekwencje. Katharina oskarża Christiana o gwałt. O wszystkim dowiadujemy się podczas sądowej rozprawy, która jest osią sztuki. W zeznaniach dominują detale. Sędzia ustala szczegóły spotkania, podczas którego Katharina zostaje zgwałcona. Dowiadujemy się zatem jak, kiedy i w jakich okolicznościach doszło do „incydentu”, co stwierdził biegły lekarz po zbadaniu pacjentki, gdzie znalazły ślady spermy itd. Sprawa w sądzie nie jest ani prosta, ani jednoznaczna. Podobnie w spektaklu. Reżyser Adam Orzechowski przywiązuje wagę do literackiego szczegółu tekstu Schiracha, co osadza na mieliźnie dramaturgię spektaklu. Początkowy długi i oskarżycielski monolog Katarzyny Kaźmierczak jako Kathariny wydaje się jednoznaczny, ale ostatnie słowo będzie miał Christian. W tej roli powściągliwi i długi milczący Maciej Konopiński. Niepokój i emocje ma wypisane na twarzy. Kończącą sytuację prawną skomplikuje nowy dowód w sprawie. Osąd moralny będzie należał do widzów.

Reżyser i scenografka Magdalena Gajewska światłem wyznaczyła prostokątną przestrzeń na scenie Malarnia, która staje się salą rozpraw. Nad krzesłami dla świadków prezentowane są wizualizacje (ciekawy pomysł Natana Berkowicza) ilustrujące fakty ważne w przebiegu rozprawy. Po przeciwnej stronie umieszczono sędziego przy stole, którego głównym narzędziem jest laptop. Świadków sędzia przepytuje beznamiętnie. Katharina – Katarzyna Kaźmierczak, do części widowni siedzi obrócona plecami. Zatem jej opowieść odbiera się jak monolog w słuchowisku radiowym. Docierają głównie emocje zawarte w modulacji głosowej. Natomiast scena przywołująca dawną fizyczną fascynację Kathariny i Christiana (wykonana na podłodze) jest dziwnie nieerotyczna i sztuczna. Świadkowie powołani przed oblicze sądu wyjaśniają niektóre zdarzenia. Z tych zeznań najciekawszy pomysł aktorski i inscenizacyjny miała Sylwia Góra jako przyjaciółka Kathariny, która zbudowała w tym epizodzie postać. Reszta zeznań była niezbyt ekscytująca. Zaistniał Jacek Labijak jako przypadkowy taksówkarz i zwrócił uwagę siłą argumentów Ewa Jendrzewska jako psycholożka. Sędzia (Marek Tynda) zatopiony w laptopie, nie robił nadzwyczajnego wrażenia. Najciekawsza aktorsko w tym spektaklu jest Anna Kociarz jako adwokatka Christiana, okrutna, bezwzględna wobec Kathariny, dosadna w gestach i słowach. Przegrywa z nią nieuporządkowany i rozedrgany, nieco historyczny obrońca Kathariny. W tej roli Robert Ninkiewicz.

Tekst sztuki „Jej słowo. Jego słowo”, poruszający temat przemocy wobec kobiet, jest nośny społecznie. W formułę teatru zaangażowanego Wybrzeże wpisuje się nie po raz pierwszy. Ale sztuka Ferdinanda von Schiracha niesie więcej kontekstów publicystycznych niż uniwersalnych, tak ważnych w dobrze skrojonym dramacie.

Alina Kietrys



Porozumienie podpisywali rektor Politechniki Gdańskiej prof. Krzysztof Wilde oraz burmistrz Michał Pasieczny

Rumia w drodze do *inteligentnych metropolii*

Rumia jest w czołówce miast Obszaru Metropolitalnego Gdańsk-Gdynia-Sopot, które będą wykorzystywać nowoczesne dane cyfrowe do szybszego rozwoju. Pod koniec marca samorząd wspólnie z Gdańskiem, Gdynią i Politechniką Gdańską został uwzględniony w liście intencyjnym otwierającym drogę do „inteligentnej metropolii”. Kolejnym krokiem było podpisane 22 kwietnia przez burmistrza Michała Pasiecznego i rektora Politechniki Gdańskiej w Klubie Integracji Społecznej „Zagórze” porozumienie rozpoczynające pilotażowy etap tego innowacyjnego projektu.

Celem współpracy jest wykorzystanie nowoczesnych technologii oraz informacji, które będą gromadzone w tzw. jeziorze danych – dużym systemie informatycznym pozwalającym analizować różnorodne kwestie dotyczące miasta. Dzięki temu będzie można lepiej planować rozwój, poprawiać komunikację, kierować procesami związanymi z energią i rozwiązywać codzienne problemy mieszkańców.

„Umowa dotyczy przyszłości. Współpraca z Politechniką Gdańską może być dla nas wielkim impulsem rozwojowym, na którym wszyscy skorzystają. Przekazane przez nas dane pomogą wypracować

rozwiązania, które usprawnią zarządzanie miastem oraz posłużą temu, by skutecznie radzić sobie ze stojącymi przed nami wyzwaniami” – mówi **Michał Pasieczny**, burmistrz Rumi.

Przedstawiciele Politechniki Gdańskiej podkreślali, że podpisanie porozumienia to zaledwie początek i potrzeba jeszcze dużo czasu, by zebrać niezbędne dane i nauczyć się z nich korzystać, ale korzyści dla rumian, a docelowo wszystkich Pomorzan, mają być ogromne.

„Co możemy wspólnie robić? Odpowiem przewrotnie – wszystko! Bo z tzw. jeziora danych możemy wyciągnąć informacje, które naprawdę nas zaskoczą. Możemy je prześledzić i zasugerować władzom miasta,



Porozumienie podpisywali rektor Politechniki Gdańskiej prof. Krzysztof Wilde oraz burmistrz Michał Pasieczny



Przemawiający prezes Metropolia Gdańsk-Gdynia-Sopot Michał Glaser



Od lewej – prezes Michał Glaser, rektor Krzysztof Wilde, burmistrz Michał Pasieczny, kanclerz Mariusz Miller, sekretarz Marcin Kurkowski



Przemawiający burmistrz Michał Pasieczny



Przemawiający rektor Politechniki Gdańskiej profesor Krzysztof Wilde



Wszyscy uczestnicy wydarzenia, jakim było podpisanie porozumienia pomiędzy Rumią a Politechniką Gdańską

jak je wykorzystać, by jeszcze lepiej zarządzać samorządem na rzecz mieszkańców” – przekonuje prof. **Krzysztof Wilde**, rektor Politechniki Gdańskiej.

Z biegiem lat proces ma objąć cały obszar metropolitalny, choć miejsce jego pilotażu nie zostało wskazane przypadkowo.

„Wybraliśmy Rumię, ponieważ jest jednym z najszybciej rozwijających się miast, a więc nie można narzekać na liczbę wyzwań, które się pojawiają. Wraz ze wzrostem liczby mieszkańców rośnie zapotrzebowanie na nowe szkoły, wykorzystanie terenów, do urzędu wpływa coraz więcej

wniosków, rosną też oczekiwania mieszkańców” – wyjaśnia prezes zarządu OMGS-u **Michał Glaser**. „Rumia ma też drugą cechę: odważne władze i zbudowany przez lata zespół, który chce zmieniać, wykorzystywać swoje doświadczenia i uczyć się innowacyjności, za co jesteśmy bardzo wdzięczni” – podsumowuje. ●

Piotr Szymański, zastępca naczelnika Wydziału Promocji i Zieleni Miejskiej Urzędu Miasta Rumi

Fot. Materiały własne

Politechnika Gdańska i Pomorski Związek Żeglarski *nawiązały współpracę*

Uroczyste podpisanie porozumienia o współpracy odbyło się 14 maja na Politechnice Gdańskiej. W imieniu uczelni dokument sygnował prof. Krzysztof Wilde, rektor Politechniki Gdańskiej, natomiast PoZZ reprezentowali Bogusław Witkowski – prezes zarządu, oraz Jarosław Kukliński, wiceprezes ds. armatorskich.

Celem porozumienia jest rozwój współpracy w zakresie promocji wychowania morskiego, edukacji żeglarskiej oraz organizacji szkoleń na jednostkach pływających udostępnianych przez PoZZ dla społeczności akademickiej PG.

W ramach wspólnych działań planowane są m.in.:

- organizacja rejsów szkoleniowych na STS Pogoria,
- zajęcia teoretyczne i praktyczne na Jachtach 2020,
- Regaty o Puchar Rektorów Związku Uczelni w Gdańsku im. Daniela Fahrenheita,
- popularyzacja wiedzy o żeglarstwie,
- promowanie kultury i etyki żeglarskiej.

„Politechnika Gdańska dzięki swojemu położeniu jest na pozycji wyjątkowej, ponieważ ma w sobie pierwiastek morskości, który musimy pielęgnować i wzmacniać, ponieważ to nas wyróżnia” – mówił prof. Krzysztof Wilde, rektor PG. „Wychowanie w duchu żeglarstwa jest bardzo cenne, uczy młodych ludzi wielu pozytywnych cech i radzenia sobie w różnych sytuacjach, dlatego niezmiennie się cieszę, że studenci naszej uczelni, dzięki nawiązaniu współpracy z Pomorskim Związkiem Żeglarskim, będą mogli poszerzać swoją wiedzę, brać udział w regatach czy pływać rekreacyjnie.”

„Jako absolwentowi Politechniki Gdańskiej jest mi podwójnie miło, że uczelnia docenia rolę wychowania morskiego poprzez żeglarstwo. Jest to doświadczenie, które kolejne pokolenia studentów będą mogły zdobywać i wykorzystywać na swojej dalszej drodze” – dodał Bogusław Witkowski, prezes zarządu PoZZ.

Zawarte porozumienie stanowi podstawę do dalszych szczegółowych działań na rzecz integracji środowiska akademickiego z kulturą morską regionu. ●

Fot. Krzysztof Krzempek/PG



Od lewej: prof. Marek Dzida – pełnomocnik rektora ds. gospodarki morskiej i żeglarstwa, Bogusław Witkowski – prezes zarządu PoZZ, prof. Krzysztof Wilde – rektor PG, prof. Justyna Borucka oraz Jarosław Kukliński – wiceprezes ds. armatorskich PoZZ.



Dostępność cyfrowa – obowiązek czy szansa dla biznesu?



Internet to dziś największe centrum handlowe, biuro obsługi klienta i reklama świata w jednym. Wydaje się, że każdy, kto prowadzi biznes, doskonale to rozumie. Jednak zaskakująco wielu przedsiębiorców nadal traktuje **dostępność cyfrową** jako temat „nie dla mnie” albo zbędny wydatek. A to błąd, który może kosztować nie tylko klientów, ale i reputację – oraz, całkiem dosłownie, pieniądze.

Dyrektywa o dostępności cyfrowej (pełna nazwa: Dyrektywa (UE) 2016/2102) zaczęła od sektora publicznego. Urzędy, szkoły, biblioteki muszą dziś dbać o to, by ich strony i aplikacje były dostępne dla osób z niepełnosprawnościami. Ale to dopiero początek. W ślad za tą dyrektywą idzie **Europejski Akt o Dostępności (EAA)**, który już wkrótce obejmie również sektor prywatny: sklepy internetowe, banki, firmy świadczące usługi cyfrowe.

Co to oznacza dla przedsiębiorców? Przede wszystkim to, że **dostępność cyfrowa stanie się obowiązkowa**. I to nie tylko dla wielkich korporacji – także dla małych i średnich firm oferujących usługi online. Już teraz warto się przygotować, by nie zostać w tyle.

Spójrzmy na to inaczej: dostępność to nie tylko obowiązek. To **szansa**. Każda dostępna strona to potencjalnie więcej klientów: osoby niewidome, słabosłyszące, starsze, z trudnościami poznawczymi. Polska starzeje się w szybkim tempie – już za kilka lat osoby 60+ będą kluczową grupą konsumentów. Czy naprawdę możemy sobie pozwolić na ich ignorowanie?

Dostępna strona internetowa oznacza też **lepsze SEO** (wyszukiwarki lubią strony dobrze opisane i przejrzyste), **wyższą konwersję** (łatwiej kliknąć w duży, czytelny przycisk) i **lepsze wrażenia użytkownika** (user experience). To inwestycja w jakość swojej marki.

Co więcej – zmiany często są prostsze, niż się wydaje: prawidłowe opisy zdjęć, odpowiedni kontrast tekstu, możliwość obsługi strony z klawiatury, jasne formularze. To detale, które robią ogromną różnicę.

Podsumowując: dostępność cyfrowa to przyszłość, której nie unikniemy. Pytanie nie brzmi już **czy**, ale **kiedy i jak dobrze** przedsiębiorcy się na nią przygotowują. Kto potraktuje dostępność jako element strategii rozwoju, wygra. Kto ją zignoruje – ryzykuje nie tylko mandaty, ale przede wszystkim utratę zaufania klientów.

W cyfrowym świecie dostępność to nowy język biznesu. Lepiej zacząć mówić nim już teraz.

Jak przygotować stronę internetową do standardów dostępności cyfrowej – krok po kroku:

- 1. Audyt dostępności strony**
 - Zamów profesjonalny audyt albo skorzystaj z podstawowych darmowych narzędzi (np. WAVE, Google Lighthouse), aby sprawdzić, gdzie są największe problemy.
 - Ocena obejmuje takie elementy jak: kontrast tekstu, struktura nagłówków, alternatywne teksty dla zdjęć, nawigacja z klawiatury.

2. Uporządkuj strukturę treści

- Stosuj **nagłówki H1, H2, H3** w logicznej kolejności.
- Rozbijaj długie bloki tekstu na krótsze sekcje, używaj list punktowych i numerowanych.

3. Zapewnij odpowiedni kontrast

- Tekst powinien być dobrze widoczny na tle strony – najlepiej, aby współczynnik kontrastu wynosił minimum **4.5:1** dla tekstu normalnej wielkości.

4. Dodawaj opisy alternatywne (alt text) do zdjęć

- Każde zdjęcie, ikona lub grafika powinny mieć opis alternatywny, który wyjaśnia, co przedstawiają.
- To nie tylko ułatwia odbiór osobom niewidomym, ale poprawia też SEO.

5. Zapewnij obsługę strony z klawiatury

- Użytkownik powinien móc przejść przez całą stronę za pomocą samej klawiatury (klawiszy tab i enter).

6. Dodaj napisy i transkrypcje do materiałów multimedialnych

- Wszystkie filmy promocyjne, webinary czy podcasty powinny mieć napisy lub tekstowe streszczenia.

7. Unikaj elementów migających i przesadnych animacji

- Zbyt intensywne animacje mogą być niebezpieczne dla osób z epilepsją i utrudniać korzystanie ze strony.

8. Zadbaj o formularze

- Pola formularzy powinny być prawidłowo opisane, etykiety jednoznaczne, a komunikaty o błędach czytelne i zrozumiałe.

9. Zapewnij czytelność i prostotę języka

- Staraj się pisać w sposób prosty i zrozumiały. W razie potrzeby – oferuj wersje uproszczone treści.

10. Stwórz deklarację dostępności

- Jeśli jesteś objęty obowiązkami prawnymi, przygotuj i opublikuj na stronie tzw. **deklarację dostępności** – dokument informujący o stanie dostępności serwisu. ●

Marta Handzlik-Rosuł – doświadczona prawniczka specjalizująca się w prawie pracy i prawie w socjal mediach. Jako pasjonatka tej dziedziny prawa, angażuje się na Instagramie w edukowanie zarówno pracowników, jak i pracodawców, pomagając im zrozumieć zawiłości przepisów oraz ich praw i obowiązków. Dodatkowo edukuje i szkoli przedsiębiorców w tym, jak skutecznie i zgodnie z prawem działać w mediach społecznościowych.



Nagrody „Teraz Polska”

W Belwederze 2 czerwca odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów gratulacyjnych Prezydenta RP laureatom 35. edycji Konkursu „Teraz Polska” – jednego z najważniejszych wyróżnień promujących polską jakość i innowacyjność. W imieniu Prezydenta RP dyplomy wręczył minister Piotr Cwik.

To symboliczne wydarzenie zainauguowało obchody święta polskiej przedsiębiorczości, które zostały kontynuowane podczas uroczystej Gali w Filharmonii Narodowej. Tam laureaci oficjalnie odbierali statuetki Godła „Teraz Polska”. W 35. edycji Konkursu nagrodzono 24 firmy z 12 województw: 14 produktów, 7 usług, 3 innowacje. Dodatkowo przyznano dwa wyróżnienia – po jednym w kategorii produktów i usług.

Nagrodę Jubileuszową „Teraz Polska” otrzymała Naczelna Rada Zrzeszeń Handlu i Usług w Warszawie z okazji 100-lecia postania na ręce jej prezesa Tadeusza Zagórskiego. Ponadto wieczorem tytułami „Wybitny Polak” wyróżnieni zostali Wojciech Siudmak i Allan Starski – twórcy, którzy od lat budują pozytywny wizerunek Polski za granicą.

„Konkurs „Teraz Polska” od 35 edycji wskazuje tych, którzy nie tylko budują silną markę własnej firmy, ale też tworzą nowoczesny, rozpoznawalny obraz Polski na świecie” – mówił podczas uroczystości prof. Michał Kleiber, przewodniczący Kapituły Konkursu „Teraz Polska”.

„Tegoroczna edycja była wyjątkowo silna – pod względem liczby zgłoszeń i ich jakości. Kapituła miała niezwykle trudne zadanie.



Gratuluję wszystkim nagrodzonym. To właśnie dzięki takim firmom hasło Teraz Polska nie traci siły – przeciwnie, zyskuje nowe znaczenie” – podsumowuje Michał Lipiński, dyrektor Konkursu „Teraz Polska”.

„Dla nas to nie tylko prestiż, ale także zobowiązanie wobec osób, które codziennie polegają na naszych lekach. Innowacyjność i ciągłe doskonalenie są fundamentem naszej działalności. Dlatego cieszy nas, że zaangażowanie zespołów Adamed Pharma zostało docenione przez Kapitułę Konkursową” – mówi Katarzyna Chęcińska, Business Unit Director Adamed Pharma SA (Godło „Teraz Polska” w 35. edycji Konkursu w kategorii PRODUKTY dla Luteiny Adamed).

„Godło Teraz Polska stanowi dla nas potwierdzenie, że z sukcesem realizujemy misję inspirowania i edukowania przez turystykę” – mówi Filip Lichota, prezes DLF Invest sp. z o.o. (Godło „Teraz Polska” w 35. edycji Konkursu w kategorii USŁUGI dla Bałtowskiego Kompleksu Turystycznego). „Cieszymy się, że nasz wysiłek został oceniony przez tak renomowane grono i doceniony przez ekspertów, którzy rozumieją znaczenie jakości, innowacji i ich wpływu na rozwój turystyki w Polsce.”

Laureatami Konkursu „Teraz Polska” są firmy, które przeszły wieloetapową ocenę ekspercką, a następnie zostały wybrane przez Kapitułę złożoną z wybitnych przedstawicieli życia publicznego, nauki, gospodarki i mediów, której przewodniczy prof. Michał Kleiber. Nagrodzone firmy zyskują prawo do posługiwania się biało-czerwonym Godłem „Teraz Polska”.

„Znak Teraz Polska to dla nas coś więcej niż wyróżnienie – to potwierdzenie polskiego pochodzenia naszych produktów, ich innowacyjnego charakteru oraz doskonałości wykonania” – podsumowuje Roman Brejecki, prezes Zarządu PPHU POLIMAT sp. z o.o. (Godło „Teraz Polska” w 35. edycji Konkursu w kategorii PRODUKTY dla wanien wolnostojących). „Jest także potwierdzeniem, że nowoczesne, wysokiej jakości rozwiązania projektowane i produkowane w Polsce mogą z powodzeniem konkurować z najlepszymi produktami na rynkach międzynarodowych.

„Godło Teraz Polska to nie jest zwykły znak graficzny. To czytelny sygnał zaufania – zarówno dla konsumentów, jak i partnerów biznesowych” – podkreśla Krzysztof Przybył, prezes Fundacji Polskiego Godła Promocyjnego. „W dynamicznej i nieprzewidywalnej rzeczywistości rynkowej szczególnie cenimy symbole, które niosą ze sobą

stabilność, wiarygodność i wartość. Godło „Teraz Polska” jest właśnie takim symbolem – buduje zaufanie, potwierdza jakość i zobowiązuje do jej utrzymania.”

Godło „Teraz Polska” to znak o najwyższej rozpoznawalności w kraju – zna go 90% Polaków, a 88% traktuje jako impuls zakupowy. Dla konsumentów to sygnał, że produkt lub usługa reprezentuje najwyższą jakość i przyczynia się do budowania pozytywnego wizerunku Polski – w kraju i za granicą.

„Dla laureatów ten dzień to ukoronowanie wysiłku, który często trwa latami” – mówi Michał Lipiński, dyrektor Konkursu „Teraz Polska”. „Nagroda jest znakiem uznania, ale także zachętą do dalszego rozwoju i źródłem zaufania w oczach klientów, partnerów i opinii publicznej.

Gala „Teraz Polska” odbyła się pod patronatem „Magazynu Pomorskiego”.

Fot. KAKA.media oraz Kurier Kaszubski





Pierwszy bursztyn w kosmosie

Gdańsk łączy tradycję z nauką

29 maja na pokładzie misji IGNIS, w kierunku Międzynarodowej Stacji Kosmicznej, wyruszył fragment bursztynu bałtyckiego. Misji polskiego astronauty towarzyszyć będzie program atrakcji przygotowany przez Hevelianum. Po powrocie z kosmosu bryłka bursztynu z gdańskiego Sobieszewa zostanie poddana badaniom, a następnie trafi na wystawę stałą w Muzeum Bursztynu.

Fragment bursztynu, który polecą w kosmos wraz z dr. Sławoszem Uznańskim-Wiśniewskim, to doskonały sposób na promocję Gdańska jako światowej stolicy bursztynu. To też unikalna szansa na sprawdzenie, jak ten surowiec zachowa się w warunkach kosmicznych. Mam nadzieję, że bryłka wróci bezpiecznie na Ziemię i będzie mogła trafić na wystawę stałą wraz ze swoją drugą połówką, która już czeka w naszym muzeum” – mówi Aleksandra Dulkiwicz, prezydent Gdańska. „Dziękuję panu marszałkowi Mieczysławowi Strukowi, który wpadł na pomysł, by nasz bałtycki bursztyn stał się częścią misji kosmicznej i zaproponował to Polskiej Agencji Kosmicznej. Dziękuję także mojemu pełnomocnikowi ds. bursztynu, Robertowi Pytłowski, który najpierw odnalazł tę wyjątkową bryłkę na plaży w gdańskim Sobieszewie, a następnie przekazał ją do zbiorów Muzeum Bursztynu.”

Bursztyn bałtycki, zwany złotem Północy, powstał około 40 milionów lat temu z żywicy drzew iglastych rosnących na terenach dzisiejszej Skandynawii. Już w epoce brązu bursztyn był cennym towarem handlowym – szlak bursztynowy łączył wybrzeża Bałtyku z basenem Morza Śródziemnego. W starożytnym Rzymie ceniono go wyżej niż złoto i używano jako amuletów, ozdób oraz środka leczniczego.

„Bursztyn towarzyszy nam od pokoleń – prawdopodobnie niemal każdy z nas ma w domu jego kawałek, dlatego symbolicznie wszyscy jesteśmy częścią tej kosmicznej wyprawy” – mówi Lidia Popiel, ambasadorka

bursztynu. „Bursztyn to nie tylko piękny surowiec – to symbol historii, tradycji i nowoczesności, który nas łączy i przypomina, że jesteśmy wspólnotą. To niezwykle ważne w dzisiejszym świecie. Cieszę się, że mogę być częścią tej inicjatywy – jako ambasadorka bursztynu jestem z tego ogromnie dumna.”

DWIE POŁÓWKI BURSZTYNU ZOSTANĄ PRZEBADANE I TRAFIĄ NA WYSTAWĘ STAŁĄ

Naturalnie przejrzysta, jasnożółta bryłka bursztynu została znaleziona na plaży w Sobieszewie, a następnie przekazana do Muzeum Gdańska



w celu badań wstępnych. W Muzeum Bursztynu bryłkę poddano analizie spektroskopowej, która potwierdziła jej autentyczność oraz określiła wiek na ok. 40 milionów lat. Następnie – co w przypadku przedmiotów wpisanych do rejestru muzealnego jest wyjątkowe – bryłkę podzielono na dwie części:

- większa (39 × 20 × 21 mm, 6,27 g) polecą w kosmos z polskim astronautą,
- mniejsza (20 × 21 × 37 mm, 4,27 g) pozostanie na Ziemi.

Po powrocie zostaną one porównane w celu sprawdzenia, czy w warunkach kosmicznych zaszły jakiegokolwiek zmiany w strukturze materiału na skutek bezwładności lub promieniowania kosmicznego.

„Dziękuję wszystkim partnerom tego niezwykłego przedsięwzięcia za możliwość udziału w projekcie, który nie tylko promuje Gdańsk jako

światową stolicę bursztynu, ale ma również wartość naukową” – podkreśla Waldemar Ossowski, dyrektor Muzeum Gdańska. „W naszym laboratorium bursztyn został szczegółowo przebadany i potwierdziliśmy, że to autentyczny bursztyn bałtycki. Wysłanie tej próbki w przestrzeń kosmiczną pozwoli nam sprawdzić, jak kopalna żywica reaguje na warunki promieniowania kosmicznego i nieważkości. To cenna wiedza dla przyszłych badań. Dziękuję darczyńcy, panu Robertowi Pytłowski, który przekazał bursztyn do zbiorów Muzeum Bursztynu. To dzięki takim osobom możemy rozwijać naszą kolekcję – dziś największą w Polsce – i dzielić się nią z odwiedzającymi.”

Data umieszczenia większej połówki bursztynu na wystawie stałej zostanie podana po jej powrocie do Gdańska. ●

Fot. Dominik Paszliński





Uśmiech, który inspiruje

Gdynia ma swoją Liliannę

Marzenie o Gdyni nosiła w sercu od lat. Przyjechała tu z dziećmi, przeżyła bombowy początek i... obiecała sobie, że kiedyś tu zamieszka. Dziś Lilianna – kreatywna, nietuzinkowa emerytka, promuje uśmiech, optymizm i aktywność wśród seniorów, pokazując, że życie po sześćdziesiątce to dopiero początek przygody. Maluje, tańczy, biega i inspiruje – a wszystko to z sercem dla Gdyni.

Skąd wzięło się Pani marzenie o przeprowadzce do Gdyni? Co takiego ma w sobie to miasto, że przyciąga Panią właśnie tutaj?

Gdynia była obecna w moim życiu od zawsze. Z dziećmi przyjeżdżaliśmy tu bardzo często, zwłaszcza do Teatru Muzycznego, który uwielbialiśmy. Jednak jedna historia szczególnie zapadła mi w pamięć... Podczas jednego z takich wyjazdów zatrzymaliśmy się

w ówczesnym hotelu Gdynia. Miałam gorszy dzień, ale pojechaliśmy, żeby spędzić wspólnie czas. Nagle ktoś zapukał do drzwi pokoju i poinformował, że należy się natychmiast ewakuować – rzekomo w budynku podłożono bombę! Tak jak staliśmy, tak wyszliśmy. I można powiedzieć, że mój pierwszy kontakt z Gdynią był dostownie... bombowy!

” Potrafię aktywizować, inspirować, zarażać optymizmem. Stałam się rozpoznawalna, a przy tym zawsze pozostaję autentyczna.

Choć brzmi to dramatycznie, ta przygoda tylko umocniła we mnie myśl, że kiedyś tu zamieszka. O tym marzyłam od lat, ale życie, jak to życie, pisało swoje scenariusze: szkoła, studia, praca, dzieci, rodzina, obowiązki. Marzenia wyciszyły się, ale nie zgasły.

Nazywa Pani siebie „niestandardową emerytką” – co to dla Pani znaczy i jak wygląda dziś Pani codzienność?

Przyszła taki moment w moim życiu, kiedy dzieci się rozjechały, wnuki dorosły... i wtedy pojawiła się przestrzeń na zmiany. Poczułam, że to mój czas. Symbolicznie, tak jak kiedyś z hotelu, spakowałam to, co najpotrzebniejsze, i rozpoczęłam swój „bombowy” czas w Gdyni. Początki były ciche, dużo obserwowałam, słuchałam, szukałam swojego miejsca. Ale z czasem zrozumiałam, że moim naturalnym talentem jest praca z ludźmi, dla ludzi. Potrafię aktywizować, inspirować, zarażać optymizmem. Stałam się rozpoznawalna, a przy tym zawsze pozostaję autentyczna. Jestem niestandardową, kreatywną emerytką z nadmiarem pomysłów! Znalazłam wiele inspirujących miejsc, ludzi i przestrzeni. Spotkania w Konsulacie Kobiet z Kasią Spychałą, współpraca ze Stowarzyszeniem Seniorów



czy Centrum Aktywności Seniora to tylko niektóre z etapów mojej gdyńskiej drogi. Nawet przez chwilę dzieliłam się swoim optymizmem w Domu Pomocy Społecznej.

Malowanie, pisanie, taniec, joga, bieganie... Pani energia i kreatywność zachwyca! Które z tych działań są dla Pani największym źródłem radości? A może jeszcze coś Pani planuje odkryć w sobie?

Zdecydowanie jestem człowiekiem ruchu i pasji. Od dziecka interesowałam się sportem, tańczyłam w zespołach, również ludowych, a marzyłam nawet o tym, żeby zostać pilotką szybowca! Zawsze ciągnęło mnie też do sztuki. Malarstwo jest dla mnie formą oczyszczenia, jako osoba wysoko wrażliwa odbieram świat wszystkimi zmysłami, a sztuka pomaga mi to wyrazić. Piszę, maluję, tańczę, biegam, ćwiczę, tym się ładuję, z tego czerpię siłę. Jestem takim żywym miksem, humanistyczne wykształcenie, ruch, energia i wrażliwość. Lubię próbować nowych rzeczy. Jeśli coś czuję, to w to idę, intuicyjnie, z otwartością i radością.

Na Facebooku promuje Pani akcję „Uśmiech dla Gdyni” – proszę opowiedzieć, jak narodził się ten pomysł i co chce Pani nim przekazać mieszkańcom.

Jeszcze kilka lat temu byłam całkowicie poza mediami społecznościowymi, nie znosiłam Facebooka! Ale życie w Gdyni zmieniło mnie również w tym obszarze. Z wdzięczności dla mieszkańców, którzy przyjęli mnie tak ciepło i życzliwie, postanowiłam dzielić się tym, co dobre, codziennością z uśmiechem. Tak powstał mój projekt „Uśmiech dla Gdyni”. Na Facebooku publikuję krótkie, pozytywne treści, zdjęcia, myśli, moje ćwiczenia, bieganie, odkrywanie gdyńskich zakątków... zawsze z uśmiechem i sercem dla Gdyni. Nie piszę długo, nie nudzę, staram się trafić do ludzi lekko, a jednocześnie szczerze. Kończę każdy wpis pozytywnie, by dać coś dobrego innym. To moje społeczne działanie, z potrzeby serca.

„Pozytywni Kreatywni” to projekt, który zgłosiłam do Centrum Aktywności Seniora, mam nadzieję, że ruszy już we wrześniu.

Czym jest dla Pani program „Pozytywni Kreatywni”? Czy to projekt z myślą o seniorach, czy może coś znacznie szerszego?

„Pozytywni Kreatywni” to projekt, który zgłosiłam do Centrum Aktywności Seniora, mam nadzieję, że ruszy już we wrześniu. Chciałabym nim objąć głównie kobiety, szczególnie seniorki, które potrzebują bodźca, inspiracji, impulsu do działania. Mam przygotowanie pedagogiczne i ukończone kursy: animator kultury, animator pracy z dorosłymi. Chcę wykorzystywać to doświadczenie, by motywować inne kobiety do aktywności, czy to taniec, czy inna forma ruchu, czy po prostu otwartość na nowe. W Gdyni tworzę swoje życie z pasją, wykorzystuję swoje talenty i pokazuję, głównie przykładem, że można żyć pozytywnie, kreatywnie i z uśmiechem. W ten sposób promuję nie tylko wartości, ale też samo miasto, które dało mi tak wiele.

Rozmawiała Zdzisława Mochnacz
Fot. Materiały własne



Zmiana to esencja życia – również dojrzałego



Anna Fibak – dyplomowana coachka wspierająca kobiety w procesie zmiany i rozwoju. Jako ekspertka public relations doradza firmom w planowaniu i realizacji skutecznych działań komunikacyjnych.
Wiceprezesa zarządu Polskiego Stowarzyszenia Kobiet Biznesu.

Każda z nas – niezależnie od tego, czy stoi u progu czterdziestki, czy przekracza pięćdziesiątkę – może wprowadzić nowe nawyki, nauczyć się czegoś nowego, obrać inną ścieżkę zawodową. Choć pokutuje przekonanie, że głębokie przemiany są zarezerwowane dla młodości, to właśnie w dojrzałym wieku mamy największe atuty: bogactwo doświadczeń, jasność wartości i często nareszcie odwagę, by stawiać na siebie. Z przyjemnością obserwuję, jak kobiety odnajdują w sobie pokłady energii i kreatywności, gdy podejmują decyzję o mniejszym lub większym, symbolicznym pierwszym kroku – porannej praktyce jogi, zapisaniu się na szkolenie, przejrzeniu ofert pracy czy po prostu o szczerzej rozmowie, która otwiera drzwi do dalszego rozwoju.

Praca nad zmianą zaczyna się od prawdziwego zobaczenia siebie – swoich dotychczasowych wzorców oraz tego, co w nich przeszkadza lub ogranicza. Świadome porzucanie starych schematów i wprowadzanie nowych rytuałów, takich jak regularne spacerzy, planowanie dnia z wykorzystaniem listy priorytetów czy codzienna chwila wyciszenia, przynosi ulgę i wzmacnia poczucie kontroli. Nawet niewielkie zmiany, jeżeli są powtarzane systematycznie, kształtują nowe ścieżki neuronalne, co przekłada się na trwałe efekty w postaci większej odporności na stres, wyższego poziomu energii i poczucia, że każdy dzień staje się bardziej wartościowy. Badania nad wpływem kształcenia ustawicznego na poziom dobrostanu kobiet pokazują, że tego rodzaju korzyści doświadczają również panie angażujące się w naukę i rozwój osobisty. Badane zgłaszają znacznie wyższe poczucie satysfakcji życiowej, lepsze funkcjonowanie emocjonalne i społeczne niż ich rówieśniczki, które nie stawiały na stały rozwój.

Uczenie się nowych rzeczy, niezależnie od formy – kursów online, warsztatów czy samodzielnej lektury – to najpewniejsza inwestycja. Najpewniejsza, bo we własny rozwój. Długofalowe zaangażowanie w proces kształcenia przekłada się na wzrost poczucia własnej wartości, większą otwartość umysłu i gotowość do podejmowania kolejnych zmian zawodowych czy osobistych. Według analizy European Lifelong Learning Indicators, osoby, które regularnie uczestniczą w nieformalnej edukacji, częściej zgłaszają wysoki poziom dobrostanu psychicznego i emocjonalnego oraz mają większą zdolność adaptacji w obliczu nieoczekiwanych wyzwań. To dowód na to, że nabywanie nowych umiejętności w każdym wieku sprzyja nie tylko karierze, ale przede wszystkim pełni życia.

Prawdziwe, trwałe źródło szczęścia nie tkwi w krótkotrwałych przyjemnościach czy materialnych nagrodach, lecz w poczuciu sensu, wpływu na swoje otoczenie i jakości relacji z innymi. Świadome praktyki, na przykład dzielenie się wiedzą czy wspieranie innych, tworzą przestrzeń dla głęboko odczuwanego szczęścia – takiego, które trwa mimo zewnętrznych okoliczności. Kiedy dojrzała kobieta decyduje się na zmiany z troską o siebie, zyskuje poczucie autentycznego spełnienia, a każdy kolejny krok staje się częścią fascynującej, osobistej opowieści o rozwoju.

Zmiana jest darem, który możemy sobie ożarować w każdym momencie. Warto uświadomić sobie, że dojrzałość to nie ciężar lat, lecz kapitał doświadczeń, z których możemy czerpać swobodnie, by kształtować życie według własnych marzeń. Jeśli czujesz, że nadszedł czas na nowy etap – odważ się postawić pierwszy krok, otwórz się na naukę, zrewiduj swoje nawyki i pozwól sobie na zawodowy reset. To właśnie teraz, po czterdziestce i pięćdziesiątce, możesz odnaleźć prawdziwe bogactwo życia, pełne rozwoju, równowagi i szczęścia, o jakim zawsze marzyłeś. Doświadczylam tego i wiem, że zmiana jest możliwa – wystarczy, że wybierzesz ją świadomie.

Dotyczy to również zmiany zawodowej. Po czterdziestce czy pięćdziesiątce to manifest dojrzałości i odwagi. Kobiety świadomie budują swoją pozycję w firmie, chcą się nadal rozwijać albo... decydują się porzucić etat i „korpo karierę”, by zyskać autonomię, większą elastyczność i pracować w zgodzie ze swoimi wartościami. Wybierają pracę feelancerską, działalność w sektorze kreatywnym lub społecznym albo zakładają własne działalności gospodarcze. Wybierają ścieżki, które pozwalają im w pełni wykorzystać bogactwo doświadczenia i życiową mądrość. I odnajdują upragnioną równowagę.

A Ty? Czujesz potrzebę zmiany, stoisz na rozdrożu i nie wiesz, którą ścieżkę wybrać? A może w natłoku codziennych obowiązków straciłeś z oczu to, co jest dla Ciebie naprawdę ważne i chcesz to odnaleźć, znowu poczuć? Zapraszam – porozmawiajmy, pomogę Ci znaleźć najlepsze dla Ciebie rozwiązanie. ●



Kultura w Gdyni *jest blisko ludzi*

Rozmowa z Mariuszem Bzdęgą, dyrektorem zarządzającym ds. kultury i aktywności mieszkańców w Gdyni

Po ostatnich zmianach w Gdyni – wyborach, nowej koalicji – kultura przeszła najpierw pod skrzydła Oktawii Gorzeńskiej, a potem trafiła w Twoje ręce. Kim jesteś – prywatnie i zawodowo – jako Mariusz Bzdęga, który teraz stoi na czele kultury w mieście?

Przede wszystkim jestem menedżerem – przez całe życie zajmowałem się zarządzaniem ludźmi i projektami. Od 2008 roku współpracuję też z uczelniami, takimi jak Uniwersytet SWPS czy Merito. Przez kilka lat prowadziłem tam zajęcia z zarządzania kadrami w ramach MBA. To zawsze był mój świat – praca z ludźmi, szukanie dla nich najlepszych warunków do działania. Uważam, że w kulturze w Gdyni również potrzebni są menedżerowie – tacy, którzy potrafią połączyć pasję z kompetencjami i stworzyć przestrzeń, w której ludzie chcą działać i uczestniczyć.

Widzisz więc swoją rolę bardziej jako menedżera niż człowieka kultury?

Właśnie tak. Choć kultura to też część mojej wrażliwości, wiem, że w dzisiejszych czasach to zarządzanie – w najlepszym tego słowa znaczeniu – jest kluczem do sukcesu. Chcę, żeby to, co się w Gdyni dzieje, było dobrze zaplanowane, stabilne finansowo i po prostu – trafiało do ludzi.

A w jakim stanie zastałeś kulturę w mieście, gdy przejąłeś ten obszar?

Szczerze mówiąc – w całkiem niezłym! Mamy duże wydarzenia, które rozstawiają Gdynię w Polsce i za granicą – Open'er Festival, Gdyniska

Nagroda Literacka, Festiwal Polskich Filmów Fabularnych. To rzeczy, z których możemy być dumni i które już działają świetnie.

Ale równie ważne jest to, co dzieje się na co dzień – w bibliotekach czy przystaniach sąsiedzkich. Tam naprawdę widać, że kultura w Gdyni jest blisko ludzi. Mamy zaangażowane rady dzielnic, które chętnie wspierają wydarzenia kulturalne – i to jest bardzo budujące.

Jak oceniasz instytucje kultury w mieście?

Dobrze. Miejska Biblioteka Publiczna to dziś coś więcej niż miejsce, gdzie wypożycza się książki – to przestrzeń spotkań, warsztatów, życia społecznego. Mamy też Gdyniskie Centrum Filmowe i Gdyniską Szkołę Filmową – tam z kolei zastanawiamy się, jak jeszcze mocniej zaznaczyć ich rolę i podnieść rangę.

W Muzeum Miasta Gdyni kontynuujemy współpracę z Karin Moder – osiągnięcia frekwencyjne, wyrażone liczbą odwiedzających muzeum, są coraz bardziej zadowalające. Jest też Muzeum Emigracji – wyjątkowe w skali kraju. No i Teatr Miejski, który teraz ma nową dyrektorkę, Martę Miłoszewską – wyróżnioną w konkursie. Bardzo podoba mi się jej wizja: nowoczesny teatr, który nie boi się trudnych i aktualnych tematów. Co ważne, w teatrze dyrektor naczelny pozostał także dyrektorem artystycznym – to się nie zmieniło. Będziemy obserwować czy połączenie tych funkcji w ramach jednego stanowiska sprawdza się.

” Choć kultura to też część mojej wrażliwości, wiem, że w dzisiejszych czasach to zarządzanie – w najlepszym tego słowa znaczeniu – jest kluczem do sukcesu.

”Chcę, żeby kultura w Gdyni była otwarta i różnorodna. Żeby była dla każdego.

A w Konsulacie Kultury została także wyłoniona nowa dyrektorka – Katarzyna Korzeniewska – od lat związana z gdyńską kulturą. Także mamy moim zdaniem dobrych managerów na stanowiskach zarządczych.

Jakie zmiany chcesz wprowadzić – rewolucję czy spokojną ewolucję?

Na pewno nie rewolucję – to będzie proces krok po kroku. Przede wszystkim chcę zadbać o stabilne finansowanie kultury w mieście. Planuję dodatkowy program grantowy dla organizacji pozarządowych, większe wsparcie dla rad dzielnic – i mocno stawiam na edukację kulturalną.

Musimy lepiej poznać naszych odbiorców: kim są ci, którzy już korzystają z kultury? A kim ci, którzy jeszcze tego nie robią – i jak ich zachęcić? Widzimy sukcesy teatrów prywatnych, widać też, jak ważna jest misja edukacji. Dlatego chcę, żebyśmy mieli nie tylko bogaty program, ale też konkretne dane i badania, które pokażą nam, czego mieszkańcy naprawdę potrzebują.

Mówisz o edukacji – czy w Gdyni wcześniej nie przykładano do tego dużej wagi?

Może nie tyle nie przykładano, co nie było to prowadzone świadomie i planowo. Teraz nową misję ma Konsulat Kultury – chcemy, żeby edukacja była atrakcyjna i skuteczna. Wierzę, że jeśli ktoś raz da się porwać kulturze – czy to dziecko, czy dorosły – to wróci po więcej. Kultura wciąga – i to jest piękne.

Często słyszę, że oferta kulturalna w Gdyni jest duża. Ty też tak to widzisz?

Zdecydowanie. Wystarczy zajrzeć na profil „Gdynia Kulturalna” albo na Gdynia.pl – codziennie coś się dzieje. To już teraz jest bardzo bogata oferta, różnorodna i naprawdę ciekawa. Ale naszym największym wyzwaniem jest dotarcie do tych osób, które jeszcze z niej nie korzystają – chcę ich przekonać, że naprawdę warto.

Gdynia to część Trójmiasta – masz poczucie, że rywalizujemy z Gdańskiem i Sopotem, czy raczej uzupełniamy się?

I jedno, i drugie! Są obszary, gdzie każdy z nas ma swoje podwórko, ale jest też mnóstwo możliwości wspólnego działania. Trójmiasto to jeden organizm – jak ktoś zobaczy świetny spektakl w Gdańsku, to chętnie przyjedzie i do nas. Kompleksów na pewno mieć nie musimy.

Zamierzasz reklamować gdyńską kulturę też poza samą Gdynią?

Oczywiście! Nasza oferta jest atrakcyjna dla każdego, kto tylko ze chce tu przyjechać – nawet z dalszych rejonów. Kultura nie zna granic administracyjnych.

Skoro jesteście przy infrastrukturze – od lat mówi się o nowej siedzibie Opery Bałtyckiej. A Teatr Miejski w Gdyni? Myślicie o jego przebudowie lub nowym budynku?

To ogromne wyzwanie – logistyczne, finansowe i organizacyjne. Teraz analizujemy różne warianty – czy lepsza będzie modernizacja obecnej siedziby, czy budowa nowej od podstaw. W tym, a najpóźniej w przyszłym roku chcemy podjąć decyzję, w którą stronę pójdziemy. Kolejny krok to szukanie partnerów i środków zewnętrznych – bo miasta nie stać, żeby samo udźwignęło inwestycję szacowaną na co najmniej 100 milionów złotych. Realnie – jeszcze w tej kadencji chcielibyśmy ruszyć z pracami.

Na koniec – opowiedz coś więcej o Radzie Kultury. To Twoje oczko w głowie?

Tak – bo to bardzo ważne ciało doradcze. Są tam ludzie kultury i mieszkańcy, a to daje nam realną szansę, żeby nie działać w oderwaniu od społeczności. Spotykamy się częściej niż formalnie trzeba – raz w miesiącu – i to bardzo dobrze rokuje. Co istotne, wszyscy pracują społecznie. To pokazuje, że kultura w Gdyni to nie tylko praca – to pasja.

I chyba to jest klucz – kultura jako przestrzeń wspólna.

Dokładnie. Chcę, żeby kultura w Gdyni była otwarta i różnorodna. Żeby była dla każdego – nie tylko dla tych, którzy od dawna z niej korzystają, ale też dla tych, którzy dopiero szukają swojego miejsca. Kultura to dialog, spotkanie i współpraca. I to właśnie chcę rozwijać w Gdyni. ●

Rozmawiał Tomasz Podsiadły

Fot. Materiały własne



Tomasz Podsiadły. Reżyser, twórca Bałtyckiego Teatru Różnorodności, człowiek teatru, pasjonat kultury, dziennikarz

Marketing to nie sztuczki



dr inż. Jacek Kotarbiński
kotarbinski.com

Pamiętam, jak pewnego wieczoru, jeszcze przed erą TikToka, siedziałem ze znajomym w knajpcie. Nagle podszedł do nas gość, który wyglądał, jakby zbłądził z planu reklamy jogurtu – zdrowy, uśmiechnięty, w modnej kurtce retro. I mówi do nas: „Panowie, widzieliście to video z tym psem, co sam sobie zamawia jedzenie przez aplikację?” Jasne, że widzieliśmy. Wszyscy widzieli. Miliony wyświetleń, setki udostępnień, viral jak się patrzy. „Ale dobry marketing!” – powiedział kolega. „Albo dobry chwyt!” – poprawił się po chwili, bo to słowo brzmi bardziej sprytnie. Tylko westchnąłem.

Ile razy już to słyszałem. Że coś „dobrze siadło”, „fajnie się niosło”, „zrobiło robotę wizerunkową”. I zawsze wtedy mam ochotę spytać: co dalej? Jeśli marketing sprowadzimy tylko do spektakularnych akcji, które błyszcza przez 48 godzin, to równie dobrze moglibyśmy mówić o marketingu, analizując pokaz iluzjonisty. Od „tricków” są prestidigitatorzy, „chwytami” zajmują się zapaśnicy, a „zabiegi” to raczej domena pielęgniarzek. **Marketing, jeśli ma mieć sens, nie może być tylko pokazem sztuczek.**

Fajerwerki są piękne, przez chwilę. Eksplozja zasięgów, wybuch komentarzy, oślepiający flesz lajków. Rynek się nimi nie nasyci. **Choć mogą przyciągnąć uwagę, nie budują fundamentów. Nie tworzą lojalności.** Nie uczą ludzi, dlaczego warto wrócić. Dobry marketing to nie sztuczki. To sztuka budowania relacji.

Jak w związku. Na początku trzeba kogoś zauważyć – to może być ten viral, to może być świetny filmik, kreatywna kampania, a nawet kontrowersja. Potem zaczyna się prawdziwa robota. Rozważanie – czy ta marka coś dla mnie znaczy? Czy warto jej zaufać? Później przychodzi decyzja – może dam jej szansę, kliknę „dodaj do koszyka”, zapiszę się na newsletter, pójdę do sklepu. A najtrudniejszy etap to podtrzymanie. Utrzymać uwagę jest trudniej niż ją zdobyć.

Marka nie istnieje, dopóki klient jej nie zauważy. A jeszcze lepiej – dopóki jej nie zapamięta. Bo możemy sobie tworzyć najpiękniejsze strategie, produkować bannery i content na LinkedIna, ale jeśli nie zapadamy ludziom w głowę i serce – to jesteśmy tylko cyfrowym szumem.

W świecie, który bombarduje nas przekazami szybciej niż espresso marka musi być jak... pstryknięcie palcami. Musi być wyrazista, spójna i natychmiast rozpoznawalna. Nie możesz zastanawiać się trzy sekundy, czy ten różowy billboard to nowa kampania kosmetyków, czy promocja budek z bubble tea.

Nijakie marki nikogo nie obchodzą. Jak masz być „dla wszystkich”, to w gruncie rzeczy nie jesteś dla nikogo. A twój klient? On ma krótką pamięć. I nie będzie próbował cię zapamiętać, jeśli sam mu nie pokażesz, kim jesteś. Marka musi mieć kręgosłup. Czyli wartości. Jasno zdefiniowane. Nie „chcemy pomagać ludziom”, tylko: komu? w czym? dlaczego właśnie my? Banałów już nikt nie kupuje. Marka bez charakteru to jak człowiek bez twarzy w tłumie – możesz minąć, ale nie zapamiętasz.

Klient już cię zauważył, może nawet coś poczuł. Teraz włącza się tryb „detektyw-amator”. Zaczyna się grzebanie w ofercie, scrollowanie opinii, porównania z konkurencją. A tamta ma darmową dostawę. A ta z kolei ładniejsze zdjęcia. A ta była w telewizji, to chyba poważna firma. Nie zawsze ten proces odbywa się świadomie. Czasem trwa ułamek sekundy, czasem pół wieczoru z YouTube’em i porównywarką cen. Niemniej zawsze się dzieje.

To moment, w którym klient zadaje sobie pytanie: czy mogę ci zaufać? A to trudne pytanie – bo zaufanie to waluta deficytowa. Jeszcze trudniejsze pytanie brzmi: czy nie wyjdę na tym jak Zabłocki na mydle? Czyli – czy nie dasz mi czegoś, co wygląda świetnie w reklamie, ale rozpada się po pierwszym użyciu. Wielu marketerów myśli, że jak już „zdobyli kliknięcie”, to wygrali. A to dopiero początek.

Dobry marketing nie kończy się na zauroczeniu. On dopiero tam się zaczyna. Bo przelotne spojrzenia nic nie znaczą, jeśli potem nie ma z kim pogadać. Jeśli nie masz treści, które odpowiadają na pytania. Jeśli nie widać, kim jesteś, gdy wyłączą się światła sceny. Etap rozważania to nie przesłuchanie. To rozmowa. Marka mówi: oto, co mogę ci dać. A klient myśli: czy to pasuje do mojego życia, moich wartości, mojego portfela? I jeśli coś zgrzyta – choćby lekko – odchodzi. Tak po prostu. Bez dramatu. Bez pożegnania. Dlatego lepiej mieć coś więcej niż tylko urok. Bo flirtować potrafi każdy. Ale zbudować zaufanie – to już zupełnie inna historia.

Relacja klienta z marką to nie miłość od pierwszego wejrzenia. To bardziej jak związek z kimś, kto najpierw ci imponuje, potem lekko rozczarowuje, ale jeśli potrafi się uczyć i rozwijać – zostaje na lata. Dlatego, gdy następnym razem usłyszysz „ale to był chwyt!”, zapytam z uśmiechem: „A co dalej?” Bo jeśli nie ma „dalej”, to znaczy, że nie było marketingu. ●

dr inż. Jacek Kotarbiński
kotarbinski.com

„Lider perfekcjonista”

Spotkanie autorskie o roli lidera w pracy i rodzinie

W siedzibie Pracodawców Pomorza w Gdańsku 15 maja miała miejsce promocja najnowszej książki Włodzimierza Dębskiego „Lider perfekcjonista”. To kolejny etap wcześniejszej publikacji dla menedżerów – „Lider czy boss, czyli problemy pracy menedżera”, która zyskała uznanie za praktyczne, nieszablonowe podejście do problematyki zarządzania. Ukoronowaniem sukcesu jest nagrodzenie książki Złotą Odznaką, a jej autor został wyróżniony certyfikatem Europejski Lider Jakości na IV Międzynarodowym Konkursie Gospodarczym w 2024 r. organizowanym przez sześć krajów UE.

„Lider perfekcjonista” to część kolejna cyklu poradników, jakie przygotował Włodzimierz Dębski. Lektura przeznaczona jest dla osób zajmujących się biznesem, ale na spotkaniu, przy pełnej sali, gościli przedstawiciele z różnych środowisk.

Książka została napisana z myślą o osobach, które pragną zdobyć niekwestionowany autorytet i pozycję lidera. Wskazuje, na jakie aspekty należy zwracać uwagę, zarządzając firmą. Autor dzieli się swoim doświadczeniem zdobytym przez ponad 60 lat pracy zawodowej, w której ponad 50 lat poświęcił organizacji i zarządzaniu, a od 2003 roku – systemom zarządzania opartym na normach ISO. To doświadczenie obejmowało pracę w roli realizatora, menedżera, a także: doradcy, konsultanta, projektanta, wdrożeniowca, audytora i szkoleniowca. Pracował w różnych środowiskach społecznych oraz kulturowych, zajmując stanowiska od podstawowych po najwyższe, kierownicze.

Pragnieniem Dębskiego było, aby ta lektura pomogła każdemu ambitnemu menedżerowi lepiej zrozumieć siebie w roli lidera – zarówno w pracy, jak i w społeczeństwie, a nawet w rodzinie, jak siebie doskonalić. Wskazuje, że bycie liderem to przede wszystkim dobry kontakt z ludźmi. Jak mówi: „Z perspektywy swego długoletniego doświadczenia wiem, że najlepszy menedżer nie działa nic, jeżeli nie potrafi rozmawiać ze swoimi współpracownikami, i to każdego szczerze, jeśli ich nie zna i nie rozumie, jeśli nie darzy ich szacunkiem. Ale i współpracownicy powinni rozumieć swojego szefa. Dopiero układ wzajemnego uznania i zaufania gwarantuje sukces firmie i jego menedżerom”.

Interesujące spotkanie poprowadził, z klasą, pasją i humorem, prezydent Pracodawców Pomorza Zbigniew Canowiecki, zamieszczając we wstępie do książki słowa: „Książka jest wyjątkowym wkładem dla promocji i upowszechnienia wśród kadry kierowniczej zasad umożliwiających skuteczne zarządzanie, podniesienie wydajności przedsiębiorstw i zwiększenie satysfakcji z liderowania firmom. Ponadto książka jest źródłem informacji oraz praktycznych zasad i porad co do reakcji i koniecznych



działań w sytuacjach kryzysowych, stresowych i zagrażających funkcjonowaniu firmy. Dostosowanie się do wskazówek zawartych w książce zapewni osiągnięcie sukcesu osobistego menedżera oraz kierowanej przez niego firmy”.

Fot. Materiały własne

Gdynianin laureatem prestiżowego konkursu fotograficznego 1839 Awards

Arkadiusz Wójcik z Gdyni został tegorocznym laureatem prestiżowego, międzynarodowego konkursu fotograficznego 1839 Awards, przeznaczonego dla utalentowanych fotografów amatorów z całego świata. Konkurs swoją nazwę zawdzięcza przełomowemu rokowi 1839, w którym fotografia została po raz pierwszy udostępniona szerokiej publiczności.

Kapituła konkursu, złożona z wybitnych przedstawicieli świata sztuki i mediów – w tym uznanych fotografów, kuratorów, reżyserów oraz ekspertów branżowych – co roku przyznaje wyróżnienia najbardziej utalentowanym twórcom. Wśród tegorocznych zwycięzców znalazł się Arkadiusz Wójcik, który zdobył uznanie zarówno jury, jak i publiczności.

Fotograf z Gdyni triumfował w dwóch kategoriach: People oraz Travel. W pierwszej z nich jego zdjęcie zatytułowane „W sieci” (In the net) zostało docenione przez jury oraz internautów. Fotografia przedstawia ludzi pracujących przy naprawie sieci rybackich – scenę uchwyconą o świcie, gdy autor planował sesję na lokalnym targu rybnym. „Byliśmy niezwykle szczęśliwi, że trafiliśmy na ten moment – takie prace odbywają się tylko raz na kilka miesięcy” – wspomina z wdzięcznością Arkadiusz Wójcik.

Drugą nagrodzoną pracą jest zdjęcie „Zielone pola” (Green Fields), które zwyciężyło w kategorii Travel głosami publiczności. Zdjęcie „Zielone



„Zielone Pola”. Wygrana wyborem publiczności w kategorii Podróże w konkursie 1839 Awards w 2025 roku.

pola” zostało już wcześniej docenione przez publikę Kolosów – największego podróżniczego festiwalu w Europie, odbywającego się corocznie w Gdyni – wygrywając w 2024 roku nagrodę dla najlepszej fotografii głosami właśnie odwiedzających to wydarzenie.

Oba ujęcia ukazują nie tylko wysokie umiejętności techniczne autora, ale również jego wrażliwość na codzienne życie ludzi oraz piękno miejsc, do których dociera. Choć Arkadiusz Wójcik przez wiele lat specjalizował się w fotografii krajobrazowej, dziś – jak sam podkreśla – to ludzie w najodleglejszych zakątkach świata stają się głównym tematem jego twórczości.

„W sieci”. Wygrana wyborem jury w kategorii Ludzie w konkursie 1839 Awards w 2025 roku.



„W sieci”. Wygrana wyborem publiczności w kategorii Ludzie w konkursie 1839 Awards w 2025 roku.



Checklista przed nagraniem – *twój (i mój) must have*



Patrycja Dendor:
Ekspertka marketingu
video. Co-founderka i CEO
Luminaris. Pracowała m.in. dla
AE Networks, Electrolux,
Airbus, Bain & Company, czy
Kancelarii Senatu. Promuje
komunikację video jako
skuteczną formę osiągania
celów biznesowych.

Miało być prosto: nagrywamy, montujemy, publikujemy. Tyle teorii. W praktyce – zaginął kabel, tło miało być firmowe, a w walce o akustykę miał wygrać głos, a nie klimatyzacja...

Brzmi znajomo? Spokojnie, to nie brak kompetencji – to po prostu realia pracy w marketingu. **Video bywa wymagające**, nawet jeśli to nie pierwszy raz. Bo kiedy gonią terminy, a na planie brakuje chociażby jednego elementu, cały efekt może okazać się do niczego.

Dlatego przygotowałam dla ciebie **krótką, konkretną checklistę przed nagraniem** – do pracy własnej albo do przekazania osobie, która będzie przed kamerą. Dzięki niej oszczędzisz czas, nerwy i nie będziesz się więcej zastanawiać, czy wszystko gotowe, kiedy czerwone światelko już się świeci.

Mam na swoim koncie setki zrealizowanych filmów – zarówno tych dużych, korporacyjnych produkcji, jak i najmniejszych, bo krótkich rolek. Niezależnie od tego, jakim projektem się zajmujemy, zwracamy uwagę na szczegóły. Bo prawda jest taka, że nawet najprostsza rzecz może zrujnować najlepszy pomysł.

JAK PRACOWAĆ Z CHECKLISTĄ?

Najprościej jak się da – wytnij kolejną stronę i podczas przygotowań odznaczaj kolejne punkty. Część z nich może być dla ciebie bez znaczenia – po prostu je wykreśl. Starłam się przygotować ją tak, by była możliwie uniwersalna i odpowiadała na potrzeby zarówno amatorskich, jak i większych, półprofesjonalnych nagrań.

1. Przejrzyj całość i zaznacz punkty, które dotyczą Twojego poziomu zaawansowania.
2. Jeśli nagrywasz smartfonem – skup się na sekcjach: przestrzeń, światło i dźwięk.
3. Jeśli masz tylko jedną lampę – wykorzystaj punkty o świetle zastanym i blendy.
4. Pracujesz solo? Pomiń elementy o zarządzaniu ekipą, ale zachowaj punkty o organizacji dnia.
5. Skopiuj listę do swojego narzędzia do zarządzania zadaniami (Notion, Trello itp.).

Pamiętaj: lepiej zacząć z prostym setupem i zrobić dobre wideo, niż próbować od razu realizować wszystkie punkty i się zniechęcić. Z czasem będziesz dodawać kolejne elementy do swojego procesu.

Chcesz o coś zapytać, zasugerować, doprecyzować? Napisz do mnie: patrycja@luminaris.pl

Odezwij się też, jeśli chcesz,
żebym udostępniła ci checklistę
bezpośrednio w Notion.
A teraz: do roboty!

CHECKLISTA PREPRODUKCJI

Czyli co uwzględnić podczas planowania i przygotowań

1. KOMUNIKAT I TREŚĆ

[] Zaplanuj, CO CHCESZ POWIEDZIEĆ

po pierwsze, ustal, jaki jest cel twojego filmu/filmów (sprzedaż, wizerunkowy, edukacyjny, budowanie społeczności, interakcja, zasięg)

[] Grupa docelowa

do kogo mówisz (jaki język zastosujesz, poziom wiedzy, cechy)

[] Komunikat główny

zapisz sobie maksymalnie 3 punkty i na ich podstawie stwórz treści

[] Hook wizualny i tekstowy

przyciągnięcie uwagi w pierwszych 3 sekundach ma ogromne znaczenie

PROTIP: użyj Ahrefs, Answer the Public, Google Trends

PROTIP: zapytaj o propozycje hooków ChatGPT albo Gemini

[] Pola emisji

to określenie stosowane w profesjonalnych agencjach, a oznacza po prostu informację, gdzie filmy będą publikowane. Ma to znaczenie pod kątem kadrowania i docelowego formatu filmu

[] Czas trwania

zaplanuj długość poszczególnych filmów (dopasowaną do platformy)

[] Call to Action

ustal, co widz ma zrobić po obejrzeniu – wejść w formularz kontaktowy, zamówić konsultację, zadzwonić, wysłać wiadomość?

[] Kadry

Zaplanuj konkretne ujęcia – możesz nagrać całość jako gadającą głowę, same przebitki, a może chcesz połączyć ujęcia główne z b-rollami?

[] Shooting list

Przejrzyj listę ujęć i zaplanuj, w jakiej kolejności je nagrasz – to tzw. shooting list, czyli scenariusz przerobiony na harmonogram nagrań

PROTIP: najtrudniejsze ujęcia zaplanuj na początku, kiedy wszyscy są wypoczęci i mają najwięcej zapału

CHECKLISTA PREPRODUKCJI

Czyli co uwzględnić podczas planowania i przygotowań

2. PRZESTRZEŃ I LOKALIZACJA

[] Miejsce nagrania

dokładnie zaplanuj, w jakiej przestrzeni nagrasz – w biurze, w korytarzu, sali konferencyjnej, mieszkaniu (swoim, cudzym, airbnb), w plenerze

[] Termin nagrania

zaplanuj czas nagrania i weź pod uwagę światło naturalne lub sztuczne

PROTIP: możesz skorzystać z narzędzia suncalc.org, aby uwzględnić idealne światło słoneczne

[] Dostępność lokacji

potwierdź czas wejścia i wyjścia

[] Pozwolenia

Sprawdź, czy nie potrzebujesz zgody np. administratora budynku – weź pod uwagę, że komercyjne obiekty mogą wymagać zgody na nagrywanie

[] Rekonesans

Sprawdź światło naturalne, hałas, dostęp do prądu!, zidentyfikuj potencjalne problemy, sprawdź echo, dowiedz się czy i jak można wyłączyć klimatyzację, sprawdź przeciągi, refleksy świetlne i dowiedz się na kiedy zaplanowane jest sprzątanie lub inne prace konserwacyjne

PROTIP: Ustal alternatywną lokację do zdjęć w przypadku ewentualnych trudności

[] Niechciane elementy

wyszukaj i pozbądź się z kadru: śmietników, nieestetycznych kalendarzy, prywatnych zdjęć, brudnych kubków, chaotycznych kabli albo nieaktualnych dekoracji

PROTIP: taśma gaffer i przedłużacze zawsze się przydają

Sprzęt trzymaj w innym miejscu niż napoje – stosuj tę zasadę bez wyjątków. Jeżeli na planie są napoje, najlepiej żeby były w zamykanych butelkach, nie w szklankach lub filiżankach. Na planie jest więcej osób? Przygotuj naklejki na butelki, żeby nie tracić podczas zdjęć pół godziny na rozpoznanie, kto z czego pił.

CHECKLISTA PREPRODUKCJI

Czyli co uwzględnić podczas planowania i przygotowań

3. SPRZĘT

[] Aparat

wyczyść matrycę i obiektywy, sformatuj karty pamięci, zaktualizuj firmware (jeśli trzeba)

[] Ustawienia

wybierz profil kolorów, ustaw balans bieli, właściwą rozdzielczość i bitrate

[] Telefon

przygotuj gimbal, slider, obiektywy nakładkowe i mikrofon

[] Dźwięk

naładuj baterie do mikrofonów, sprawdź łączność w przypadku bezprzewodowego sprzętu, możesz użyć zewnętrznego rejestratora, przetestuj, jak słyszalny jest dźwięk zależnie od tego, gdzie dokładnie na planie się znajdujesz

[] Zasilanie

naładuj wszystkie baterie, a jeżeli to możliwe, to korzystaj ze stałego zasilania
przygotuj zapasowe baterie

sprawdź i przygotuj statywy: do kamer lub telefonów, do oświetlenia, do mikrofonów

zapewnij sobie słuchawki, aby na bieżąco kontrolować dźwięk

zrób test poziomów i pamiętaj, że każdy mówi z inną głośnością – trzeba dopasować rejestrację dźwięku do konkretnej osoby

POWERBANKI – naładuj wcześniej i miej pod ręką, mogą się przydać

Uff... wygląda na dużo? To jeszcze nie wszystko!
Kompletna listę, która opisuje też ekipę, stylizację i makijaż, planowanie harmonogramu, zarządzanie czasem na planie, czeka na ciebie w całości do skopiowania z Notion.

Daj mi znać, a podeślę całość:
patrycja@luminaris.pl



I Międzynarodowa Konferencja „Zarządzanie w administracji. Teoria i praktyka”

17 maja w Hotelu REN w Starogardzie Gdańskim odbyła się I Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Zarządzanie w administracji. Teoria i praktyka”, zorganizowana przez Pomorską Szkołę Wyższą.

W wydarzenie zgromadziło liczne grono przedstawicieli środowiska naukowego, samorządowego, organizacji pozarządowych, sektora usług publicznych, a także mieszkańców Starogardu Gdańskiego, stwarzając wyjątkową przestrzeń do dialogu między teorią a praktyką zarządzania w administracji publicznej. Konferencję otworzył Rektor Pomorskiej Szkoły Wyższej dr Przemysław Ruchlewski. W swoim wystąpieniu podkreślił on szczególne znaczenie czynnika ludzkiego w zarządzaniu organizacjami.

„W zarządzaniu organizacjami najważniejsze jest dostrzeganie drugiego człowieka. Kluczową rolę odgrywa tutaj lider, którego zadaniem jest budowanie zaufania oraz wspieranie współpracy między zespołami” – podkreślił rektor Ruchlewski.

Podczas powitania gości przedstawiono również cel wydarzenia, jakim było stworzenie przestrzeni do wymiany wiedzy i doświadczeń pomiędzy środowiskiem naukowym a praktykami administracji publicznej – zwłaszcza w obliczu dynamicznych zmian społeczno-gospodarczych, technologicznych i prawnych, które kształtują współczesne funkcjonowanie instytucji publicznych. W ramach wydarzenia odbyły się cztery intensywne panele dyskusyjne z zaproszonymi ekspertami i gośćmi.

PANEL I – POLITYKI PUBLICZNE W ADMINISTRACJI

Eksperci debatowali nad jakością relacji między administracją a organizacjami pozarządowymi oraz nad rolą partycypacji obywatelskiej w projektowaniu polityk publicznych. Wśród omawianych przykładów znalazły się wzorcowe modele projektów podejmowanych przez samorządy razem z organizacjami trzeciego sektora w całej Polsce jak np. projekt budowy sieci dróg rowerowych, dzięki którym ponad 10% mieszkańców Poznania wybiera rower jako codzienny środek transportu. To natomiast przyczynia się do zmniejszenia emisji CO2, smogu i hałasu. Paneliści wskazywali także wiele obszarów dla lokalnych grup działania, których aktywność jest coraz bardziej widoczna w gminach i miastach województwa pomorskiego. Panel moderowała dr Anna Janus, a wśród prelegentów

znaleźli się dr hab. Łukasz Zweiffel (Pomorska Szkoła Wyższa), Marcin Lempkowski (Powiatowy Urząd Pracy w Starogardzie Gdańskim), Artur Osnowski (Wójt Gminy Starogard Gdański), dr Marta Wysogład (Wyższa Szkoła Zawodowa we Wrocławiu) oraz Bogdan Badziong (Członek Zarządu Powiatu Tczewskiego).

PANEL II – EUROPEIZACJA EDUKACJI W POLSCE

Uczestnicy panelu dyskutowali o wpływie reform w szkolnictwie wyższym oraz programów unijnych na jakość edukacji w Polsce i Europie. Poruszono wiele istotnych kwestii, w tym różnice pomiędzy państwami członkowskimi UE w zakresie kształcenia oraz przygotowania specjalistów do potrzeb rynku pracy. Szczególną uwagę poświęcono także relacjom pomiędzy systemem edukacji ukraińskiej a polskim modelem kształcenia. Dr hab. Natalia Karpińska zwróciła uwagę na istotne podobieństwa wynikające ze wspólnej ramy kształcenia: „Mimo różnic między naszymi krajami w zakresie nadawania stopni naukowych, oba systemy są zgodne z założeniami procesu bolońskiego. To pokazuje, że możliwe jest zachowanie wspólnego systemu oceny przy jednoczesnym poszanowaniu lokalnych tradycji akademickich.”

W podsumowaniu panelu prelegenci zgodzili się, że kluczowe dla przyszłości edukacji jest systematyczne wzmacnianie jej jakości oraz zwiększenie finansowania całego systemu oświaty – zwłaszcza w kontekście wyzwań związanych z postępującym niżem demograficznym. Panel moderowała dr Anna Janus, a w dyskusji udział wzięli dr hab. Tomasz Hoffmann (Pomorska Szkoła Wyższa), dr hab. Natalia Karpińska (Pomorska Szkoła Wyższa), dr hab. Victoria Hurockhina (Uniwersytet Zielonogórski) oraz dr Ryszard Ratajski (Pomorska Szkoła Wyższa).

PANEL III – ORGANIZACJA I ZARZĄDZANIE W ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ

Trzecia część konferencji poświęcona była kwalifikacjom kadr samorządowych oraz roli liderów administracji na różnych szczeblach. Głównym tematem dyskusji była próba odpowiedzi na pytanie: w jakie umiejętności i kompetencje należy wyposażać liderów oraz osoby zarządzające zespołami, aby skutecznie odpowiadać na wyzwania współczesnej administracji. „Sposobem na podniesienie jakości kadr jest właściwe opisywanie i wartościowanie stanowisk pracy, skuteczna ocena pracownicza oraz profesjonalna rekrutacja i selekcja personelu” – podsumował dyskusję dr Paweł Bykowski, który od wielu lat współpracuje z ramienia uczelni z gminami i powiatami województwa pomorskiego.

Paneliści byli zgodni, że to właśnie liderzy administracji publicznej ponoszą szczególną odpowiedzialność za rozwój i jakość kompetencji w swoich zespołach. Za najbardziej pożądane uznano dziś znajomość zagadnień prawnych oraz umiejętność wykorzystywania nowoczesnych systemów IT w codziennej pracy administracyjnej. Panel moderował dr hab. Łukasz Zweiffel, a głos zabrali Janusz Stankowiak (prezydent Starogardu Gdańskiego), dr hab. Marcin Kęsy (Pomorska Szkoła Wyższa), dr Andrzej Hordyj (burmistrz Miasta Bielawy), dr Paweł Bykowski



(Pomorska Szkoła Wyższa), Aleksander Antoniewicz (Zespół Badawczy Management Researchers).

PANEL IV – ROLA SAMORZĄDU OZCZAMI PRAKTYKÓW

Podczas panelu poruszono kluczowe wyzwania współczesnej administracji, takie jak cyfryzacja usług publicznych oraz deinstytucjonalizacja polityki społecznej. Wśród omawianych zagadnień szczególną uwagę poświęcono dobrym praktykom w zakresie elektronicznego obiegu dokumentów, który uznano za jeden z istotnych czynników wpływających na zwiększenie efektywności obsługi obywateli i usprawnienie pracy urzędów.

„Cyfryzacja ma jednak swoje ciemne strony. W małych społecznościach urzędy stanowią także funkcję społeczną – komunikacji ze społecznością lokalną, a to przez pryzmat cyfryzacji może zostać utracone” – skomentował Mirosław Chyła, burmistrz Miasta i Gminy Pelplin. Panel zgromadził praktyków Mirosława Chyłę – burmistrza Pelplina, dr. Marka Wolanina – wójta gminy Zgorzelec, Alinę Fierek ze Starostwa Powiatowego w Starogardzie Gdańskim, prof. dr. hab. Igora Britchenkę z Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej oraz dr Annę Janus z Pomorskiej Szkoły Wyższej. Moderatorem panelu był dr hab. Łukasz Zweiffel.

Konferencja była nie tylko wydarzeniem naukowym, ale również przykładem praktycznej wymiany doświadczeń. Uczestnicy zyskali dostęp do najnowszej wiedzy w obszarze zarządzania publicznego oraz konkretnych narzędzi usprawniających funkcjonowanie instytucji administracyjnych. Poruszone tematy dotyczyły m.in. cyfryzacji, jakości usług publicznych, przywództwa oraz kompetencji urzędniczych. Konferencja potwierdziła, że zarządzanie w administracji publicznej wymaga dziś interdyscyplinarnego podejścia, otwartości na dialog i wdrażania nowoczesnych rozwiązań. Uczestnicy wyrazili nadzieję na kontynuację inicjatywy w kolejnych edycjach, podkreślając wysoką wartość merytoryczną i organizacyjną wydarzenia.

Partnerami konferencji byli Marszałek Województwa Pomorskiego, Prezydent Miasta Starogardu Gdańskiego, Starosta Powiatu Starogardzkiego, Wójt Gminy Starogard Gdański, Powiatowy Urząd Pracy w Starogardzie Gdańskim, Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa (TNOiK) – Oddział w Starogardzie Gdańskim, Polskie Towarzystwo Socjologiczne (PTS) – Oddział w Katowicach, Pracodawcy Pomorza. Patronat medialny objął „Magazyn Pomorski”.

Fot. Materiały własne



Śniadanie Mistrzyń PSKB

NIE DAJ SIĘ WYPALENIU

Według różnych źródeł wypalenie zawodowe dotyka od 23 do 35 proc. pracowników w Polsce. Blisko 80 proc. zaobserwowało o siebie co najmniej jeden z 14 badanych symptomów wypalenia. W pierwszej trójce grup zawodowych najbardziej narażonych na wypalenie są: zawody medyczne, nauczyciele/nauczycielki i dziennikarze/dziennikarki. Do tego zestawienia śmiało można też dodać przedsiębiorców/przedsiębiorczynie. Nic więc dziwnego, że majowe Śniadanie Mistrzyń, organizowane przez Polskie Stowarzyszenie Kobiet Biznesu, a poświęcone tej tematyce, pobiło rekord frekwencji.

Bohaterką wydarzenia była Danuta Rocławska – psycholożka, psychoedukatorka, coachka z długoletnim doświadczeniem menedżerki zarządzającej. Na co dzień pomaga firmom dbać o dobrostan pracowników. Jej klientami są też menedżerowie, nauczyciele, lekarze. Towarzyszy im w rozwoju, w przechodzeniu przez kryzys, w lepszym rozumieniu emocji i radzeniu sobie ze stresem.

Wśród uczestniczek nie było chyba osoby, która albo sama nie zauważyłaby u siebie przynajmniej kilku symptomów wypalenia, albo nie znałaby kogoś, kto zmaga lub zmagał się z tym problemem. Podstawowy wniosek z rozmowy z gościnią: nie lekceważmy sygnałów, które dają nam głowa i ciało. Zmęczenie, brak energii, spadek odporności, częstsze bóle głowy, trudności z zasypianiem, wahania nastroju, niechęć do pracy – to tylko niektóre z symptomów. Dbając o innych wokół, nie zapominajmy zadbać o siebie. Jak to zrobić dowiecie się z książki „Próba ognia. Jak przejść przez wypalenie zawodowe i odzyskać energię do pracy” autorstwa Danuty Rocławskiej, która ukaże się w sierpniu br.

Również w sierpniu PSKB zaprasza na kolejne Śniadanie Mistrzyń!



O ŚNIADANIACH MISTRZYŃ PSKB

Wierzymy, że każda kobieta ma „mistrzowski gen”. Niektóre już osiągnęły mistrzostwo w wybranej dziedzinie, niektóre są na początku własnej drogi do mistrzostwa, niektóre chciałyby ten uśpiony jeszcze gen obudzić. Jesteśmy przekonane, że bez względu na to, do której grupy się zaliczymy, możemy sobie wzajemnie pomóc. Śniadanie Mistrzyń to nie



tylko okazja do wysłuchania interesującej prezentacji lub rozmowy. To również czas na dyskusję z gościem, wymianę doświadczeń, dzielenie się inspiracjami i nawiązywanie nowych kontaktów.

Partnerami cyklu Śniadanie Mistrzyń są: Galeria Klif oraz „Magazyn Pomorski”. ●

Fot. Karina Przeperska





SmileMeeting

– Spotkanie z Uśmiechem

22 marca 2025 roku w restauracji Niewinni Czarodzieje TrzyZero Kuby Wojewódzkiego w Gdyni odbyło się zorganizowane przez Marina Dental Clinic wyjątkowe wydarzenie pod nazwą „SmileMeeting – Spotkanie z Uśmiechem”. Zgromadziło ono liczne grono uczestników, którzy podczas panelu dyskusyjnego wysłuchali mnóstwa inspirujących wystąpień.

Gości przywitała osobowość telewizyjna – Beata Chmielewska, znana m.in. z Teleexpressu, po czym nastąpiło wręczenie voucherów prezentowych od firm Optyk Kochański, Sand Avenue oraz Marina Dental Clinic.

Paulina Marwińska, właścicielka agencji PR Paulina Marwińska – Press.Events.Design, podzieliła się swoim doświadczeniem w branży i zainicjowała panel dyskusyjny, w którym wzięli udział uznani eksperci z różnych dziedzin, w tym projektanci mody Marcin Paprocki i Mariusz Brzozowski, ortodonta dr Marek Woźniak oraz Edyta Woźniak – współwłaściciele Marina Dental Clinic, Gabriela Michalczuk – prawniczka od 25 lat związana z showbiznesem, Katarzyna Skabara – właścicielka Montowni Fryzur, fryzjerka z 25-letnim doświadczeniem, oraz kosmetykolog Sandra Woźniak, właścicielka Sand Avenue. Dyskutowano na tematy

związane z autentycznością wizerunku, a także o wpływie uśmiechu na relacje biznesowe i osobiste.

Ekspertki poruszyły kluczowe kwestie dotyczące budowania zaufania poprzez autentyczność oraz wpływu zdrowia jamy ustnej na poczucie własnej wartości. W trakcie prelekcji goście omówili także trendy w modzie oraz medycynie estetycznej, które kształtują postrzeganie uśmiechu na całym świecie. Wnioski z dyskusji podkreśliły znaczenie autentyczności i pozytywnego wizerunku w dzisiejszym świecie biznesu.

„SmileMeeting” było nie tylko platformą do wymiany doświadczeń, ale także inspirującym miejscem sprzyjającym refleksji na temat tego, jak uśmiech i osobisty wizerunek mogą wpływać na sukces w życiu zawodowym i prywatnym. ●

Fot. Agnieszka Potocka, Lekkie Sesje Wizerunkowe



Luksus Czasu

– wyjątkowe wydarzenie dla Kobiet

Celebracja kobiecości, docenienie chwil, inspiracja i dobrostan

30 marca w eleganckich wnętrzach hotelu Radisson Blu odbyła się siódma edycja Luksusu Czasu, wyjątkowego wydarzenia dla kobiet, które pragną na chwilę zatrzymać się w biegu codziennego życia. Celem spotkania było stworzenie przestrzeni, w której uczestniczki mogły skupić się na sobie – na swojej kobiecości, rozwoju, inspiracjach i relaksie. Luksus Czasu to nie tylko wydarzenie, ale filozofia życia, która koncentruje się na harmonijnym dbaniu o ciało, umysł i ducha. To manifestacja idei, że każda kobieta zasługuje na chwile dla siebie, na czas pełen luksusu i pozytywnej energii. Za tym niezwykłym wydarzeniem stoją trzy kobiety, które łączą pasję, doświadczenie i wrażliwość:

Hanna Garbowska – mindset & business coach, konsultantka biznesu, mentorka i trenerka, a także właścicielka BCC Instytut Rozwoju,

Beata Piosik – hotelarz z 30-letnim doświadczeniem, liderka, kobieta rakieta,

Karolina Winnicka – biotechnolożka, założycielka firmy kosmetycznej The Witch Cosmetics.

Organizatorki tworzą przestrzeń, w której każda kobieta może poczuć się wyjątkowo, zadbać o siebie, a także znaleźć inspirację do dalszego rozwoju. Ich pasja, zaangażowanie oraz holistyczne podejście sprawiają, że Luksus Czasu to wydarzenie, które przyciąga setki uczestniczek, oferując im czas na odpoczynek, rozwój osobisty i inspiracje.



Wydarzenie, które po raz siódmy odbyło się w hotelu Radisson Blu Sopot, to nie tylko czas na relaks i odprężenie, ale także okazja do głębszego zanurzenia się w tematykę pielęgnacji, rozwoju osobistego, mody oraz kulinariów. Uczestniczki mogły skorzystać z warsztatów z zakresu makijażu z marką Fenty Beauty, pielęgnacji włosów z Moroccanoil, męskich rytuałów z Noberu, bezpiecznej jazdy z Lexusem Warszawa



Radość, świadomego oddechu z Adamem Kowalewskim czy warsztaty stylu z Galerią Klif. Odbyły także warsztaty taneczne sensual dance z Natalią Wojdą, które dały uczestniczkom przestrzeń na ekspresję i ruch.

Nie zabrakło również kulinarnych doznań – wykwintna kolacja w restauracji Bluegrass, do której dołączyły dźwięki muzyki i tańce, stała się okazją do integracji, rozmów i wymiany inspiracji. To był czas nie tylko na odpoczynek, ale także na budowanie relacji i wsparcia wśród kobiet.

Partnerzy wydarzenia – marki Sephora Polska i Fenty Beauty, JBS Optima i marki Moroccanoil, Noberu, Lexus Warszawa Radość oraz

Galeria Klif – zapewnili uczestniczkom luksusowe doświadczenia i wyjątkowe atrakcje, które doskonale wpisały się w charakter spotkania.

Luksus Czasu to nie tylko spotkanie – to przestrzeń, w której kobiety mogą poczuć się wyjątkowo, zainspirować do zmian i wrócić do swoich codziennych obowiązków z nową energią. Spotkania w tym duchu stają się coraz bardziej popularne, a kolejna edycja już zapowiada się na równie niezapomnianą. Nie ma wątpliwości – Luksus Czasu to wydarzenie, które warto wpisać do kalendarza, szczególnie jeśli pragnie się połączyć relaks z inspiracją, rozwojem i prawdziwą kobiecą siłą. ●

Fot. Karina Przeperska





Koncert z okazji 80-lecia zakończenia II Wojny Światowej

8 maja, w 45. rocznicę zakończenia II Wojny Światowej na zaproszenie Konsulatu Generalnego Niemiec w Akademii Muzycznej w Gdańsku odbył się koncert muzyków Baltic Sea Philharmonic.



P przed koncertem głos zabrali prezydent Gdańska Aleksandra Dulciewicz, parlamentarny sekretarz stanu Meklemburgii Pomorza Przedniego Heiko Mirass, rektor Akademii Muzycznej prof. Ryszard Minkiewicz oraz konsul generalna Cornelia Pieper.

Jak powiedziała konsul generalna Cornelia Pieper; „W ten sposób oddaliśmy hołd sześciu milionom polskich Ofiar rozpętanej przez narodowosocjalistyczne Niemcy wojny w dniu 80. rocznicy jej zakończenia”. Konsul dodała także: „80 lat po zakończeniu wojny Niemcy nadal mają

zobowiązania wobec swoich sąsiadów i świata. Niemcy mają jeszcze do wykonania sporo zadań.

Jednym z ważniejszych zadań jest edukacja własnej młodzieży. Przede wszystkim taka, która zapewni, że z Niemiec nigdy więcej nie wyjdzie wojna i że wojny będziemy uważać za najgorszy sposób rozwiązywania konfliktów – tym bardziej, że zarówno w Polsce, jak i w Niemczech wolność odzyskaliśmy poprzez pokojową rewolucję i mądrą dyplomację”.

Fot. Dawid Linkowski





Od 1997 roku Pomorską Nagrodę Jakości otrzymują podmioty prezentujące swoje zaangażowanie w zarządzaniu jakością, którego idea stanowi fundament ciągłego doskonalenia, innowacyjności i zrównoważonego rozwoju.

Pomorska Nagroda Jakości

19 maja w Domu Technika NOT w Gdańsku po raz 27. odbyło się uroczyste wręczenie nagród w Konkursie o Pomorską Nagrodę Jakości.

Patronat honorowy nad Konkursem objęli: Wojewoda Pomorski, Marszałek Województwa Pomorskiego, Prezydenci Miast: Gdańska, Gdyni, Sopotu, Tczewa, Wejherowa oraz Słupska. Uroczystość otworzyła prezes Pomorskiej Rady FSNT NOT w Gdańsku prof. dr hab. inż. Bożenna Kawalec-Pietrenko. Następnie głos zabrali: wicewojewoda pomorski Emil Rojek, prezes Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT Ewa Mańkiewicz-Cudny oraz przewodnicząca Kapituły Konkursu prof. Małgorzata Wiśniewska.

W pierwszej części spotkania odbyła się konferencja „Jakość i innowacje w rozwoju Pomorza” podczas której goście mogli wysłuchać czterech interesujących wystąpień. Dr hab. inż. Piotr Grudowski, prof. Politechniki Gdańskiej, opowiedział o infrastrukturze jakości, która jest kluczowym elementem wspierania i podtrzymywania rozwoju gospodarczego a także dobrostanu społecznego i środowiskowego. Pan Przemysław Gałka – dyrektor Pionu Certyfikacji Polskiego Rejestru Statków SA, mówił o tym, dlaczego bezpieczeństwo informacji jest tak ważne. Dr hab. inż. Ewa Więcek-Janka, prof. Politechniki Poznańskiej wygłosiła referat na temat dobrostanu pracowników,

który jest fundamentalnym aspektem funkcjonowania nowoczesnych organizacji. O procesie ciągłego doskonalenia usług medycznych opowiedziała dyrektor ds. komunikacji społecznej i promocji szpitali pomorskich sp. z o.o.

W drugiej części spotkania prof. Małgorzata Wiśniewska – Przewodnicząca Kapituły Konkursu oraz Waldemar Cezary Zieliński – Sekretarz Zarządu Pomorskiej Rady FSNT NOT w Gdańsku uhonorowali sukcesy pomorskich organizacji na polu zarządzania, wręczając Bursztynowe, Złote, Srebrne i Brązowe Laury Jakości, Wyróżnienia oraz Nagrody Specjalne.

W bieżącej edycji konkursu, decyzją Kapituły, ustanowiono nagrodę indywidualną – Doskonały Lider Jakości, aby uhonorować osoby, których zdolności przywódcze oraz umiejętności zarządcze przyczyniają się do skutecznego i doskonałego działania danej organizacji w obszarze zarządzania jakością, przekładającego się na coraz lepsze wyniki osiągane w ramach Konkursu o Pomorską Nagrodę Jakości.

Kapituła przyznała także Nagrodę Indywidualną im. prof. Romualda Kolmana dr hab. inż. Piotrowi Grudowskiemu, prof. PG za działalność na rzecz upowszechniania koncepcji zarządzania projakościowego w regionie Pomorza Gdańskiego.



Uroczystość zakończył koncert w wykonaniu kwartetu smyczkowego Yasne Quartet.

Laureaci XXVII edycji Konkursu o Pomorską Nagrodę Jakości:

KATEGORIA MIKRO ORGANIZACJE

- Złoty Laur Jakości – Astra Technologia Betonu sp. z o.o.
- Brązowy Laur Jakości – Grupa Konsultingowa RID SC

KATEGORIA MAŁE ORGANIZACJE

- Złoty Laur Jakości – Gdańska Fundacja Kształcenia Menedżerów
- Brązowy Laur Jakości – Kancelaria Doradztwa Podatkowego Rembiałkowski sp. z o.o.
- Wyróżnienie – Centrum Dofinansowań i Zarządzania Bezpieczeństwem BHP sp. z o.o.
- Wyróżnienie – Stapol Piotr Staszaków

KATEGORIA ŚREDNIE ORGANIZACJE

- Bursztynowy Laur Jakości – Przedsiębiorstwo PHU POLIPACK SJ Irena Więckowska i Katarzyna Kolmetz
- Złoty Laur Jakości – PLASMET Czechowicz SJ
- Srebrny Laur Jakości – NDI Sopot SA
- Srebrny Laur Jakości – Ekoinbud sp. z o.o.
- Brązowy Laur Jakości – Hydromega sp. z o.o.
- Wyróżnienie – Iglotex SA
- Wyróżnienie – MIELEWCZYK.PRO sp. z o.o.

KATEGORIA DUŻE ORGANIZACJE

- Srebrny Laur Jakości – NDI SA

KATEGORIA ORGANIZACJE PUBLICZNE

- Bursztynowy Laur Jakości – Szpitale Pomorskie sp. z o.o.
- Złoty Laur Jakości – Szpital Specjalistyczny w Kościerzynie sp. z o.o.
- Wyróżnienie – Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 3 w Gdańsku

NAGRODY SPECJALNE

- Doskonały Lider Jakości – Małgorzata Bartoszevska-Dogan, dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Medycyny Pracy w Gdańsku
- Doskonały Lider Jakości – Ewa Liegman, prezes Hospicjum Pomorze Dzieciom
- Doskonały Lider Jakości – Wiesław Kosakowski, dyrektor III Liceum Ogólnokształcące im. Marynarki Wojennej RP w Gdyni
- Doskonały Lider Jakości – Tadeusz Skajewski, właściciel firm Temis & Spawmet sp. z o.o.
- Doskonały Lider Jakości – Janusz Miklaszewski, prezes Zarządu Odlewni Żeliwa i Metali Nieżelaznych „Spomel” Spółdzielnia Pracy
- Nagroda im. Eugeniusza Murczkiewicza – Spółdzielnia Mieszkaniowa „Suchanino”
- Nagroda Indywidualna im. prof. Romualda Kolmana – dr hab. inż. Piotr Grudowski, prof. PG. ●

Fot. Andrzej Basista

Jak komunikacja otwiera drzwi *organizacjom i ich partnerom?*

Dobra Marka NGO 3. Otwórz drzwi

„Komunikacja w trzecim sektorze to nie ozdobnik, tylko narzędzie budowania zaufania, relacji i zmiany społecznej” – to główne przesłanie konferencji „Dobra Marka NGO 3. Otwórz drzwi”, która odbyła się 20 maja 2025 r. w Gdańsku. Organizatorem była Fundacja RC, partnerem strategicznym Olivia Centre. Tematem przewodnim wydarzenia była komunikacja w szerokim ujęciu: jak, co i do kogo mówić, by nasze działania były skuteczne i zrozumiałe.

ZAWIASY DRZWI, CZYLI SPÓJNA KOMUNIKACJA

Marka to nie tylko logo czy ładne hasło. Bez spójnej komunikacji nie zbudujemy ani wizerunku, ani partnerstw. To ona scala wszystko – jak zawiasy w drzwiach. Biznes to rozumie. A NGO?

„Tak, wiemy o tym, ale...” – w natłoku bieżącej pracy projektowej, w cieniu braku zasobów ludzkich i walki z wiatrakami, komunikacja często bywa spychana na dalszy plan. Wewnętrznie brakuje czasu na ustalenie wspólnego języka, jasnych zasad współpracy czy przepływu informacji. Zewnętrznie – komunikacja bywa chaotyczna, niesystematyczna, często realizowana „na szybko” i bez długofalowej strategii.

Podczas spotkania Dobrej Marki NGO widać było wyraźnie: **komunikacja to obszar, który organizacje chcą i potrzebują rozwijać, ale często brakuje im do tego narzędzi, wiedzy, ludzi i przede wszystkim czasu.** Mówili o tym prelegentki i prelegenci zaproszeni do podzielenia się swym doświadczeniem wyniesionym zarówno z pracy w NGO, jak i w sektorze prywatnym. Temat także w kuluarach wywoływał poruszenie, bo dotykał codzienności: relacji w zespołach, kontaktu z odbiorcami, poczucia sensu działań i nadzieje na przyszłość. Z pewnością warto potraktować komunikację jako fundament działania, a nie tylko plaster na krzys.

OTWÓRZ DRZWI I ZAPROŚ

W organizacyjnym korytarzu każdy widzi, że drzwi istnieją – ale zwykle pozostają zamknięte. Bo kiedy już ktoś je otwiera, skrzypią, nie domykają się, a za wizjerem majaczy jakaś niepewna sylwetka. Ktoś puka? Nie wpuścimy – bo nie mamy ciasta do kawy.



Komunikacja wewnętrzna w NGO często „leży”. Powody są proste: brak etatów, praca w różnych godzinach, wolontariat. Ludzie się mijają, działają „na szybko”, nie ma czasu na wdrażanie, dzielenie się potrzebami czy porządkowanie procesów.

Natalia Gałążyn i Kacper Ciechorski (DEI Team), Julianna Łoboda (Fundacja Widzialne) i Olga Kotyk (Fundacja Web Korki) mówili o wprowadzaniu zmian – dbaniu o dobrostan, jasnych zasadach i inkluzywności. Dobra komunikacja wewnętrzna to nie tylko lepsza atmosfera, ale i silniejsza organizacja.

Pomagają w tym technologie: komunikatory, uporządkowana struktura, jasno określone role, tematyczne grupy. Spójność i otwartość wewnątrz ułatwiają budowanie relacji na zewnątrz. Ludzie chcą dołączać do organizacji, które są zrozumiałe, przejrzyste i przewidywalne.

OTWÓRZ DRZWI I WYJDŹ

Drzwi prowadzą nie tylko do środka. Równie ważne są te, które otwierają się na zewnątrz. Budowanie marki organizacji to także, a może przede wszystkim, **umiejętność wyjścia do ludzi**: opowiedzenia im, kim jesteście, dlaczego działacie i co chcemy zmienić. To świadome docieranie do naszych grup docelowych, szukanie sojuszników, zapraszanie do współpracy i wzmacnianie swojej rozpoznawalności. W drugiej części konferencji pojawiły się wątki dotyczące **komunikacji zewnętrznej: współpraca z mediami lokalnymi i branżowymi, obecność na LinkedIn, wykorzystanie formatu wideo i roli nowych technologii.** Głos zabrali tacy eksperci jak: **Paweł „Nowy” Nowak z NOWEGO Kolektynu i Sektora**

3.0, Michał Kopiński ze Stowarzyszenia Mediów Lokalnych, Artur Sójka z Biznes Klub Polska i Ghost Writers, Michał Grzeszczyk z Google Polska oraz Martyna Goździuk z ViBRAND.

Wszystkie te działania, jeśli są spójne z misją organizacji, prowadzone regularnie i w sposób przejrzysty, wspierają nie tylko budowanie wiarygodnego wizerunku, ale też realnie ułatwiają **nawiązywanie międzysektorowych partnerstw.** A te z kolei mogą przełożyć się na długofalowe wsparcie merytoryczne, finansowe czy promocyjne.

Goście i goście podkreślali, że coraz więcej NGO-sów świadomie dba o swoją komunikację, markę i standardy działania. Co zauważa biznes i samorząd. Partnerzy cenią sobie rzetelność, klarowny przekaz i estetykę, dlatego warto zadbać o te elementy również w trzecim sektorze.

Tym bardziej że dziś, dzięki nowym technologiom i rozwijającym się narzędziom sztucznej inteligencji, nawet niewielkie organizacje, które nie dysponują dużym budżetem, mają dostęp do potężnych, często darmowych rozwiązań. Mogą je wykorzystywać w marketingu, copywritingu, projektowaniu grafik czy analizie danych. Dzięki temu mają szansę nie tylko zaistnieć w przestrzeni publicznej, ale też realnie wpływać na rzeczywistość.

DRZWI W DRZWI – RZECZ O SĄSIEDZTWIE

Dla NGO dobry wizerunek to nie luksus, a warunek stabilności i skutecznego rzecznictwa. Jak mówiła Marta Dietrich, Rzecznik Pomorskich NGO, organizacje chcące wpływać na system, muszą być widoczne, profesjonalne i zrozumiałe. Bo rzecznictwo to także umiejętność mówienia – jasno, w odpowiednim czasie i do właściwych ludzi.

O sile międzysektorowego sąsiedztwa mówił też Andrzej Kowalczyk (ROPS UMWP): „Dziś widać, że wiele NGO-sów się otwiera – na siebie, świat, sektor prywatny. Mówią wprost: inwestując w nas, inwestujesz też w siebie”.

Olivia Centre, jako Partner Strategiczny konferencji, również podkreśliła rolę współpracy. Jak powiedział Bogusław Wiecek: „Chcemy być miejscem, w którym spotykają się NGO, biznes, samorząd i kultura. Dobrze, że to właśnie tu odbywa się ta konferencja”.

SEKRET? AUTENTYCZNOŚĆ

W czasach przesytu informacji i fake newsów NGO mają coś, czego inni nie mają: prawdziwe historie i emocje. Nie muszą nic udawać – zmieniają świat naprawdę. To przyciąga.

Zmienia się też ton opowieści: zamiast litości i smutku, coraz częściej pojawia się radość, sprawczość i nadzieja. To one budują wspólnotę i motywują do działania.

„Takie właśnie historie publikujemy w nowym Magazynie Pomost – stanowią dziś 75% naszych treści” – mówi **Klara Mirecka**, redaktorka naczelna. „Zachęcamy NGO, aktywistów i firmy działające społecznie do dzielenia się tematami. Pomost ma być miejscem wspierającym trzeci sektor i budującym mosty między środowiskami”.

KOMUNIKACJA JEST DŹWIGNIĄ ZMIANY SPOŁECZNEJ

To nie tylko hasło, ale realne narzędzie, które pozwala budować mosty między sektorami, wzmacniać markę organizacji i przyciągać wolontariuszy. Owszem, wymaga to pracy, rozwoju kompetencji i konsekwencji,



ale jeśli myślimy o partnerstwach i trwałości naszych działań, to nie jest wybór – to konieczność.

Mówienie o tym, co robimy, to nie chwalenie się, tylko pokazywanie faktów. Nasze działania pociągają za sobą **realne zmiany społeczne**, odpowiadając na problemy lokalnych społeczności lub globalnych zagadnień. Niezależnie od skali, **NGO-sy pomagają ludziom zmieniać świat** na lepsze. Brzmi jak frazes? Trudno.

Co więcej, mówienie o tym, co robimy i z kim współpracujemy, to dziś wyraz dojrzałości i społecznej odpowiedzialności. To pokazanie, w jaki sposób wydawane są publiczne lub powierzone środki. One nie są „nasze”. One są wspólne, a jawność i otwartość budują zaufanie.

Im częściej i odważniej będziemy opowiadać o naszych działaniach, tym skuteczniej będziemy zmieniać wizerunek organizacji pozarządowych. Wciąż zbyt wiele osób postrzega NGO jako nieprzejrzyste byty, kierowane przez ludzi o niejasnych intencjach. Nie możemy milczeniem wzmacniać tych stereotypów.

Dlatego: Drogie NGO! Komunikujmy się! Pokazujmy naszą codzienność, nasze wartości, ludzi, którym pomagamy. To nie reklama, to troska o naszą rozpoznawalność reputację sektora i fundament przyszłych partnerstw.

Magdalena Jabłońska, dziennikarka specjalistka ds. Partnerstw i Społecznej Odpowiedzialności.

Fot. Kinga Bujak

Organizatorem wydarzenia jest Fundacja RC, a Partnerem Strategicznym Olivia Centre. Partnerem jest DEI Team. Konferencja objęta jest Patronatami Polskiego Stowarzyszenia Fundraisingu oraz Patronatami Medialnymi Magazynu Pomost, Magazynu Pomorskiego, Radio Kaszebe, Marketingprzykawie.pl, NGO.pl i Trójmiasto.pl

Projekt Dobra Marka NGO 3.0. jest dofinansowany ze środków Miasta Gdańska i ze środków Województwa Pomorskiego.

Galeria Glaza *zaprasza*

Artystyczne rarytasy i kłopot z przedprożem

Ostatnio w Galerii Glaza Expo Design przy Długim Targu w Gdańsku sporo nowości. Dopiero co prezentowano niezwykle sugestywne akwarele z pięknymi gdańskimi przedprożami Wojciecha Góreckiego, a już następna ekspozycja – linoryty trójki artystów, wykładowców gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych: Magdaleny Hanysz-Stefańskiej, Aleksandry Prusinowskiej i Karola Lewalskiego.

Wystawa i wernisaż prac Wojciecha Góreckiego to było wydarzenie artystyczne i towarzyskie. Miało bowiem to spotkanie miłą oprawę, bo artysta czasami przyznaje, że oprócz sztuki graficznej, malarskiej i rysunku bliskie jest mu śpiewanie ballad. Występuje przy specjalnych okazjach. A jego gitara ma wtedy piękne, czyste brzmienie, słowa natomiast, których autorką jest Anna Maria Bielecka, niosą treści warte zapamiętania. Więc publiczność na wernisażu usłyszała dwa śpiewane utwory nastrojowe i nostalgiczne i obejrzała kilkanaście ciekawych gdańskich, miejskich pejzaży. Artysta maluje z natury. Odkrywa piękno, a czasami i brak blasku w oczywistych i dobrze znanych przestrzeniach miasta. Naznacza je swoim charakterem. Zwraca uwagę oglądających jego prace malarską wrażliwością na detal, szczególnie gdzieś ukryty. Czasami wydaje się, że szuka drobiazgu, który nagle nabiera uniwersalnego znaczenia. Zresztą do wykonania ostatnich prac namówili Wojciecha Góreckiego właściciele galerii – Barbara i Tomasz Glazowie. Oni wszak od jakiegoś czasu walczą o przestrzeń zewnętrzną przed swoją galerią, czyli o piękne gdańskie przedproże.

Galeria Glaza ma zasłużoną i dostrzeganą obecność w krajobrazie kulturowym Gdańska. Istnieje już ponad 30 lat i jest mecenasem w środowisku artystycznym, we wszystkich kierunkach sztuk plastycznych, a także architektury czy wzornictwa przemysłowego. Nagradzana i honorowana gratulacjami, medalami m.in. przez prezydenta Pawła Adamowicza, ceniona przez artystów, dba o swoją obecność. Zależy galerii, by przestrzeń wystawiennicza była widoczna, co oczywiste i zrozumiałe. Stąd, gdy na przedprożu do galerii pojawił się handlarz z okolicznościowymi pamiątkami niby gdańskimi, który praktycznie zasłonił wejście do Galerii Glaza – zareagowali. No, bo jak pokazywać wartościowe dzieła sztuki najlepszych artystów w otoczeniu setek upiornych magnesów, pamiątkowych bohomazów, które „robią” za gdańskie gadżety, rzekomo reklamujące urodę naszego miasta? Wciskane turystom w nadmiarze to okolicznościowe bzdurzenie po prostu straszy na gdańskim królewskim trakcie.

Urząd Miasta Gdańska uświadomił właścicielom galerii, że „wspólnota (mieszkańców) ma prawo wynająć przedproże większością głosów komu chce, bez ograniczeń w jakim celu”. A jakby ktoś chciał postawić na przedprożu szalet albo wybudować piaskownicę lub ewentualnie uszczęśliwić

gdańszczyzn kolejnym ruchomym food trackiem, to zapewne urząd też by nie reagował. Słusznie zatem profesor Eugeniusz Bojanowski, prawnik od lat związany z Uniwersytetem Gdańskim, w liście wspierającym starania galerii, by jednak nie dopuścić do zaśmiecania przedproży byle czym i nie utrudniać działań artystycznych, zwraca uwagę na artykuł 5 Konstytucji RP, który mówi, że Rzeczpospolita Polska (...) strzeże dziedzictwa narodowego”, a tym samym sprawuje pieczę nad zabytkami.

Przedproża gdańskie w niektórych kamienicach Głównego Miasta są zachowanymi, zabytkowymi fragmentami miasta, uznawanymi za najbardziej charakterystyczne elementy gdańskich domów i ulic. Psucie

wizerunku zabytkowej części Gdańska, z takim trudem „podnoszonego z ruin”, chyba nie leży na sercu gospodarzom miasta. A jak wiadomo zamachy na przedproża odbywały się już kilkakrotnie, nie tylko w czasie pożogi wojennej, ale również w wiekach wcześniejszych, kiedy wygodni mieszkańcy domagali się szerszych ulic z chodnikami. Więc może warto mieć nadzieję, że teraz miasto w ramach przygotowywanej uchwały o Parku Kulturowym w zabytkowych częściach Gdańsk pomyśli o właściwym wykorzystaniu przedproży. Ważne to dla mieszkańców, ale też będzie pożyteczne i z korzyścią dla turystów.

Alina Kietrys
Fot. Andrzej Basista





Władysława Zawistowskiego „Sztandar z ortalionu”

Znany, rozpoznawalny, obecny od wielu lat nie tylko w świecie literatury i teatru. Inicjator wielu przedsięwzięć kulturalnych, które na trwałe wpisały się nie tylko w trójmiejski pejzaż. Władysław Zawistowski, dla wielu znajomych Adzik, literacko pojawił się ponad 50 lat temu.

Zadebiutował w połowie lat siedemdziesiątych w prasie i radiu, a w 1976 ukazał się jego pierwszy zbiór wierszy „Czyli ja”. Kiedy go spotkałam pierwszy raz, był jeszcze studentem filologii polskiej na Uniwersytecie Gdańskim. Potem był członkiem grupy literackiej „Wspólność”. Obserwowałam, jak pojawiały się jego kolejne tomy wierszy. Pamiętam też dobrze gdańskie almanachy poetów zatytułowany „Nowy Transport Posagów”. Tytuł pochodził z wiersza Zawistowskiego, ale samego wiersza w zbiorze nie było, bo zdjęła go cenzura. A był to rok 1977. Zapamiętałam również późniejsze jego tomy, bo był interesującym, ciekawym intelektualnie poetą m.in. „Płonące biblioteki” (1978), „Powitanie jesieni” (1987) i „Sztandar z ortalionu” (2004). I teraz po dwudziestu latach autor powrócił do tego właśnie zbioru.

Wznowienie stało się bezpośrednią okazją do zorganizowania w Teatrze Wybrzeże twórczego jubileuszu poety, dramaturga, prozaika. Zawistowski miał wiele pasji, ale też zajęć zawodowych. Był krytykiem literackim i teatralnym. Jako znawca „Trylogii” przygotował leksykon „Kto jest kim w „Trylogii” Henryka Sienkiewicza. Był redaktorem w kwartalniku „Autograf”, był kierownikiem literackiego Teatru Wybrzeże i przez lata wiceprezesem Fundacji Theatrum Gedanense. Blisko związany z ideą budowy teatru szekspirowskiego, w Gdańsku współdziałał razem z prof. Jerzym Limonem, z nim też przetłumaczył m.in. „Trojlusa i Kressydę” oraz „Antoniusza i Kleopatę” Williama Szekspira. Pasjonowało Zawistowskiego radio, napisał kilkanaście słuchowisk, stworzył (razem z Anną Czekanowicz – także poetką) serial radiowy pt. „Ulica kwietna”. Teraz przed mikrofonem prezentuje audycję „Silva rerum, czyli w staropolskim ogrodzie rzeczy”. Dwukrotnie był prezesem oddziału gdańskiego Stowarzyszenia Pisarzy

Polskich, a od lat jest dyrektorem Departamentu Kultury w Pomorskim Urzędzie Marszałkowskim.

Licznie zgromadzonemu w Teatrze Wybrzeże gościom Władysława Zawistowskiego wiersze ze wznowionego tomu poezji przypomniał Igor Michalski, dzisiaj dyrektor Teatru Muzycznego w Gdyni. Ongiś jednak był to aktor Teatru Wybrzeże, który zagrał w sztuce Zawistowskiego „Stąd do Ameryki” wystawionej właśnie na gdańskiej scenie w roku 1988. Sztuk teatralnych napisał Zawistowski dziesięć, grane były w różnych teatrach w Polsce, m.in. w Szczecinie, Krakowie, Poznaniu, Łodzi. Zadebiutował „Wielorybem” w reżyserii Ryszarda Majora na Scenie Kameralnej w Sopocie w 1979 roku.

Władysław Zawistowski jest poetą refleksyjnym. Jego liryka nastrojowa i niespokojna oscyluje wokół tematów związanych z sensem istnienia, odpowiedzialnością, przemijaniem. Precyzyjny w słowach, szuka wyrazistych metafor. Potrafi zaskoczyć skojarzeniem, imponuje trafnością językową. Czyta się wiersze Zawistowskiego z ogromną satysfakcją, ale też słucha się ich z uwagą, szczególnie w ciekawych interpretacjach, które zaprezentował na jubileuszowym wieczorze Igor Michalski. Również specjalną interpretację tym tekstem nadał Olo Walicki ze swoim zespołem. Improwizacje muzyczne połączone z melorecytacją podkreślały siłę poetyckich znaczeń.

Gratulacje jubileuszowe Władysławowi Zawistowskiemu składał Jacek Karnowski, wiceminister Resortu Funduszy i Polityki Regionalnej, przedstawiciel miasta Gdańsk i Sejmiku Województwa Pomorskiego. Również „Magazyn Pomorski” dołącza się do życzeń z nadzieją, że niebawem ukażą się kolejne autorskie propozycje jubilata.

Alina Kietrys


**BAŁTYCKI TEATR
RÓŻNORODNOŚCI**

POD KAPŁUSZEM

WIECZÓR
MUZYCZNY
Z REPERTUAREM
**HANKI
BIELICKIEJ**

W WYKONANIU
**SYLWII
OGRYZEK**

W TOWARZYSTWIE
JAKUBA
PIPROWSKIEGO

REŻYSERIA:
TOMASZ PODSIADŁY

ARANŻACJE MUZYCZNE:
BENIAMIN BACZEWSKI

**KUP BILET NA
WWW.BTR.PL**



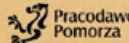
Patronat Honorowy
**PREZYDENT
MIASTA GDYNI**
Aleksandra Kasiora

PATRON MEDIALNY:

Radio Gdańsk 80lat



KONSULAT
KULTURY



Pracodawcy
Pomorza

prestiz



smile



DRUKARNIA
WWW.DRUKARNIA-CYFRA.PL



MAGAZYN
POMORSKI



Happy Smile

Dziękujemy firmie Happy Smile oraz Pani dr n. med. Miłosławie Pancerz-Łoś za okazane wsparcie finansowe i życzliwość.

Z cyklu „Mała scena, wielkie przeżycia”

Małgorzata Ostrowska *bardzo kameralnie*

4 kwietnia w kameralnej przestrzeni My Story Gdynia Hotel wystąpiła Małgorzata Ostrowska – ikona polskiej sceny muzycznej. Koncert z cyklu „Mała scena, wielkie przeżycia” po raz kolejny udowodnił, że prawdziwa magia muzyki nie potrzebuje stadionów, by poruszyć serca.

Wieczór rozpoczęła uroczysta kolacja, która subtelnie wprowadziła gości w klimat nadchodzącego wydarzenia. Chwile spędzone przy wspólnym stole stworzyły przestrzeń do rozmów, uśmiechów i oczekiwania.

A potem – dźwięki, światła i słowa, które poruszały do głębi. Znałe od lat utwory w tej kameralnej oprawie nabrały nowej siły i znaczenia.

Od pierwszych chwil na scenie artystka oczarowała publiczność. Jej charakterystyczny głos, niepowtarzalna charyzma i ponadczasowe utwory stworzyły atmosferę bliskości i autentycznego spotkania. To była muzyczna podróż do czasów, które wielu z nas nosi głęboko w sercu – pełna emocji, uśmiechu i wspólnego przeżywania każdej chwili.

Kameralność spotkania pozwoliła na coś więcej niż koncert. To był wieczór śpiewu, tańca i wzruszeń. Bliskość sceny, bezpośredni kontakt z artystką i niezwykła atmosfera sprawiły, że każdy z obecnych mógł poczuć, jakby muzyka była tylko dla niego. Właśnie w tym tkwi wyjątkowość cyklu – w bliskości, która zostaje w pamięci na długo.

Cykl „Mała scena, wielkie przeżycia” w My Story Gdynia Hotel to coś więcej niż seria koncertów – to wspólne doświadczenie. Prawdziwe emocje nie potrzebują wielkich sal, wystarczy kameralność, autentyczność i magia muzyki. ●

Fot. T.Kamiński



Sztuka teatralna i Serce Soroptimistek

1 czerwca w Teatrze Szekspirowskim odbył się zorganizowany przez członkinie Gdańskiego Klubu Soroptimist International brawurowy monodram Laniego Robertsona „Sztuka i seks, czyli Peggy Guggenheim” w wykonaniu Ewy Kasprzyk. To niezwykle bogata biografia naj-słynniejszej w XX wieku propagatorki sztuki – kobiety, która postanowiła stworzyć największą i najcenniejszą kolekcję sztuki nowoczesnej na świecie.

Pieniądze z zakupu cegiełek na spektakl wspomogą Julię i Antoninę, wychowanki grudziądzkiego domu dziecka w ich trudnym wejściu w dorosłe, samodzielne życie bez rodzinnego wsparcia. Soroptimistki od wielu lat finansują i koordynują remonty mieszkań dla wychowanków opuszczających ten dom dziecka, o czym z wdzięcznością, w podziękowaniu mówiła dyrektor Marta Mazurska z Centrum Pomocy Dziecku i Poradnictwa Rodzinnego.

Kolejnym ważnym celem działań Klubu Soroptimistek jest powołany Bank Ambitnych Kobiet (BAK), w ramach którego członkinie pomagają finansowo, wspierając grantami zdolne, pełne pomysłów kobiety na początku ich drogi zawodowej i twórczej. Rokrocznie zapraszają chętne kobiety do zapoznania się z regulaminem Banku i aplikowania o dofinansowanie.

Gdański Klub Soroptimistek od 29 lat działa na rzecz kobiet poprzez realizację projektów dotyczących zapewniania im bezpieczeństwa, dostępu do edukacji, osiągnięcia niezależności ekonomicznej i uruchomienia twórczego potencjału. Jednym z haseł soroptimizmu jest „doskonalić się i służyć innym”. Oprócz działalności charytatywnej soroptimistki zapraszają na klubowe zebrania wybitne kobiety, aby podzieliły się swoją wiedzą i doświadczeniem.



Wystawiany w Teatrze Szekspirowskim Monodram Ewy Kasprzyk poprzedzony był uroczystością nadania honorowego tytułu Gdańskiego Klubu – Lady Soroptimist. Ten zaszczytny tytuł przyznawany jest cyklicznie kobietom związanym z Pomorzem, wnoszącym istotny wkład w życie społeczne, kulturalne, naukowe i artystyczne. Tym razem tytuł ten otrzymała Maria Mazurkiewicz-Bełdzińska, prof. dr hab. n. med. specjalistka neurologii oraz neurologii dziecięcej, epileptolog. Pani profesor jest ordynatorem i kierownikiem Kliniki Neurologii Rozwojowej Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, przewodniczącą Zarządu Polskiego Towarzystwa Neurologów Dziecięcych, członkinią Komisji Ekspertów Centrum Kształcenia Podyplomowego. Została wyróżniona tytułem Kobiety na Rynku Zdrowia, przyznawanym najbardziej wpływowym kobietom, które przyczyniają się do rozwoju medycyny w Polsce. Jest autorką i współautorką ponad 200 publikacji, członkiem komitetów redakcyjnych



czasopism o tematyce neurologicznej, członkiem Grupy Ekspertów Medycznej Racji Stanu zajmującej się chorobami rzadkimi, a także wojewódzką konsultant w zakresie epileptologii w dziedzinie neurologii dziecięcej na Pomorzu.

Profesor Maria Mazurkiewicz-Bełdzińska została uhonorowana przez soroptimistki tytułem Lady Soroptimist oraz obdarowana symbolicznie broszą ze srebra z bursztynem w kształcie neuronu wykonaną przez artystę Tomasza Stangreckiego.

Gdańskie soroptimistki dziękują wszystkim, którzy uczestniczyli w wydarzeniu, tym samym wspierając cele klubowe. Zrealizowały wiele projektów pomocowych nie tylko w Polsce, ale i za granicą. Dodatkowe informacje o ich działalności można znaleźć na stronie soroptimistgdansk.pl.

Soroptimist International jest globalnym kobiecym ruchem wolontariackim z siecią około 65 tys. członkiń w 118 krajach, działającym już ponad stu lat. Współpracuje z ONZ i Radą Europy, przy których ma przedstawicielstwa. Członkinie organizacji zrzeszone są w wielu klubach.

Organizacja Pożytku Publicznego

Można przekazać 1,5% podatku. KRS 0000030415

Numer konta do wpłat z Polski: 39 1140 2017 0000 4302 1290 7398

Numer konta do wpłat z zagranicy: IBAN PL 39 1140 2017 0000 4302 1290 7398, BIC BREXPLPWMUL



REKLAMA



Maria Lewandowska i Leszek Lewandowski





**Hortensje Bukietowe
będą królowały
w ogrodach do grudnia**

Centrum Ogrodnicze Justyna

drzewa, krzewy ozdobne i owocowe
sklep ogrodniczy, kwiaciarnia
akwarystyka

GDAŃSK
ul. Trakt Św. Wojciecha 291
www.ogrodyjustyny.pl

sklep: 602 345 612
dział roślin: 604 636 270
akwarystyka: 508 799 966



www.facebook.com/CentrumOgrodniczeJustyna

www.instagram.com/ogrody_justyny/



FELIETON

Zabawa na całego



Alina Kietrys, dziennikarka, publicystka,
wykładowczyni i mentorka.

Czas letniej kanikuły powinien napawać optymizmem. Należy nam się urlop po wstrząsach i tąpnięciach ostatni gestych tygodni. Emocje opadają wolno. Dewiza – „róbmy swoje” powoli się upowszechnia. Trudno zapomnieć o faktach, które dopadły zniecka normalnych zjadaczy chleba. Zdumienie przeplatało się z niedowierzaniem, śmiech niemal gościł w zarodku. Wynik demokratyczny i koniec. Przypomniał mi się Stanisław Tym i jego, bywało, stoicki spokój, choć nastrojów cholerycznych też mu nie brakowało. Mawiał czasami: „Nie martw się tak mocno, oni cię tylko poturbowali, a mogli zabić. Widzisz, jacy szlachetni!”

Więc na chwilę uwierzę w szlachetność. I zajmę się światem, który mi mniej dokucza i jest mi nieobojętny. W moim ukochanym regionie trójmiejskim trwają różne perturbacje. W Gdyni zmiany, zmiany, zmiany – w samorządzie. Czy na lepsze, tego nikt nie wie. Będzie dyskusja obywatelska nad rocznym podsumowaniem działań nowej ekipy. Niestety, jedno widać na pewno, Gdynia wyraźnie się zaśmiecila. Ostatnio nawet w okolicach Świętojańskiej fruwały plastik, papiery, które wypadają choćby z pełnych kamiennych pojemników. Wieść o odwołaniu złotu żaglowców na 100-lecie miasta zasmuciła nie tylko gdynian. Żaglowce w Gdyni to była tradycja i okazja do podziwiania tego, co najpiękniejsze na morzu. Natomiast zapowiedziany został właśnie najbliższy program letnich imprez. Zdarzeń nie zabraknie. Wśród najbliższych Festiwal Non Fiction, czyli spotkania z reportażem. Czytać nadal warto, choć nie jest to popularny „sport”. Zachęcam do poznania historii skutnika z miasta przyszłości, czyli historii Mieczysława Plucińskiego w książce Aleksandry Boćkowskiej „Gdynia. Pierwsza w Polsce”. Zapowiada się też kilka spotkań o fenomenie telewizji Sky Orunia. To czasy początków transformacji, także medialnej w Trójmieście. Ciekawie przygotowano set związany z prywatnością dzieci w dobie social mediów i AI. Wątków politycznych i obyczajowych nie zabraknie również na gdyńskim Non Fiction, który potrwa od 20 do 22 czerwca. Wstęp na spotkania w Muzeum Miasta Gdyni jest bezpłatny. Organizatorzy zapowiadają też transmisję na żywo na FB na kanale festiwalu. Nie zniknie z horyzontu, co mnie naprawdę cieszy, Gdyńska Nagroda Literacka i Gdyńska Nagroda Dramaturgiczna. A poza tym oczywiście festyny, spotkania w instytucji kultury i w miejskich przestrzeniach. Warto sprawdzać na bieżąco.

Podobnie w Sopocie. Miasto aż pręży się przed sezonem. Czerwiec nabiera rumieńców w ilości propozycji. Polecam Festiwal Dwa Teatry, który wrócił od ubiegłego roku do kurortu. Startuje 27 czerwca. W Sopocie zostaną zaprezentowane najlepsze spektakle Teatru Telewizji i słuchowiska Teatru Polskiego Radia. Pokazy, spotkania z aktorami, dyskusje i warsztaty odbywać się będą w Multikinie, Państwowej Galerii Sztuki i na Scenie kameralnej Teatru Wybrzeże. W ciągu czterech dni bezpłatnie i bez rezerwacji będzie można obejrzeć 17 spektakli telewizyjnych i posłuchać 16 słuchowisk. Teatr TVP wyraźnie się ożywił i prezentuje

coraz ciekawsze spektakle. Po dość długiej przerwie od kultury wysokiej i wymagającej widzowie na pewno muszą wykazać się aktywnością, bo będą spektakle takich reżyserów jak Jan Holoubek, Paweł Demirski, Anna Augustynowicz czy Jakub Skrzywanek. Każdy z twórców inny, ale razem to petarda. Także w czerwcu startuje 25. Sopot Film Festival – międzynarodowe spotkanie z najlepszym kinem. Ta impreza potrwa do 8 lipca – zachęcam do udziału, bo wiem, że filmy będą z najwyższej festiwalowej, światowej półki. A poza tym w PGS warto obejrzeć poruszającą wystawę zatytułowaną „Odlamki rzeczywistości. Berlin-Trójmiasto”. To kolejna prezentacja sztuki współczesnej artystek tworzących w tych dwóch przestrzeniach geograficznych.

W Gdańsku też kolorowo. Słuchać głośne dyskusje wokół łączenia instytucji kultury i tworzenia nowych. Ruch w interesie ma być dowodem, że dzieje się dobrze, bo się rusza. Trudno mi się z tym utożsamiać. W mieście blisko półmilionowym miejskich, zawodowych instytucji kultury nie za wiele. Każda likwidacja wydaje się dość niebezpiecznym ruchem. Tym razem powstał pomysł połączenia Galerii Łaźnia i Gdańskiej Galerii Miejskiej, bo obie pokazują sztukę współczesną, to niech działają w kupie. Będzie taniej – jedna dyrekcja i administracja, ustawi się jakoś program i poleci. Artyści protestują, rozmowy trwają, ale administracja od kultury w naszym samorządzie jest dość nieprzemakalna i lubi wymyślone przez siebie koncepcje. Mamy już za sobą jedno scalenie wszystkich osiedlowych klubów, które połączono w GAK, czyli Gdański Archipelag Kultury. Nazwa piękna i dumna, i jeden wielki moloch, który zatracił (i to piszę na podstawie tzw. własnego oglądu) indywidualne, dzielnicowe działania poszczególnych klubów. We wszystkich dzielnicach programy niemal takie same. A w mieście worek pełen festynów, jarmarków, kolorowych korowodów przemarszów, pseudo festiwali, koncertów lepszych i gorszych, wystaw, spektakli. Trzeba przyznać, że nasze miasto kocha gęstość i mnogość. I zapewne uważa, że czym więcej tym lepiej. GAK ostatnio dostał też we władanie Festiwal Gdańsk-Wilno. Jak było w Wilnie w ramach przyjaźni dwóch miast, niewiele wiadomo. Będzie też jesienią Wilno w Gdańsku, Wtedy zapewne doświadczymy więcej. Idea homo ludens zapanowała w Gdańsku, więc letni wysyp imprez gwarantowany, a szczegóły w piśmie „Teraz” dostępnym w instytucjach kultury. Proszę sprawdzać. Na pewno wiadomo, że na stronach firm oferujących „bileciki” na wydarzenia kulturalne codziennie po kilka możliwości do wykorzystania. Zatem życzę wszystkim dobrej zabawy w Gdańsku. ●

II Konwencja Kobiet Branży Morskiej

19 maja w siedzibie DNV Poland w Gdyni odbyła się II Konwencja Kobiet Branży Morskiej „Na Fali Zielonej Przyszłości”. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Stowarzyszenie Kobiet Branży Morskiej INSPIRA z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet Branży Morskiej ustanowionego przez IMO – Międzynarodową Organizację Morską. Tegoroczne motto obchodów brzmiało: „An Ocean of Opportunities for Women – Ocean możliwości dla kobiet”.

Patronat merytoryczny nad II Konwencją Kobiet Branży Morskiej objęły: **DNV Poland, STBU Brokerzy Ubezpieczeniowi, SMT Shipping, WindWaves, Oceanm** oraz **AHB Service**. Partnerem wspierającym wydarzenie został **Gdański Inkubator Przedsiębiorczości STARTER**.

Wydarzenie odbyło się pod honorowym patronatem ministry ds. równości **Katarzyny Kotula**. Patronat medialny sprawowały redakcje: „Magazyn Pomorski”, **GospodarkaMorska.pl**, „Magazyn Bezpieczna Woda”, „Namiary na Morze i Handel”, „Oficyna Morska” oraz Radio Gdańsk.

Wydarzenie zgromadziło ponad setkę uczestniczek i uczestników – przedstawicieli biznesu, uczelni morskich, instytucji, organizacji i stowarzyszeń działających w szeroko pojętym sektorze gospodarki morskiej.

Konwencję otworzyła prezeska Stowarzyszenia Kobiet Branży Morskiej **INSPIRA, Izabela Klonowska-Hincka**, podkreślając znaczenie Międzynarodowego Dnia Kobiet Branży Morskiej ustanowionego przez IMO jako przestrzeni do wzmacniania głosu kobiet w sektorze. Następnie **Magdalena Borejszo-Bulc** (członkini zarządu) przybliżyła historię spotkań kobiet trójmiejskiego środowiska morskiego oraz dotychczasowe działania **INSPIRA**, która buduje kobiecą sieć wsparcia i współpracy w branży.

Głos zabrały także: **Agnieszka Tokarska** – radna Miasta Gdynia (reprezentująca prezydentkę Gdyni Aleksandrę Kosiorek), oraz **Aleksander Surma** – asystent Eurodeputowanej Magdaleny Adamowicz, który przekazał list oraz symboliczny upominek od Posłanki do Parlamentu Europejskiego. Odczytano także list od minister Katarzyny Kotuli, która objęła wydarzenie honorowym patronatem.

Program objął trzy prelekcje oraz dwa panele dyskusyjne.

- Wspólny Horyzont: Interdyscyplinarna Współpraca Fizyki Środowiska Morskiego i Sektora Gospodarki Morskiej (**dr Aleksandra Dudkowska**, fizyczka i badaczka morza).

- Zapewnienie Cyberbezpieczeństwa podczas Transformacji Technologicznej na Morzu, ze Szczególnym uwzględnieniem Morskich Autonomicznych Statków Nawodnych (**dr Alicja Mrozowska**, adiunktka, Akademia Marynarki Wojennej).

- Rozwiązania W Zakresie Ubezpieczeń w Cyberbezpieczeństwie w Branży Morskiej (**Agata Żbikowska**, dyrektorka Biura Financial & Specialty Lines, STBU Brokerzy Ubezpieczeniowi).

W dyskusjach panelowych nie zabrakło gorących tematów:

- Nowoczesne Technologie i Innowacje w Branży Morskiej (moderatorka panelu: **Marta Forreiter-Weiner**, członkini Zarządu SKBM INSPIRA).

Paneliści: **Jadwiga Sztelwander-Zięba** – była prezeska i dyrektorka zarządzająca Deltamarin, wiceprezes zarządu Polskiego Forum Technologii Morskich; **Jacek Pietraszkiewicz** – prezes zarządu, szef Działu Badawczo-Rozwojowego NavSim Polska; **Artur Sylwestrzak** – kpt. ż.w., marine superintendent Stödig Ship Management; **dr inż. Krzysztof Wróbel** – adiunkt, Wydział Nawigacyjny, Uniwersytet Morski w Gdyni.

- Przyszłość Branży Morskiej w Kontekście Wyzwań Środowiskowych, Ekonomicznych, Kadrowych i Technologicznych (moderatorka panelu: **Agnieszka Bujwid**, członkini SKBM INSPIRA).

Paneliści: **dr inż. Joanna Maciak** – oceanolog, nawigator, Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej; **Klaudia Skotnica** – kpt. ż.w., marine superintendent, Donnelly Tanker Management Cyprus; **Iwona Paterka** – dyrektor zarządzająca, Stodig Ship Management Poland; **Michał Gellert** – dyrektor zarządzający, Dohle Marine Services Europe; **Radosław Kubiszewski** – prezes zarządu, area manager, DNV Polska.

Konwencji towarzyszyła atmosfera otwartości, wymiany doświadczeń i wzmacniania relacji. Kularowe rozmowy, wartościowe kontakty i dzielenie się wiedzą były nieodłącznym elementem wydarzenia. Każdy z uczestników otrzymał symboliczne upominki od Stowarzyszenia **INSPIRA** – morski brelok i aromatyczny woreczek z logotypem – jako pamiątkę wspólnego świętowania.

II Konwencja Kobiet Branży Morskiej „Na Fali Zielonej Przyszłości” po raz kolejny udowodniła, jak ważne są dialog, współpraca i widoczność kobiet w sektorze morskim. Wydarzenie stworzyło przestrzeń do rozmów o przyszłości branży, potrzebie interdyscyplinarnego podejścia i włączeniu kobiet w procesy decyzyjne i transformacyjne.

Izabela Klonowska-Hincka Fot. Cezary Spigarski



Agencja Rozwoju Pomorza oraz spółka Polskie Elektrownie Jądrowe

podpisały porozumienie

W dniu 30 maja Agencja Rozwoju Pomorza (ARP), spółka której właścicielem jest Samorząd Województwa, podpisała porozumienie ze spółką Polskie Elektrownie Jądrowe (PEJ) w zakresie współpracy przy budowie elektrowni w Choczewie. PEJ, jako spółka Skarbu Państwa, odpowiada za realizację projektu budowy pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce.

Porozumienie obejmuje w szczególności dwa obszary współpracy. Jeden to budowanie i wspieranie local contentu, tj. zaangażowanie pomorskich przedsiębiorstw w proces włączania się do łańcucha dostaw w ramach budowy elektrowni jądrowej oraz infrastruktury towarzyszącej. Agencja podejmie działania mające na celu ułatwienie pomorskim firmom dostępu do informacji oraz procedur umożliwiających udział w postępowaniach przetargowych prowadzonych przez wykonawców projektu. Są nimi konsorcjum Westinghouse i Bechtel oraz podmioty realizujące kluczowe inwestycje infrastrukturalne w regionie, w tym Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, PKP PLK, Urząd Morski w Gdyni i Polskie Sieci Elektroenergetyczne.

„Siłą napędową Pomorza będzie nie tylko sama energia, która popłynie z pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce, ale też lokalni pracownicy i przedsiębiorcy, którzy odegrają ważną rolę w realizacji tej kluczowej inwestycji. Współpraca z Agencją Rozwoju Pomorza to kolejny etap naszej współpracy z pomorskim biznesem – ułatwiamy przedsiębiorcom zaangażowanie się w prace budowlane, co korzystnie wpłynie na kondycję tych firm, a jednocześnie będzie także impulsem dla pomorskiej gospodarki tak w krótkiej, jak i długiej perspektywie” – powiedział **Piotr Piel, p.o. prezesa Zarządu Polskich Elektrowni Jądrowych**.

Drugim obszarem współpracy będzie uczestnictwo ARP w procesie budowania optymalnego modelu bazy noclegowej dla pracowników na czas budowy i eksploatacji obiektu. ARP podejmie się wykonania analizy potencjału istniejącej pomorskiej bazy noclegowej i oceny, w jakim stopniu spełnia ona wymogi wykonawców i może być wykorzystana przy realizacji przedmiotowej inwestycji.

„Naszym celem jest włączenie w łańcuchy dostaw podczas szeroko rozumianej realizacji inwestycji jak największej liczby polskich i pomorskich firm. Bardzo istotne jest także zabezpieczenie odpowiedniego zaplecza mieszkaniowego dla pracowników zaangażowanych przy budowie elektrowni. W szczytowym momencie inwestycji na placu budowy będzie pracowało około 10 tys. osób” – mówi **Sławomir Kosakowski, prezes Agencji Rozwoju Pomorza**.

Spółki zobowiązały się także wzajemnie do prowadzenia spójnej, aktywnej polityki informacyjnej dotyczącej realizowanej inwestycji,



która będzie kierowana do mieszkańców regionu jak i pomorskich firm. W kolejnych miesiącach organizowane będą wspólnie z wykonawcami inwestycji – amerykańskimi firmami Bechtel oraz Westinghouse, spotkania informacyjne dla pomorskich MSP.

AGENCJA ROZWOJU POMORZA W ZESPOLE DORADCZYM

Równolegle, w związku z realizacją projektu budowy elektrowni, ministerstwo przemysłu powoła dwa zespoły doradcze przy pełnomocniku rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej: zespół doradczy ds. udziału krajowych podmiotów w budowie EJ1 oraz zespół doradczy ds. otoczenia regulacyjnego strategicznej infrastruktury energetycznej. Dzięki podejmowanym przez ARP aktywnościom, w skład pierwszego zespołu wejdą obok pełnomocnika (który przewodniczy jego pracom) i przedstawicieli ministerstwa przemysłu oraz innych ośmiu centralnych instytucji, przedstawiciele Agencji Rozwoju Pomorza.

„Zadaniem zespołu doradczego, w którego skład wejdziemy, będzie wypracowanie najlepszych strategii i rozwiązań sprzyjających znaczącemu udziałowi krajowych i pomorskich firm w realizacji tej strategicznej inwestycji” – zaznacza **Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego**. ●

Nadmorski Piknik Sportowo-Biznesowy „Business Waves & Rackets”

W dniach 7-8 czerwca na terenie Klubu Tenisowego ARKA w Gdyni odbyła się pierwsza edycja Nadmorskiego Pikniku Sportowo-Biznesowego „Business Waves & Rackets” – wyjątkowego wydarzenia tego typu na Pomorzu. W spotkaniu wzięło udział blisko stu uczestników reprezentujących biznes Trójmiasta i regionu Pomorza oraz branżę morską.

Piknik wprowadził nową jakość w przestrzeń spotkań biznesowych, integrując przedstawicieli różnych sektorów gospodarki Pomorza. Była to znakomita okazja do budowania relacji, wzmacniania współpracy ponadsektorowej oraz wymiany doświadczeń w swobodnej, sportowej atmosferze. „Business Waves & Rackets” to nie tylko networking i umacnianie wizerunku firm, ale również promowanie zdrowego stylu życia i równowagi między pracą a życiem prywatnym. Poprzez połączenie sportu z biznesem, wydarzenie stworzyło unikalną przestrzeń do kształtowania wspólnych kierunków rozwoju i strategii na przyszłość. Organizatorami pikniku byli Izabela Klonowska-Hincka (CEO WindWaves) oraz Marcin Ignatowski (CEO Akademia Tenisowa Marten).

Piknik wsparli partnerzy tytularni: Uni-Logistics (Partner Główny), MAREM-Marine (Partner Strategiczny), Euro-Car (Partner Moto), Roodhart Marine & Offshore Services i Alfa Marine Solutions (Partnerzy Wydarzenia), a także Diesel Air Poland i Tecnifibre (Partnerzy Wspierający). Do grona partnerów dołączyły również firmy i instytucje, takie jak Aloha – Massage & Holistic Therapy, Amber Dream Sopot, Anja Coraletti, Arkesia Clinic, Babskie Kreacje, Centrum Joga i Pilates, Eko Logo, Fizjoterapia z Pasją, Gdyńskie Centrum Sportu, K2 Trening Medyczny, Laerdal Medical oraz Print Pro.

Patronat medialny nad wydarzeniem objęli: „Magazyn Pomorski”, GospodarkaMorska.pl, Magazyn „Bezpieczna Woda”, „Namiary na Morze i Handel”, „Oficyna Morska”, „Prestiż. Magazyn Trójmiejski”, Biznes Pomorza oraz Radio Gdańsk. Patronat merytoryczny sprawowały organizacje branżowe: Krajowa Izba Gospodarki Morskiej, Polska Izba Spedycji i Logistyki oraz Związek Pracodawców Forum Okrętowe, a także reprezentanci pracodawców Trójmiasta i Pomorza, w tym Biznes po Kaszubsku, Polskie Stowarzyszenie Kobiet Biznesu oraz Pracodawcy Pomorza.

Partnerem marketingowym wydarzenia był White Anchor, natomiast partnerem PR – Paulina Marwińska – Press.Events.Design wraz z Lekkim Sesjami Wizerunkowymi.

Wyjątkową obsługę cateringowo-plenerową wydarzenia zapewnili: Kawiarnia Tenisowa Katarzyna Peplińska, Restauracja Fidelli, Dagoma i Olympic Ship Chandler. Napoje – wodę mineralną oraz wino bezalkoholowe – serwowały Nata Minerale i Kaap Vino.

O bezpieczeństwo medyczne uczestników zadbał Navigium Marine Rescue pod kierownictwem Marcina Biela. Profesjonalną dokumentację fotograficzną wydarzenia przygotowali Agnieszka Potocka z Lekkich Sesji Wizerunkowych oraz Cezary Spigarski z Oficyny Morskiej.

Program Pikniku obejmował liczne aktywności sportowo-relaksacyjne, w tym turniej tenisowy amatorów w czterech kategoriach, rozgrywki koszykarskie pod okiem trenera Arkadiusza Błoka, rozgrywki pickleball, terapia masażem, edukacja zdrowego kręgosłupa, trening medyczny i funkcjonalny, zoga z elementami pilatesu oraz joga, edukacja ratownictwa medycznego oraz strefa relaksu.

W ramach wydarzenia odbył się również panel dyskusyjny pod tytułem „Ciało jako zasób strategiczny: jak dbać o siebie i regenerację?” prowadzony przez Dominikę Rosse – performance coach oraz trenerkę kompetencji miękkich.

W gronie panelistów znaleźli się Agnieszka Gruszka (psychodietetyk, dietetyk sportowy – Gruszka na Talerzu), Michał Janicki (fizjoterapeuta – K2 Trening Medyczny), Paulina Marwińska (konsultantka ds. PR i marketingu – Agencja Reklamowa Paulina Marwińska – Press.Events.Design), Norbert Snopek (Agile Coach – Agile Coaching).

Sobota wieczorem zakończyła się integracyjnym after-party w Kawiarni Tenisowej, podczas którego odbywał się moderowany networking oraz loteria wizytówkowa z atrakcyjnymi nagrodami – voucherami i upominkami. Każdy uczestnik otrzymał symboliczny upominek w postaci sportowej bransoletki oraz aromatycznych woreczków z logotypem marki Business Waves.

Niedziela była dniem rywalizacji tenisowej, zwieńczonej plenerowym grillem. Uroczystość zakończenia objęła wręczenie pucharów i upominków zwycięzcom turnieju tenisowego oraz podziękowania dla głównych partnerów wydarzenia.

Nadmorski Piknik Sportowo-Biznesowy to już historia, ale jaka historia! Ogromne zainteresowanie i pełen sukces potwierdzają, że połączenie sportu i biznesu w Gdyni działa doskonale. Dlatego już dziś z radością zapraszamy na kolejną edycję Business Waves & Rackets!

Izabela Klonowska-Hincka
Fot. Agnieszka Potocka/Lekkie Sesje wizerunkowe





DR KUBIK

CENTRUM MEDYCZNE

ZABIEGI NA TWARZ, SZYJĘ I DEKOLT LATEM.

Te okolice są najbardziej narażone na działanie czynników zewnętrznych, wymagają regularnej pielęgnacji, aby utrzymać zdrowy wygląd. Zabiegi u kosmetologa pomagają w oczyszczaniu, nawilżeniu, odżywieniu oraz regeneracji skóry, spowalniając przy tym procesy starzenia.

OKSYBRAZJA GENE0

To innowacyjna pielęgnacja skóry, która jednocześnie działa na trzech poziomach: złuszczenia, dotleniania i wchłaniania składników odżywczych. Wykorzystuje opatentowaną technologię z kapsułkami Capsugen i specjalnymi żelami, które po połączeniu na skórze wywołują efekt Bohra, naturalnie zwiększając natlenienie komórek od wewnątrz. Delikatne mikrokapsułki usuwają martwy naskórek, przygotowując skórę do lepszej absorpcji aktywnych substancji, takich jak kwas hialuronowy, retinol czy witamina C. Efekty są widoczne natychmiastowo – skóra staje się rozjaśniona, nawilżona, wygładzona, a drobne zmarszczki zredukowane. Geneo jest idealnym „zabiegiem bankietowym”, ponieważ nie wymaga rekonwalescencji i pozostawia cerę promienną i odświeżoną.

TERMOLIFTING

Wykorzystuje promieniowanie podczerwone (IR) do głębokiego podgrzewania skóry właściwej. Głównym celem jest obkurczenie istniejących włókien kolagenowych i elastyny, co natychmiastowo poprawia napięcie i elastyczność skóry, dając efekt liftingu. Dodatkowo, kontrolowane ciepło stymuluje fibroblasty do wzmożonej produkcji nowego kolagenu, zapewniając długotrwałą poprawę gęstości i struktury skóry. Zabieg jest bezbolesny i często poprzedzony peelingiem wodnym, który przygotowuje skórę i zwiększa efektywność. Dzięki systemowi chłodzenia naskórek jest chroniony, a zabieg nie wymaga rekonwalescencji i jest często nazywany „bankietowym” z uwagi na natychmiastowy efekt liftingu.

RETIBOOSTER

To innowacyjna terapia odmładzająca, która intensywnie regeneruje skórę na poziomie komórkowym. Wykorzystuje synergiczne działanie retinolu i witaminy C, często wzbogacone o kwas ferulowy, mlekowy i niacynamid, a także opatentowany składnik Retinol TGF Activator. Głównym celem jest redukcja zmarszczek, przebarwień (posłonecznych i potrądzikowych), zwężenie porów oraz ogólna poprawa jędrności i elastyczności skóry. Zabieg może być wzmocniony mikronakłuwaniem, co zwiększa penetrację składników aktywnych i potęguje efekty.

TERAPIE MANUALNE

Manualne techniki terapii tkanek, mające na celu poprawę kondycji skóry, mięśni i tkanek twarzy, a także ogólnego wyglądu i zdrowia. Są one stosowane zarówno w celach estetycznych, jak i terapeutycznych, łącząc elementy relaksacji, regeneracji oraz stymulacji układu limfatycznego i krążenia.

KOBIDO

Japoński masaż twarzy, szyi i dekolту, który działa jak naturalny lifting. Intensywnie stymuluje mięśnie, poprawia krążenie i drenaż limfatyczny, redukując opuchliznę i poprawiając koloryt skóry.

FACELIFT

Technika manualna skoncentrowana na poprawie napięcia mięśni twarzy, wygładzaniu zmarszczek i przywracaniu młodzieńczego owalu.

FACEMODELING

Holistyczna terapia manualna, która łączy różne techniki (np. masaż transbukalny, mioplastykę), by modelować rysy twarzy, redukować napięcia i poprawiać symetrię.

DRENAŻ LIMFATYCZNY

Delikatny masaż, który redukuje opuchliznę, usuwa toksyny i poprawia ogólny wygląd skóry, nadając jej promienny blask.

Kosmetologia latem w Centrum Medycznym dr Kubik

Więcej niż estetyka – to sztuka dbania o siebie.

W dzisiejszym świecie, gdzie tempo życia często przytłacza, a presja idealnego wyglądu bywa ogromna, łatwo zapomnieć o tym, co naprawdę ważne – o sobie samym. Wierzmy, że kosmetologia to coś znacznie więcej niż tylko powierzchowne zabiegi upiększające. To kompleksowa dziedzina, która w nowoczesny i holistyczny sposób wspiera proces dbania o siebie, wpływając zarówno na ciało, jak i samopoczucie. To inwestycja w zdrowie, pewność siebie i jakość życia, która procentuje każdego dnia.

TWORZYMYSY TO, CZEGO POTRZEBUJESZ.

Podchodzimy do kosmologii z pełną świadomością jej fundamentalnej roli w procesie dbania o siebie. Stawiamy na indywidualne podejście do pielęgnacji skóry, dostosowane do jej potrzeb i zmian w czasie.

Lato to czas, kiedy skóra jest szczególnie narażona na działanie słońca, słonej wody i wysokich temperatur. W tym okresie dbanie o siebie to kwestia przede wszystkim zdrowia i komfortu. Ekspozycja na słońce może prowadzić do przesuszenia, przebarwień i przyspieszonego starzenia. Dlatego tak istotne jest kompleksowe podejście do pielęgnacji, zarówno twarzy, jak i ciała. Właśnie wtedy z pomocą przychodzą specjalistyczne zabiegi, które nawilżą, zregenerują i przygotowują skórę na letnie wyzwania. W Centrum Medycznym dr Kubik pomagamy dobrać idealne rozwiązania, zawsze zgodnie z potrzebami.



**PRZEDSIĘBIORCO
NIE ZAMRAŻAJ GOTÓWKI!**

WADIUM PRZETARGOWE
GWARANCJE NWU I UWiu

**ZYSKAJ MOŻLIWOŚĆ STARTU
W WIELU PRZETARGACH PUBLICZNYCH
JEDNOCZEŚNIE**

PRFPK Sp. z o.o.
ul. Szara 32-33,
II piętro
80-116 Gdańsk

 58 320 34 05

 prfpk@prfpk.pl

 www.prfpk.pl

 PRFPKsp.zoo